



60 lat OSP w Działyniu

Paweł Borowiec, odznaczony Złotym Medalem

strona 24



Starosta twierdzi, że niektórzy radni głosują pod przymusem

Jerzy Maśluch, starosta parczewski

strona 3



Andrzej Waszczuk z Gęsi, jeden
z 20 rolników uniewinnionych
przez sąd w Białej Podlaskiej

strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

PARCZEW

16 - 22 lipca 2019 r. ■ nr 29 (592) ■ Cena 2,90 zł (w tym 23% VAT)

JABŁOŃ

Sąd uniewinnił rolników, którzy aresztowali weterynarzy

Parczewski lekarz aresztowany Przez lubelski sąd

Lubelska prokuratura, bialski szpital i pogotowie milczą w sprawie zatrzymania i aresztowania Piotra R.

Rada społeczna
szpitala
w rękach
koalicji

S. 3

Maśluch prze-
prosił opozycję
za ubezwłasno-
wolenie

S. 5

100 tys.
więcej na
remonty dróg
powiatowych

S. 5

W Miłkowie nie
będzie Zakładu
Opiekuńczo-
Leczniczego

S. 23

STR.
7

Dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej odmawia komentarza w sprawie lekarza Piotra R.

Skarga na dyskryminację niepełnosprawnych odrzucona



Krystyna
Jaśkiewicz,
była wójt
gminy Sosnowica

Wójt Czubacki przystąpił do
mnie z zaciśniętymi pięściami
i gdyby nie radny Chibowski,
pewnie bym była uszkodzona

STRONA 22

R E K L A M A



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00

sob: 7:00-15:00

W wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Łatwo nawiązujesz kontakt,
jesteś kreatywny i pozytywnie nastawiony
a może pracowałeś jako przedstawiciel
aplikuj na stanowisko

Doradcy ds. reklamy

CV wyślij na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Nie zwlekaj,
czeka Cię stabilne zatrudnienie
i ciekawa praca

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500, 660 802 913

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

Auto - kasacja 607 987 777

Sprzedaż części 605 995 355

Hurtowy skup złomu 600 424 588

S T O P K A

W **wspólnota**

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Andrzej Dejneka

tel. 791 186 007

dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Jacek Dejneka

jacek.dejneka@

24wspolnota.pl

tel. 690 563 247

Tomasz Dominik

tel. 531 958 553

dominik@24wspolnota.pl

Mateusz Połynka (sport)

polynka@24wspolnota.pl

tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak

tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź,

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

▪ Kwaciarnia Zofia Utykańska

Pl. Wolności 41

▪ PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

▪ Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

▪ Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

▪ Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

SIEMIENI

▪ Sklep spożywczy GS ul. Strażacka 7

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylączeń

Dyżury Aptek

13.07. - 19.07.

Apteka NOWA ul. PCK 1

20.07. - 26.07.

Apteka Choma

Al. Zwycięstwa 9

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Grupa Cyrkowa Mali Wytrwali z Zaliszcza

GRUPIE CYRKOWEJ
MALI WYTRWALI
Z ZALISZCZA

za determinację i trud włożony w ćwiczenia, za wspieranie dzieci i młodzieży zafascynowanej sztuką cyrkową oraz za rozstawianie gminy Podedwórze i powiatu parczewskiego w kraju i zagranicą.



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

„Premier Morawiecki zapowiada walkę z betonową dżunglą w miastach”

Haczyk: Lepiej zwalić winę na innych, PARCZEWSKA policja nie może sobie poradzić, a za co pieniądze biorą, by spać po krzakach.

Kochani: Burmistrz jak zapłaci to i tak z naszych podatków, radnych przekona, że i urzędnik ma

prawo się pomylić i nieznajomość prawa jego nie dotyczy. A może nasz burmistrz nie umie czytać ze zrozumieniem.

zał miasta: Proponuje referendum w sprawie odwołania, burmistrza i rady miejskiej.

Rys: Śmiało proszę zbierać podpisy 1800 i sprawa załatwiona)

Anonim: To będzie piękny koniec kariery burmistrza miasta.



NASZA ANKIETA

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:
Czy jesteś za zorganizowaniem referendum w sprawie odwołania burmistrza Pawła Kędrackiego?

* ZDECYDOWANIE TAK

* RACZEJ TAK

* RACZEJ NIE

* ZDECYDOWANIE NIE

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - parczew@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

Czy Parczew jest miastem przyjaznym dla osób niepełnosprawnych?

Cytat
tygodnia

- Ja wiem jak niektórzy podnosili rękę wymuszeni sytuacją, która jest w tak zwanej opozycji

- powiedział starosta **Jerzy Maśluch** o obradach komisji rozpatrującej skargę na bezczynność starosty. (czytaj na s. 3)

Liczba
Tygodnia

100 tys. zł
- tyle dodatkowych pieniędzy na remont dróg ma Zarząd Dróg Powiatowych. (czytaj s. 5)



STRAŻACY W AKCJI

* W piątek 5 lipca miały miejsce trzy pożary suchej trawy w miejscowościach Komarne, Lubiczyn oraz Wólka Siemieńska. W działaniu brał udział zastęp z JRG Parczew oraz OSP Laski, OSP Dębowa Kłoda, OSP Podedwórze i OSP Siemień.

* We wtorek 9 lipca miał miejsce pożar poddasza budynku mieszkalnego w miejscowości Radcze. W działaniach brały udział trzy zastępy JRG Parczew oraz OSP Milanów, Geś, Rudno.

* Także we wtorek 9 lipca strażacy zostali wezwani, by otworzyć właścicielowi zatrzaśnięte drzwi do mieszkania w Parczewie

przy ul. 11 Listopada. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

* Kolejne zdarzenie miało miejsce także we wtorek 9 lipca. Strażacy wyjechali do pożaru suchej trawy w miejscowości Zienki. W działaniu uczestniczył zastęp z OSP Sosnowica oraz Nowy Orzechów.

* W czwartek 11 lipca miał miejsce wypadek samochodu osobowego na drodze krajowej Radzyń Podlaski - Wisznice. W działaniach brały udział zastępy JRG Parczew oraz OSP Milanów.

TD



PARCZEW

Pomocnik piekarza	Parczew/GS	2250zł.
Pracownik budowlany	Lubiczyn	2250zł.
Doradca klienta	Parczew	3500zł.
Mechanik pojazdów samochodowych	Parczew	3500zł.
Sprzedawca	Podedwórze	2250zł.
Ogrodnik	Jabłoń	2450zł.
Magazynier	Parczew	2250zł.
Pracownik fermi drobiu	Zienki	3500zł.
Ratownik wodny pływalni	Parczew	2830zł.
Kucharz	Białka	4500zł.
Pracownik baru	Białka	3400zł.
Pomoc kuchenna	Białka	3500zł.
Operator ładowarki	Parczew	2250zł.



CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				

PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	5,22	5,58	5,12	2,09
Jandex ul. Szpitalna	5,13	-	5,03	2,02

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Wiek	Zamieszkały	Pojazd	Wynik badania
06.07.2019 r.	Parczew ul. Wojska Polskiego	32 lata	gm. Parczew	rower	1,2 prom.
07.07.2019 r.	Uhnin	43 lata	gm. Parczew	opel	2,5 prom.
10.07.2019 r.	Parczew ul. Kolejowa	36 lat	gm. Parczew	peugeot	2 prom.
10.07.2019 r.	Podedwórze	38 lat	gm. Podedwórze	motocykl BMW	2,5 prom.

WAŻNE TELEFONY



POGOTOWIA

Ratunkowe 999, 354 27 48

Policja 997, 83 355 32 10

Straż Pożarna 998, 355 19 54

Energetyczne 991, 355 06 11

ZUK 83 355 12 68



ZAKŁ. POGRZEBOWE

Paweł Lipka 604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470



USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
509 184 170

UBEZPIECZENIA

Tomasz Ignatowicz
607 709 732

WETERYNARZ:

606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 73

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

502 402 728

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:

500 005 304



NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV:

Tomasz Domański 604 263 071



TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976



BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:

Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:

Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:

517 936 819



FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603



ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Jerzy Maśluch: To jest farsa na leniwych chłopów

Starosta twierdzi, że niektórzy radni głosują pod przymusem

POW. PARCZEW: Jerzy Maśluch nazwał posiedzenie Komisji Skarg Wniosków i Petycji farsą i porównał je do programu „Świat według Kiepskich”.

Po decyzji Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, że skarga sołtysa wsi Michałówka Krzysztofa Krasuckiego na bezczynność starosty i Zarządu Dróg Powiatowych jest zasadna, przyszedł czas na jej rozpatrzenie na forum Rady Powiatu. Starosta Jerzy Maśluch zarzucił przewodniczącą komisji Krystynie Jaśkiewicz niekompetencję i brak obiektywizmu.

Wicestarosta nie chciał być stroną

28 czerwca komisja obradowała po raz drugi nad skargą sołtysa wsi Michałówka. Po pierwszym posiedzeniu starosta Jerzy Maśluch skarżył się, że na obradach zabrakło przedstawiciela starostwa. Przewodnicząca Jaśkiewicz zwołała kolejne posiedzenie, na które przyszedł wicestarosta Artur Jaszczyk. Komisja większością głosów uznała skargę za zasadną.

Wymuszone głosowanie

Starosta Jerzy Maśluch zarzucił członkom komisji, że nie zbadali wnikliwie tej skargi, a przychodząc na obrady wiedzieli już jak będą głosować.

- Ja wiem jak niektórzy podnosili rękę wymuszeni sytuacją, która jest w tak zwanej opozycji. Zachowujecie się jak dzieci w piasku. Nie rozumiecie słowa, co to znaczy bezczynność – insynuował Maśluch.

Argumenty sołtysa Krasuckiego z kolei, nie oddają zdaniem Maślucha obecnego stanu rzeczywistości.

- Od razu pan sołtys, że ktoś



Piotr Denejko
radny powiatowy

Nie dochodźmy, kto zawiń!

Skarga na bezczynność w tym przypadku nie ma w ogóle miejsca. Już nie dochodźmy, kto zawiń i gdzie, ale to nie jest skarga na bezczynność organu



Jerzy Maśluch
starosta parczewski

Program z Ferdkiem Kiepskim

To jest farsa na leniwych chłopów. Posiedzenie tej komisji nadaje się do Szpilek, albo do programu Ferdek Kiepski



Aleksandra Warszawska
radca prawny starostwa

Czy można mówić o bezczynności?

Podstawa prawna tej uchwały jest właściwa, a kwestia tego, jak zostały ocenione argumenty wykazane w tej skardze i czy rzeczywiście można mówić w tym przypadku o bezczynności – radca prawny nie analizuje tych kwestii merytorycznych, gdyż to należy do komisji

- Jeżeli organ nie wypełnia zobowiązań zapisanych we wniosku, skardze, prośbie czy petycji, wtedy wnioskodawca pisze ponaglenie. Jeżeli ponaglenie nie przynosi skutku, kolejnym krokiem jest zażalenie, a ostatnim krokiem jest skarga na bezczynność organu, ale ją wnosi się do sądu administracyjnego. Już nie dochodźmy, kto zawiń i gdzie, ale to nie jest skarga na bezczynność organu – przekonywał biurokratycznie Denejko.

Koalicja odrzuca skargę sołtysa

W głosowaniu nad uchwałą o bezzasadności skargi, Rada Powiatu ośmioma głosami koalicyjnych radnych uznała skargę sołtysa Krasuckiego za bezzasadną. Siedmiu radnych opozycyjnych wstrzymało się od głosu.

Jacek Dejneka

Rada społeczna szpitala w rękach koalicji

POW. PARCZEW: Z pięciu członków rady społecznej parczewskiego szpitala wybranych przez Radę Powiatu, wszyscy są z koalicji starosty Jerzego Maślucha.

16 września kończy się czteroletnia kadencja rady społecznej SPZOZ w Parczewie. Jest to organ opiniotwórczy dla właściciela, czyli dla parczewskiego powiatu oraz organ doradczy dla dyrektora szpitala Janusza Hordejuka.

Opiniują inwestycje, nagrody i podział zysku

Praca rady polega na wydawaniu opinii związanych m.in. z przyznawaniem nagród dla pracowników, kierunkami inwestycyjnymi szpitala, zakupem sprzętu medycznego, kredytami bankowymi, zmianą dyrektora, czy podziałem zysku. W obecnej radzie przewodniczącym jest Jerzy Maśluch, przedstawicielem wojewody Adam Domański, członkami z poprzedniej Rady Powiatu: Artur Becher, Grażyna Lamczyk, Jan Makarewicz, Ryszard Turbaj i Janusz Zieliński; przedstawicielem gminy Milanów Czesław Adamowicz, a gminy Sosnowica Krystyna Wiąrowska.

Sami swoi

Na ostatniej sesji Rada Powiatu określiła, że w radzie społecznej będzie pięcioro przedstawicieli

powiatu i po jednym przedstawicielu z gminy Podedwórze i Dębowa Kłoda. Starosta Jerzy Maśluch na członków zaproponował swoich koalicjantów, czyli wicestarostę Artura Jaszczyka i radnych: Piotra Denejko, Jana Makarewicza, Janusza Zielińskiego i Sławomira Czecha. Wszyscy oni otrzymali po osiem głosów za, czyli tyle ilu jest radnych w koalicji, z wyjątkiem Sławomira Czecha, który dostał dziewięć głosów. Dodatkowy głos przyszedł ze strony opozycji od radnego PiS Wiesława Byry. Kandydaci zgłoszeni przez Adama Wróblewskiego otrzymali po siedem głosów, co nie wystarczyło do wejścia w skład rady.

Dlaczego tylko dwie gminy?

Pozostałe osoby w radzie to przewodniczący, przedstawiciel wojewody oraz dwóch przedstawicieli z gmin. Przedstawiciele gminy Podedwórze i Dębowa Kłoda zostaną wybrani na sesjach Rad Gmin w swoich miejscowościach. Radny Adam Wróblewski zapytał starostę, czy inne gminy nie wyrażały woli uczestnictwa w radzie szpitala, lecz Maśluch nie odpowiedział na jego pytanie. Ustawodawca określa, że przewodniczącym rady jest starosta lub osoba przez niego wyznaczona. Nie wiadomo jeszcze kto nim będzie, podobnie jak w przypadku przedstawiciela wojewody lubelskiego.

Jacek Dejneka

Interpelacja radnego Teleona

Radny Sławomir Teleon złożył interpelację w sprawie utwardzenia terenu otaczającego krzyż z tablicą naprzeciwko Huty Szkła przy ul. Kolejowej. Krzyż upamiętnia ppor. Jana Lissona ps. „Cień”, żołnierza 27. Dywizji Wołyńskiej AK poległego 28 czerwca 1944 roku w walce z hitlerowskim okupantem. Utwardzenie ma ułatwić uczestnictwo w uroczystościach patriotycznych i poprawić wizerunek miasta.

Kierownik Referatu Promocji i Rozwoju Janusz Tryniecki odpowiedział radnemu, że obiekt znajduje się w pasie przebudowywanej obecnie drogi powiatowej oraz na gruncie osoby prywatnej i dlatego utwardzenie będzie możliwe dopiero po zakończeniu przebudowy i po otrzymaniu zgody od właściciela.

Jacek Dejneka

R E K L A M A

WIELKA WYPRZEDAŻ ODZIEŻY

Dana

Karina z klasycznymi sukienkami

Osiedlowy Dom Kultury
ul. 11 Listopada 62
PARCZEW
16-18.07.2019 r.
(od wtorku do czwartku w godz. 9.00-18.00)

DO 70%
-20% -50% -30%

SKLEP INTERNETOWY
www.danacollection.com.pl

Koznowscy.pl

Szycie na wymiar

**FIRANY
ZASŁONY
PODUSZKI
ROLETY
RZYMSKIE**

Firany już od
29 zł/mb

Tel. 513-744 907
Parczew, Plac Wolności 43/8

PROMEDICA24

**ZNASZ JĘZYK NIEMIECKI?
PRACUJ JAKO OPIEKUNKA
SENIORÓW W NIEMCZECH**

**ZYSKAJ BONUS
do 250 Euro***

ZNAJDŹ PRACĘ OD ZARAZ 502 913 074

www.promedica24.pl

*Szczegóły programu w regulaminie konkursu.

Zmiana organizacji ruchu na ulicy Konstytucji 3 Maja, ul. Kościuszki

RADZYŃ Na dwóch radzyńskich ulicach nastąpiła zmiana w ruchu ciężarowym. Oprócz tego pojawiły się dwa progi zwalniające. Jeden na ul. Kościuszki, drugi na ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego.

Na ulicy Kościuszki, Bohaterów, Konstytucji 3 Maja oraz części Targowej ruch pojazdów powyżej 12 ton jest zabroniony. Kierowcy samochodów ciężarowych będą się poruszać obwodnicą. Za złamanie zakazu wjazdu grozi mandat do 500 złotych. - Jak uzasadniał zmiany burmistrz Jerzy Rębek: - Mniejsze ulice, nieprzystosowane do ciągłej



Pojawiły się też nowe dwa progi zwalniające. Jeden z nich, widoczny na zdjęciu na ul. Dąbrowskiego, internauta komentował: - Teraz możemy pochwalić się najwyższym progiem w Polsce. Lokalizacja bezbłędna, za skrzyżowaniem i za przejściem dla pieszych na drodze jednokierunkowej. Zazwyczaj montowane są przed przejściami. Ale ktoś miał inną koncepcję. Komu i czemu ma służyć? Nadaje się do absurdów drogowych...

jazdy samochodów ciężarowych odczuwają nacisk tonażu, przez co powstają koleiny i doły. Chcemy powstrzymać ciężki tabor, aby nie kierował się do centrum miasta. To jest sprzeczne z naszymi interesami, a Radzyń ma na tyle szczęśliwe usytuowanie i sieć dróg krajowych, że w zasadzie do każdego zakładu pracy w mieście mogą dojechać ciężkie pojazdy omijając centrum miasta. Wjazd dla kierowców ciężarówek, ze względu na konieczność dojechania np. do posesji prywatnej, jest możliwy tylko po złożeniu wniosku do burmistrza i uzyskaniu pozytywnej decyzji.

Warsztaty i pokaz iluzji w Siemieniu



Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu zaprasza na warsztaty i pokaz iluzji 23 lipca w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Siemieniu. O godz. 16 rozpoczyna się warsztaty dla dzieci, a o 17:30 odbędzie się pokaz iluzjonistyczny. Wstęp na imprezę jest wolny dla wszystkich. Dzieci chętne do udziału w warsztatach muszą być wcześniej zapisane na listę. Numer tel. do GOK-u to 83 343 34 32

Zmiana siedziby Powiatowego Zespołu Orzekania

Starostwo Powiatowe w Parczewie informuje, że siedziba Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności

w Parczewie została przeniesiona z ulicy Szpitalnej do lokalu przy Alejach Jana Pawła II 36/20 (parter)

Wystawa historii policji w parczewskiej komendzie



W siedzibie parczewskiej komendy przy ul. Wojska Polskiego 4 została otwarta wystawa poświęcona 100. rocznicy powstania Policji Państwowej. Wśród zebranych eksponatów i materiałów znajduje się wiele ciekawych przedmiotów pochodzących z okresu II RP. Unikatowe fotografie, dokumenty, podręczniki oraz zabytkowe wyposażenie funkcjonariuszy pokazują, jak zmieniła się policja na przestrzeni ostatnich 100 lat. Wystawę będzie można oglądać do końca lipca bieżącego roku

Festyn Rodzinny w Sosnowicy

W niedzielę 20 lipca zaplanowano Festyn Rodzinny w Sosnowicy. Impreza zostanie zorganizowana w budynku Gminnego Ośrodka Kultury i na Gminnym Stadionie Sportowym.

Program imprezy:

6:00 – otwarte zawody spławikowe o puchar Wójta Gminy Sosnowica – zapisy do 18 lipca pod nr tel. 530 772 733
10:00 – otwarty turniej piłki nożnej
14:00 – 16:00 – Mecz piłki nożnej: rodzice - dzieci, mecz piłki nożnej młodzieży szkolnej, konkurencje rodzinne
15:30 – Otwarcie – sala

widowiskowa GOK - Wernisaż Wystawy Poplenerowej XVI Pleneru Malarskiego
16:00 – „W KRAJINIE BAŚNI” – przedstawienie i animacje dla dzieci
17:00 – Podsumowanie projektu – „Kultura, sport i rekreacja najlepszą drogą do integracji społeczności lokalnej” – wręczenie nagród za rozgrywki sportowe i zawody wędkarskie- podsumowanie projektu Obieżyświat
17:30 – koncert pieśni ludowych i patriotycznych
18:00 – Karolina Band - koncert zespołu
19:00 – SOLARIS – koncert

zespołu
20:00 – Dyskoteka pod gwiazdami
Dodatkowe atrakcje:
- wystawa fotoobrazów i galeria zdjęć poświęconych Sosnowicy, kąciak małego czytelnika
- bezpłatne: dmuchańce i przejażdżki konikiem dla dzieci
- stoiska handlowe i ogródek gastronomiczny
Organizatorzy:
- Wójt Gminy Sosnowica
- Społeczne Stowarzyszenie Przyjaciół Sosnowicy i Okolic Gościniec
- Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowicy

TD

Koncert Jacka i Michała Musiatowiczów na Letniej Scenie ROK



RADZYŃ 21 lipca o godz. 16 w parku miejskim rozpocznie się koncert znanego barda z Radzyna Jacka Musiatowicza, który na scenie wystąpi ze znakomitą gitarzystą, autorem solowej płyty, synem Michałem. Muzycy zagrają piosenki ze wspólnej płyty „Tak bym chciał”. - Jak sam Jacek Musiatowicz mówi: - Chciał nagrać płytę do słuchania w samochodzie. Kawałek dobrego rocka z dobrym tekstem. Udało się. To płyta z mocnym uderzeniem, które nie przykrywa słów. Chwilami pobrzmiwa też sentymentalną balladą o miłości. Po koncercie będzie możliwość nabycia płyty i uzyskania dedykacji od Jacka (w przypadku złej pogody koncert przeniesiony zostanie do pałacu Potockich)

Dwa dni patriotycznych imprez w gminie Dębowa Kłoda

Uroczystości patriotyczne związane z upamiętnieniem pobytu wysiedlonych górali spod Żywca w gminie Dębowa Kłoda - 21 Lipca 2019 r. w Stępkowie.

Porządek uroczystości:

14:00 – Msza Święta w intencji mieszkańców Żywiecczyny i gminy Dębowa Kłoda - Kaplica w Stępkowie
15:30 – Powitanie Gości przy Świątyni Wiejskiej w Stępkowie: Przemówienia, odczytanie listu ks. prof. dr hab. Wojciecha Zyzaka Rektora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
16:00 – Występy Zespołów Śpiewaczy wprowadzających w tematykę patriotyczną: Echo Dębowej, Chmiel, Zespół Jarzębina z Koła Polskiego Związku Emerytów Rencistów Koło w Sawinie
16:30 – Poczęstunek
17:30 – Wspomnienia patrio-

tyczne o latach II wojny światowej - red. Stanisław Jadczał, regionalista
18:30 – Montaż słowno - muzyczny: Zespół dziecięcy przy GOK w Dębowej Kłodzie
19:00 – Prezentacja folkloru góralskiego Żywiecczyny: - Jacenty Ignatowicz, popularyzator i wykonawca muzyki góralskiej
- Występ Kapeli Góralskiej
- Wspólne biesiadowanie przy ognisku
Wydarzeniu będzie towarzyszyć wystawa zbiorów Muzeum w Żywcu.
Organizatorem imprezy jest wójt Gminy Dębowa Kłoda.

Uroczystości związane z obchodami 75. rocznicy walk partyzantów z hitlerowskim najeźdźcą w Lasach Parczewskich - 22 Lipca 2019 r. Plebania Wola i Lasy Parczewskie.

Porządek uroczystości:
09:00 – Złożenie kwiatów pod pomnikiem partyzanta Edwarda Drozda, obywatela USA przy leśniczówce w Makoszcze
10:00 – Msza św. w Kaplicy w Plebaniej Woli w intencji pomordowanych w lipcu 1944 r.
11:00 – Przemarsz pod pomnik upamiętniający pomordowanych mieszkańców wsi Makoszcza i Plebaniej Woli, złożenie wieńców i kwiatów
12:00 – Przejazd pod pomnik poświęcony pamięci ofiar II wojny światowej w Lasach Parczewskich. Złożenie wieńców i kwiatów wystąpienia okolicznościowe

Po uroczystości nastąpi spotkanie z uczestnikami oraz poczęstunek.

Organizatorem imprezy jest wójt Gminy Dębowa Kłoda i Starosta Parczewski.

TD

Adam Wróblewski domagał się na sesji przeprosin od starosty Maśluch przeprosił opozycję za ubezwłasnowolnienie

POW. PARCZEW: Starosta przyznaje, że w swojej wypowiedzi skierowanej do opozycyjnych radnych posunął się za daleko.

Podczas sesji powiatowej 18 czerwca, w dyskusji nad wykonaniem budżetu i udzieleniem Zarządowi Powiatu absolutorium za 2018 rok, starosta Jerzy Maśluch obraził opozycyjnych radnych mówiąc, że są ubezwłasnowolnieni.

Chleb z masłem za absolutorium

- Macie klapki na oczach i dla was zawsze nie będzie po drodze. Przez siedem miesięcy nic jeszcze pozytywnego żęście nie powiedzieli, tylko ciągle krytyka. Tylko ta krytyka nie jest merytoryczna. Tę krytykę można ścisnąć i woda wyleci między palcami. Żebyśmy chleb dla was masłem smarowali, to wy i tak nie zagłosujecie za udzieleniem absolutorium. Szkoda wysiłku, żeby do was mówić, bo macie wytyczne i według nich idziecie. Nie macie swojego zdania, jesteście ubezwłasnowolnieni – mówił

do radnych klubu PiS i Ziemi Parczewskiej starosta Jerzy Maśluch.

Wypowiedź niegodna starosty

Na lipcowej sesji przewodniczący Adam Wróblewski przeczytał w imieniu swojego klubu oświadczenie, w którym domagał się od starosty przeprosin za godzące jego zdaniem w dobre imię radnych określenie, że są ubezwłasnowolnieni. Przytoczył definicję tego słowa, która mówi, że ubezwłasnowolnienie to częściowe lub całkowite pozbawienie osoby fizycznej zdolności do czynności prawnej, które następuje w formie orzeczenia sądowego.

- Uważamy, że taka publiczna wypowiedź starosty jest niegodna pełnionej funkcji oraz godzi w nasze dobre imię – powiedział Wróblewski.

Starosta nie przemyślał tego, co powiedział

Po wystąpieniu Wróblewskiego, starosta Jerzy Maśluch poprosił Janusza Zielińskiego, przewodniczącego Rady



Jerzy Maśluch
starosta parczewski

Przepraszam i jeszcze raz przepraszam

Ja państwa dzisiaj przepraszam. Być może za daleko poszedłem i nie było to złośliwe. Nieprzemyślane, dlatego bardzo serdecznie przepraszam i myślę, że w dalszej naszej współpracy nie pojawią się takie słowa z mojej strony. Jeszcze raz bardzo serdecznie przepraszam

Powiatu o głos. Przyznał, że w swojej wypowiedzi posunął się za daleko i dodał, że była ona nieprzemyślana. Zapewnił też opozycyjnych radnych, że w dalszej współpracy na rzecz powiatu parczewskiego



Adam Wróblewski
opozycyjny radny powiatu

Wypowiedź niegodna starosty

Ubezwłasnowolnienie następuje w formie orzeczenia sądowego. Uważamy, że taka publiczna wypowiedź starosty nie ma żadnych prawnych i racjonalnych podstaw, jest niegodna pełnionej funkcji oraz godzi w nasze dobre imię. Zwracamy się więc do pana starosty o złożenie stosownych przeprosin

powstrzyma się od podobnych określeń.

- Ja państwa dzisiaj przepraszam – powiedział pod adresem opozycji starosta.

Jacek Dejneka

100 tys. więcej na remonty dróg powiatowych

Pow. Parczew: Jeszcze miesiąc temu starosta Jerzy Maśluch twierdził, że w budżecie nie ma pieniędzy na drogi. Na ostatniej sesji powiedział radnym, że ZDP dostał z budżetu powiatu 50 tys. zł na ich remont.

50 tys. zł + 50 tys. zł
- połowa pieniędzy pochodzi z budżetu powiatu, a druga połowa z niewykorzystanych środków ZDP

Środki się znalazły

Na czerwcowej sesji Rady Powiatu podczas omawiania wykonania budżetu za rok 2018 radna Krystyna Jaśkiewicz mówiła, że w kontekście kondycji finansowej powiatu za bardzo oszczędza się na drogach.

- Pani dyrektor (dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych – przyp. red.) wciąż reaguje na uwagi odpowiednią, że brak środków – mówiła Krystyna Jaśkiewicz.

Maśluch: Komu zabrać, żeby dać dla ZDP?

Starosta Jerzy Maśluch odpowiedział wtedy radnej, że w budżecie nie ma pieniędzy i żeby dać dla ZDP, to trzeba komuś zabrać.

- Komu zabrać, żeby dać dla ZDP? Bo tu jest cała filozofia. To tak, jakbyśmy trzymali gdzieś w suterenie pieniądze i nieprzekazywalni. Proszę bardzo, jeżeli uważacie państwo że z oświaty, do której dokładamy milion złotych, bo nie wiem skąd jeszcze możemy zabrać – pytał starosta Jerzy Maśluch.

ZDP wygospodarował 50 tys. zł

Starosta odpowiedział radnemu, że dyrektor wnioskowała o 100 tys. zł. Wyjaśnił też, że finansami ZDP zajmuje się skarbnik starostwa i po przeanalizowaniu sytuacji okazało się, że z niewykorzystanych środków na inne zadania udało się wygospodarować 50 tys. zł.

- Pani dyrektor we własnym zakresie 50 tys. zł przerzuci na remont, a 50 tys. zł zostanie z wolnych środków, z rezerwy zabezpieczone – wyjaśnił starosta.

Jacek Dejneka

Maśluch żartuje sobie z bezpieczeństwa turystów w Białce

Artur Jaszczyk nie wie co z Białką i przekazuje informacje sprzeczne z tymi, które przekazuje wójt Grażyna Lamczyk. Maśluch robi sobie żarty, nie chce odpowiadać na pytania, bo wie że dziennikarz nie wie.

Minęła pierwsza połowa lipca i nadal nie ma informacji, kto jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo turystów kąpiących się w jeziorze w miejscowości Białka.

Przed dwoma tygodniami powiedział: „Analizujemy, co z tym problemem zrobić. Na pewno jeszcze do końca czerwca gmina będzie zajmowała się tym terenem, bo wypowiedzenie wpłynęło z końcem marca, a obejmuje trzy miesięczny okres”. Jaszczyk twierdził, że powiat prowadzi w tej sprawie rozmowy z gminą i urzędem wojewódzkim.

Sprzeczne informacje włodarzy

W ubiegłym tygodniu chcieliśmy się dowiedzieć, czy starostwo poradziło sobie z tym problemem. W piątek 12 lipca zadzwoniliśmy do wicestaro-

sty Artura Jaszczyka. Ten powiedział, że nic się nie zmieniło w tej kwestii. Nie dając za wygraną zapytaliśmy o to samo wójta gminy Dębowa Kłoda. Ku naszemu zdziwieniu Grażyna Lamczyk, wbrew temu co powiedział Jaszczyk odparła, że rozmowy zostały zakończone i dziś (12 lipca) podpisała w sprawie Białki ostatni dokument.

Jaszczyk nic nie wie

Chcąc skonfrontować tę informację z Arturem Jaszczykiem ponownie zadzwoniliśmy do starostwa. Pani sekretarka powiedziała, że wicestarosta wyszedł z urzędu i kazała zadzwonić za godzinę. Po 15 minutach byliśmy w urzędzie, zastaliśmy Jaszczyka wygodnie siedzącego w swoim fotelu. Wicestarosta pytany o uzgodnienia i podpisane dokumenty, o których powiedziała Grażyna Lamczyk odeśłał nas, jak się wyraził, do szefa - czyli Jerzego Maślucha.

Żartowniś Maśluch

Szef w pierwszych słowach zapytał, czy byliśmy umówieni. Odmówił rozmowy proponując poniedziałkowy albo wtorkowy termin. Upieraliśmy się jednak, że chcemy porozmawiać o Białce. - Woda jest w Białce

- odpowiedział starosta. Na pytanie czy sobie z nas żartuje, Maśluch odpowiedział, że tak i zanim jeszcze zdążyliśmy zadać pytanie, powiedział że nie wiemy o co pytamy. Maśluch oczekiwał, że podamy mu informację, których chcieliśmy właśnie od niego. Na tym rozmowa ze starostą się zakończyła.

Żadnych nowych informacji

Kolejna rozmowa z Grażyną Lamczyk skończyła się na uzgodnieniu, że wyśle informację na piśmie. Poza znanym już faktem, że gmina rozwiązała ze starostwem umowę dzierżawy jeziora wójt napisała iż: „Przyległe tereny przy jeziorze stanowią własność Gminy, osób prywatnych i Nadleśnictwa. Z czterech plaż znajdujących się nad jeziorem, trzy znajdują się na gruntach gminy, a jedna na gruntach Skarbu Państwa”. Grażyna Lamczyk nie wspomniała już o żadnych uzgodnieniach i podpisanych dokumentach. Pomimo szczerych chęci nie udało nam się dowiedzieć, czy i jak zakończyły się rozmowy i negocjacje, o których dwa tygodnie temu mówił Artur Jaszczyk.

Andrzej Dejneka

Konkurs na dyrektora parczewskiego liceum

Dzisiaj (wtorek 16 lipca) o godz. 15:30 upływa termin składania ofert kandydatów na stanowisko dyrektora I LO im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. W związku z upływającą kadencją obecnej

dyrektorki Beaty Trynieckiej Zarząd Powiatu podjął 1 lipca uchwałę o ogłoszeniu konkursu kandydatów na dyrektora. Kandydatem na dyrektora liceum nie musi być nauczyciel. Szczegóły konkursu moż-

na znaleźć w Biuletynie Informacji Publicznej starostwa w zakładce „Ogłoszenia” oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie starostwa przy ul. Warszawskiej 24.

Jacek Dejneka

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU

- Współpraca z NFZ
- 29 lat tradycji
- Możliwość testowania aparatów słuchowych
- Tysiące zadowolonych pacjentów

Baterie do aparatu słuchowego 12 zł kpl (6szt.)*

SŁUCHMED
* z kartą stałego klienta

Zapraszamy do naszych gabinetów na
BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU
SŁUCHMED

Parczew
ul. Kościelna 136, II piętro, gab. 16

tel. 83 311 52 50, 730 998 020
czynne: pn-pt 8.00-16.00

Sprawą zajmie się sąd dla nieletnich

Nękali chłopaka, film umieścili w internecie

GMINA BIAŁA PODLASKA: Grupa nastolatków zmuszała chłopca do całowania ich butów, by uratować swój rower przed zatopieniem. Wszystko nagrali na kamerkę. Wśród oprawców znajdują się mieszkańcy gminy Biała Podlaska.

O sprawie jako pierwsi poinformowali dziennikarze Polsat News. Ktoś wysłał im materiał wideo.

Kazali całować buty

Na filmie widać grupę nastolatków, którzy zmuszają wystraszonego chłopca, by całował ich buty.

„Całuj te buty, no całuj” - słyszymy w materiale filmowym

„Całuj te buty, no całuj” - słyszymy w materiale filmowym. Gdy chłopiec nie chce tego robić,

słychać jedynie „no to rower nie będzie”. Ofiara prosi, by oprawcy przestali, ale słychać jedynie śmiech i groźby. Po chwili decyduje się jednak całować buty oprawców, którzy ostatecznie jednak wrzucają rower chłopca do wody. Całość została nagrana telefonem komórkowym, a później film został udostępniony publicznie w internecie. W stronę chłopca zostały wymierzone kopnięcia. Ofiara sama decyduje się wejść do stawu, by wyciągnąć swój tonący rower. Ale w tym momencie następuje koniec filmu.

Ustalono sprawców

W piątek, 12 lipca stacja wysłała nagranie policji w Białej Podlaskiej, gdyż to właśnie stamtąd, jak informuje ich czytelnik, najprawdopodobniej pochodzi jeden z prześladowców.

Właśnie w tej sprawie skontaktowaliśmy się z rzecznikiem białskiej policji. Po otrzymaniu nagrania policja natychmiastowo podjęła odpowiednie działania. Sprawdzili prawdziwość

nagrania, a także kto jest na materiale wideo. Udało się ustalić tożsamość pokrzywdzonego oraz oprawców. Nękający to nastolatki w wieku 14, 15 oraz 16 lat. Dwóch z nich pochodzi z gminy Biała Podlaska, trzeci z powiatu Łosickiego. Również nękany chłopiec jest mieszkańcem powiatu bialskiego. Cała sytuacja miała miejsce w jednej z miejscowości na terenie gminy Biała Podlaska.

Nastolatkom może grozić nawet poprawczak

- Zebrane materiały trafiły już do sądu i wobec wszystkich trzech nastolatków został zastosowany środek w postaci nadzoru kuratora sądowego - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Sprawą zajmie się sąd dla nieletnich. Nastolatkom może grozić nawet poprawczak.

Maciej Maciejuk



Na krótkim filmie umieszczonym w internecie widać jak oprawcy zmuszają chłopca do całowania ich butów, by uratować jego rower

Policjanci pomogli rodzącej kobiecie

Bialscy policjanci eskortowali samochód z rodzącą kobietą. Zapewnili pilotaż na sygnale aż do szpitala.

10 lipca około godz. 21:30 policjanci z Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego zauważyli pędzące z dużą prędkością auto. Jego kierowca przejechał skrzyżowanie ul. Zamkowej i Narutowicza na czerwonym świetle. Zatrzymali go do kontroli drogowej. Mężczyzna miał jednak wytłumaczenie swojego zachowania. Okazało się, że wioził rodzącą żonę do bialskiego szpitala. Policjanci postanowili pomóc przyszłym rodzicom. By zapewnić sprawny, a przede wszystkim bezpieczny przejazd, po konsultacji z dyżurnym białskiej komendy, na sygnalach eskortowali auto do szpitala.

- Dzięki ich zaangażowaniu w pomoc przyszłym rodzicom, wszystko zakończyło się szczęśliwie. Nowo upieczony tata skontaktował się później z policjantami, dziękując w imieniu swoim jak i nowo narodzonej Marysi za okazaną pomoc i życzliwość - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Budowa niebezpiecznej fabryki wstrzymana, biznesmen zatrzymany

Chińska bomba na granicy

Wstrzymano otwarcie wybudowanej na skraju Brześcia chińskiej fabryki akumulatorów, która jak ostrzegali ekolodzy, zagrażała zanieczyszczeniem związkami ołowiu rzeki Bug na polskim jej odcinku. Zatrzymany został wraz z kilkoma swoimi pomocnikami białoruski biznesmen, który był wykonawcą tej inwestycji.

Już przed rokiem po raz pierwszy informowaliśmy o protestach w Brześciu. Zaczęły się, jak informował portal telewizji Bielsat, już w lutym 2018 r. Zapoczątkowali je Białorusini przerażeni ostrzeżeniami ekologów o tym, że w chińskiej fabryce powstaną toksyczne odpady przy produkcji kwasowo-ołowionych akumulatorów samochodowych, ciężarówek i traktorów. Od tego czasu, co tydzień w niedzielę grupy nawet do ok. 300 osób wychodziły manifestacyjnie na plac Lenina, aby - jak tłumaczyli się zatrzymywani przez milicję - karcić gołębie...

Brześcianie pisali też adresowane do prezydenta skargi i petycje,

pod jedną zebrali nawet ok. 40 tys. podpisów. Niektórzy z protestujących musieli płacić grzywny. Podobnie równowartość 42 zł zapłaciła pani Julia z Brześcia, kiedy jej dzieci ulepiły pod fabryką... bałwana, na którym matka umieściła ulotkę „Precz z trucizną”.

Polskie media i ekolodzy zainteresowały się tym zagrożeniem i protestami. O oddziaływanie budowanej fabryki akumulatorów w specjalnej strefie ekonomicznej dopytywał się strony białoruskiej Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie. Odpowiedzi były uspokajające.

Protesty społeczne i decyzje prezydenta Łukaszenki

Kiedy zaczęto zbierać podpisy pod petycją o ogłoszenie referendum, w marcu sprawą zainteresował się prezydent Alaksandr Łukaszenka i zapowiedział powołanie specjalnej komisji ds. inwestycji.

Portal Bielsat informował też o ponownej państwowej ekspertyzie ekologicznej i spotkaniu protestujących z ministrem środowiska. Okazało się, że w marcu nie nastąpił rozruch już wybudowanej fabryki akumulatorów. Komisja nie przyjęła



Fabryka akumulatorów ma opóźniony start

odbioru linii produkcyjnych. Podobnie było w kwietniu, choć wtedy wyszła pierwsza próbną partia akumulatorów. Niezależne media informowały, że komisja odbiorcza zażądała dobudowania specjalnej aparatury z filtrami oczyszczającymi gazowe odpady produkcyjne, które wielokrotnie przekraczały normy.

Aresztowanie dyrektora i pomocników

W czerwcu władze obwodu brzeskiego opublikowały rozporządzenie nakazujące wstrzymanie inwestycji do czasu „usunięcia wykrytych naruszeń”. Niedawno jeden z najbardziej popularnych portali białoruskich Tut.by poinformował o zatrzymaniu przez KGB szefa firmy

budującej fabrykę akumulatorów Wiktora L. i kilku jego podwładnych.

Śledztwo ma ustalić nieprawidłowości związanych z budową i doprowadzeniem do eksploatacji fabryki akumulatorów pod Brześciem.

Brzeski portal gazety ujawnił, że prezydent Białorusi wcześniej dał możliwość władzom miasta i obwodu uregulowania sytuacji. Takich działań nie było, stąd odpowiednim organom polecono dokładnie i głęboko zbadać sytuację.

Czy Polacy byli oszukiwani?

Portal Bielsat zamieścił wiadomość, że Zmicer Berkaluk, jeden z budowniczych brzeskiej fabryki

poinformował, iż „chińska firma oszukiwała nie tylko białoruskie władze, ale również polskie Ministerstwo Środowiska, podając nieprawdziwe dane na temat jego wpływu na środowisko.”

„Zakład może bowiem wydzieląć do atmosfery opary kwasów i metali ciężkich - głównie ołowiu i zanieczyszczać nimi pobliski Bug” - Bielsat przytoczył wypowiedź Białorusina.

Skierowaliśmy pytanie do polskiego Ministerstwa Środowiska, czy monitoruje tę sytuację. Wydział komunikacji medialnej Departamentu Edukacji i Komunikacji Ministerstwa Środowiska odpowiedział krótko. - Szanowny Panie, w poniższej sprawie sugerujemy kontakt z Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej - brzmiało przekie-



Edward Dec, kierownik białskiej Delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie

- Nie mam informacji o aktualnej sytuacji fabryki akumulatorów w Brześciu. Wiem, że w kwietniu zaczął się rozruch technologiczny. Byliśmy podczas próbnego uruchomienia poszczególnych elementów zakładu. Nie widzieliśmy jakiegos zagrożenia. Polskie fabryki akumulatorów są budowane z podobną technologią. Zapoznaliśmy się z wszystkimi potencjalnymi zagrożeniami i urzędzeniami zabezpieczającymi. Systemy filtrów były przy wszystkich emitorach zanieczyszczeń do powietrza. Ścieki techniczne przechodziły przez podczyszczalnię i szły do oczyszczalni w podstrefie specjalnej strefy ekonomicznej w Brześciu

rowanie. Wskazane drugie ministerstwo nie odpowiedziało na pytanie w tej sprawie.

Marek Pietrzela

„Sprawiedliwość stanęła po naszej stronie”

Sąd uniewinnił rolników, którzy blokowali wybicie świń



Dwudziestu rolników, którzy rok temu blokowali wybicie zdrowych tuczników w Dawidach przez inspekcję weterynaryjną zostało uniewinnionych

POWIAT PARCZEWSKI: Dwudziestu rolników, którzy rok temu blokowali wybicie zdrowych tuczników w Dawidach zostało uniewinnionych prze bialski sąd. - Działali w stanie wyższej konieczności - uzasadniał sędzia.

12 kwietnia w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej rozpoczął się proces dotyczący ukarania rolników, którzy 17 lipca ubiegłego roku w Dawidach, w powiecie parczewskim, blokowali wybicie zdrowych tuczników przez inspekcję weterynaryjną w gospodarstwie rolnika Karola Dzyra. Wśród protestujących był m.in. Michał Kołodziejczak, lider ruchu Agrounia, nazywany „nowym Lepperem”. Ukarać rolników za wykroczenie, polegające na uniemożliwieniu lub utrudnieniu wykonywania czynności

przez inspekcję weterynaryjną bądź osoby przez nią delegowane, chciała Komenda Powiatowa Policji w Parczewie. Ale inicjatorem postępowania była Powiatowa Inspekcja Weterynaryjna, która chwilę po całym zdarzeniu złożyła zawiadomienie. Nie udało się wybić tuczników, ponieważ rolnicy wraz z członkami Stowarzyszenia Polskich Producentów Ziemniaków i Warzyw zablokowali drogę dla auta Powiatowej Inspekcji Weterynarii.

Rolnicy niewinni

Sąd uniewinnił dwudziestu oskarżonych rolników od popełnienia zarzucanego im wykroczenia. Obecni na sali sądowej rolnicy w momencie usłyszenia wyroku klaskali. Sąd uznał, że pomimo popełnienia przez obwinionych czynu określonego we wniosku o ukaranie, okoliczności oraz sposób działania rolników nie pozwalają na pociągnięcie ich

do odpowiedzialności. Wyrok nie jest prawomocny.

- Wszyscy obwinieni działali bowiem w stanie wyższej konieczności, który wyłącza bezprawność. Nie popełnia bowiem wykroczenia ten kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa, które grozi dobru chronionemu prawem (...) Oceniając całokształt okoliczności, sąd uznał, że nie można było inaczej zapobiec niebezpieczeństwu jak tylko przez próbę osobistego zablokowania prac prowadzonych przez pracowników inspekcji weterynarii. Wszystkie okoliczności skłoniły sąd do uznania, że rolnicy działali w stanie wyższej konieczności, a to musiało skutkować uniewinnieniem ich od zarzutu - uzasadniała sędzia Aneta Żuraw-Kędziora.

Zmarnowaliśmy tylko czas

Uniewinnieni rolnicy, z którymi mieliśmy okazję porozmawiać krótko po ogłoszeniu wyroku

uważają przede wszystkim, że proces był niepotrzebny. Jak mówią, spodziewali się, że sprawiedliwość stanie po ich stronie, a oni sami nie zostaną ukarani. Cieszą się, że sąd zrozumiał potrzebę tamtej chwili.

- Od razu na etapie śledztwa było widać, że to nie kwalifikuje się pod jakikolwiek paragraf. Zmarnowaliśmy czas i nałożono tylko pracy dla sądu. Cała sytuacja związana z blokadą była potrzebna, to była chwila. Nikt tego nie organizował, to było spontaniczne i szybkie działanie. Gdyby nie ta blokada, sytuacja u nas byłaby identyczna jak w powiecie bialskim. Tu już nie ma żadnych hodowców - mówi Dariusz Małecki, uniewinniony rolnik.

Rolnicy dodali również, że ministerstwo rolnictwa w końcu zauważyło, że nie było sensu, by wybijać trzodę w obrębie kilku kilometrów. Dzięki temu hodowla w Dawidach i w okolicy przetrwała.



Andrzej Waszczuk z Gęsi,

jeden z 20 rolników uniewinnionych przez sąd w Białej Podlaskiej

Nie mieliśmy innych narzędzi

- Na pełną radość jeszcze musimy poczekać. Zapadł wyrok uniewinniający, ale jeszcze nieprawomocny. Z wyroku jesteśmy zadowoleni, bo jest sprawiedliwy. Sędzia w uzasadnieniu wyroku przedstawiła jasno, że rolnicy nie mieli narzędzi prawnych, aby chronić swe dobro przed błędnymi decyzjami Inspekcji Weterynaryjnej. To jest jedna z wielu spraw jakie się toczą. Jedni walczą o odszkodowania za zwierzęta, inni karani są mandatami za protestowanie. Hodowca przez urzędników jest postrzegany, jako wyłudzac odszkodowań. Słowa urzędnika cytuję „z rolnikiem się nic nie ustala, bo kto coś ustala z więzieniem” mówią same za siebie. Na razie w naszym powiecie jest spokój, choć niepewność jutra bardzo duża, ASF, niska cena, problemy ze zbytem. Boli jeszcze, że minister mówi, że dba o małe gospodarstwa, że są najważniejsze, a w powiecie bialskim są wydawane decyzje nakazujące zaprzestanie chowu świń i użycie całych zdrowych stad na koszt rolnika, w gminie wolnej od ASF. Gdzie tu ochrona, gdzie wsparcie? Dziękuję wszystkim ludziom, którzy wspierają oskarżonych rolników lub przynajmniej interesują się sprawą. Wszelkie trudności da się pokonać tylko w społeczeństwie, które rozumie i wspiera drugiego człowieka

Wśród obwinionych w sprawie był m.in. Michał Kołodziejczak, lider Agrouni, nazywany często „nowym Lepperem”. Niedawno

założył partię Prawda. Nie pojawił się jednak na sali sądowej podczas odczytania wyroku.

Maciej Maciejuk

Pędził tirem z promilami

Pow. Radzyń: Mężczyzna wpadł w ręce policji przez przekroczenie dozwolonej prędkości o 30 km/h. Amator „jazdy na podwójnym gazie” odpowie za popełnione czyny przed sądem.

W środę 10 lipca w miejscowości Stok, gm. Ulan-Majorat policjanci radzyńskiej drogowki zatrzymali do kontroli drogową samochód ciężarowy marki Volvo z naczą, którego kierowca przekroczył prędkość. Na odcinku ograniczenia prędkości do 60 km/h, pędził 90 km/h. Mun-

durowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu, a po przebadaniu alkomatem okazało się, że 39-letni mieszkaniec gm. Stoczek Łukowski jest nietrzeźwy. Miał prawie promil alkoholu w organizmie.

Za popełnione przestępstwo funkcjonariusze zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy, a kierowca stanie przed sądem. Grozi mu za to kara do 2 lat pozbawienia wolności. Odpowie też za wykroczenie jakim jest przekroczenie dozwolonej prędkości.

Ministranci z Leśnej najlepsi na Jasnej Górze



Ministranci z parafii w Leśnej Podlaskiej pojechali do Częstochowy i wygrali turniej futbolowy o Puchar Generała Zakonu Paulinów w kategorii lektorzy młodzi

Beata Malczuk

Z Kuby do Kodnia na 50-lecie ślubów



Salezjanka Henryka Milczarek od 40 lat pracuje na misjach, od 1994 roku na Kubie, a 50-lecie ślubów zakonnych będzie świętowała u stóp Maryi w Kodniu, skąd pochodzi. Spędza teraz urlop w Polsce. 21 lipca w niedzielę o godzinie 12 w bazylice rozpocznie się msza dziękczynna z okazji 50-lecia jej ślubów zakonnych. Siostra Henryka złożyła je 5 sierpnia 1969 roku. W roku 1975 złożyła ślubu wieczyste. Pracuje na misjach od 1979 roku, najpierw na Dominikanie, potem w Puerto Rico. Od roku 1994 jest na Kubie, teraz na peryferiach Hawany w Guanabacón, gdzie działa dom rekolekcyjny. Wcześniej była dyrektorem placówki misyjnej w Manzanillo

Beata Malczuk

Burmistrz nie pozwoli nikomu malować chodników

Grudzień poczeka jeszcze na wyrok

RADZYŃ: Sąd postanowił wznowić przewód sądowy przeciwko Radosławowi Grudniowi, pełnomocnikowi komitetu wyborczego #21-300 i odroczyć rozprawę do 5 sierpnia.

Radzyński sąd będzie kontynuował sprawę przeciwko Radosławowi Grudniowi 5 sierpnia o godzinie 8:40. Sąd zwrócił się do radzyńskiego magistratu o nadesłanie kopii faktury wystawionej przez Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w związku z wykonaniem usługi usunięcia napisów na chodnikach. Na nadesłanie kopii urząd ma 7 dni.

Nie pozwolę na malowanie chodników

- We wniosku, jaki skierował do nas pan Grudzień nie było ani słowa o tym, że na chodnikach będą umieszczane napisy – komentuje sprawę burmistrz Jerzy Rębek. - Ja nie odmawiam nikomu prawa do reklamy, ale gdyby pełnomocnik komitetu wyborczego uprzedził, że jego reklama będzie miała taką formę, to nie wyraziłbym na to zgody – dodaje burmistrz. - Czy właściciele budynków pozwoliliby na to żeby malować reklamy na elewacjach,



Radosław Grudzień
obwiniony o zniszczenie kostki chodnikowej

Sąd chce zmienić kwalifikację czynu

Oskarżyciel chciał, żeby mnie skazać z dwóch artykułów. Jeden dotyczył malowania po urządzeniach typu skrzynki prądowe, telekomunikacyjne, stacje trafo. Malowanie po chodnikach nie przystaje tutaj w żadnej mierze do tych artykułów. A drugi dotyczył trwałego uszkodzenia mienia. A więc i ten artykuł nie spełniał w żadnej mierze wymogów, bo wystarczy się przejść po chodnikach i zobaczyć czy jakiś chodnik jest trwale uszkodzony. Według mnie sąd teraz poprawia błędy oskarżenia i próbuje zmienić kwalifikację prawną czynu na niszczenie mienia w sposób nietrwały, uszkodzenia „estetycznego”



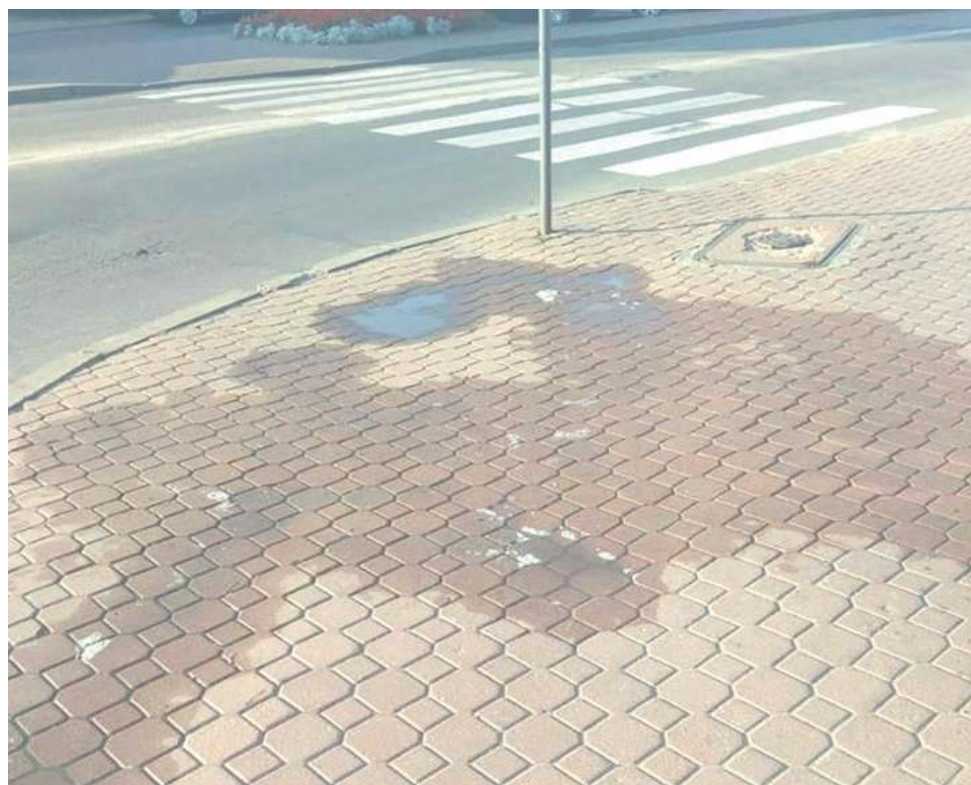
Jerzy Rębek
burmistrz Radzyna
Nie pozwolę na malowanie chodników ani Prawu i Sprawiedliwości, ani Platformie Obywatelskiej, ani żadnemu innemu komitetowi wyborczemu

nawet przy użyciu farby biodegradowalnej? - pyta retorycznie Jerzy Rębek. Burmistrz podkreśla, że nie pozwoli na malowanie chodników ani Prawu i Sprawiedliwości, ani Platformie Obywatelskiej, ani żadnemu innemu komitetowi wyborczemu. - To

jest naruszenie substancji, która stanowi własność miasta – kończy Rębek.

Spór o farbę

Przypomnijmy, że sprawa dotyczy ubiegłorocznej kampa-



PUK zmył napisy i nie został po nich żaden ślad

nii wyborczej. Policja na wniosek burmistrza Jerzego Rębka oskarżyła Radosława Grudnia, że zniszczył kostkę chodnikową na ulicach: Jana Pawła II, Ostrowiecka, Warszawska, Lubelska i Wyszyńskiego malując na nich reklamy wyborcze. Oskarżyciel

twierdził, że obwiniony użył farby, której nie można było usunąć bez spowodowania szkód i umieścił napisy bez zgody zarządcy drogi, zaś Grudzień przedstawia specyfikację producenta farby, która mówi, że utlenia się ona i znika pod wpływem słońca

i deszczu. Pomimo tego burmistrz zlecił radzyńskiemu UPK wymianę zniszczonej rzekomo kostki chodnikowej jeszcze przed wyborami. PUK nie wymienił kostki, tylko zmył napisy i wystawił rachunek fakturę na kwotę 839 zł.

Andrzej Dejneka

Skręcał w lewo, spowodował wypadek

Nieustąpienie pierwszeństwa doprowadziło do zderzenia, w wyniku którego do szpitala trafiły trzy osoby. W ubiegły czwartek na skrzyżowaniu K-19 i ul. Brzostowieckiej w Radzynie Podlaskim 39-letni kierowca audi skręcając w lewo nie udzielił pierwszeństwa przejazdu jadącemu w stronę Lublina peugeotowi. Peugeotem kierował 38-latek. Obaj kierowcy to mieszkańcy gminy Radzyń Podlaski.

W wyniku zderzenia do szpitala z obrażeniami ciała trafiły trzy osoby. Kierowcy byli trzeźwi, co potwierdziło przeprowadzone przez policjantów badanie.

jd



Kierowca audi spowodował wypadek nie ustępując pierwszeństwa przejazdu

Czołowe zderzenie w Białej



Kierowca opła stracił panowanie nad autem na łuku drogi

Opel zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie zderzył się z hondą. W wyniku wypadku do szpitala trafiły trzy osoby. W ubiegły wtorek w miejscowości Biała, gm. Radzyń Podlaski kierowca osobowego opła frontera na łuku drogi stracił pa-

nowanie nad pojazdem. 53-letni mieszkaniec gm. Radzyń Podlaski zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z hondą CRV. Hondą kierowała 52-letnia mieszkanka gm. Radzyń Podlaski.

Po zderzeniu do szpitala z ob-

rażeniami ciała zostali przetransportowani oboje kierujący oraz 47-letnia pasażerka opła. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, co potwierdziło przeprowadzone przez mundurowych badanie.

jd

Uprawiał „trawkę” w ogródku

POW. RADZYŃ: Radzyńscy kryminalni zatrzymali 19-latkę z gm. Borki. Mężczyzna miał w domu ponad kilogram marihuany.



Za posiadanie marihuany grozi mu nawet do 10 lat więzienia

W miniony piątek policjanci radzyńskiego Wydziału Kryminalnego weszli na teren jednej z posesji w gminie Borki, bo z ich informacji wynikało, że mieszkający tam mężczyzna może posiadać środki odurzające. W trakcie przeszukania funkcjonariusze znaleźli ponad kilogram marihuany. 19-latek hodował konopie w swoim ogródku warzywnym. Badanie substancji testerem nar-

kotykowym potwierdziło, że jest to marihuana. Nielegalny towar został zabezpieczony, a jego właściciel trafił na komendę. Młodzieniec usłyszał już zarzuty, a prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. O jego

dalszym losie zadecyduje sąd.

Posiadanie znacznych ilości marihuany zgodnie z Ustawą o Przeciwdziałaniu Narkomanii zagrożone jest karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

jd

Pijany kierowca zatrzymany dzięki obywatelskiej postawie

Pow. Parczew: Wzorową i godną naśladowania postawą wykazali się młodzi mieszkańcy powiatu parczewskiego. Widząc jadącego przed nimi opła, którego kierowca jechał całą szerokością drogi, uniemożliwili mu dalszą jazdę.

W poprzednią niedzielę po południu w miejscowości Uhnin, gmina Dębowa Kłoda trzech młodych mężczyzn jechało autem

jednego z nich. W pewnym momencie zauważyli jadącego przed nimi opła, którego kierowca z trudem utrzymywał auto na swoim pasie jezdni. Jechał wężym, co chwilę zjeżdżając na przeciwny pas drogi. W pewnym momencie zatrzymał się i wtedy mężczyźni zablokowali mu drogę swoim autem uniemożliwiając dalszą jazdę.

Pijany i bez prawka

Na miejsce wezwali policjantów, którzy zbadał mężczyznę alkometrem. Badanie wykazało u 43-latkę

2,5 promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych wyszło na jaw, że mieszkaniec gminy Parczew w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę, ponieważ nie ma on prawa jazdy. Stracił uprawnienia już wcześniej, właśnie za jazdę po alkoholu.

Za popełnione przestępstwo 43-latek odpowie przed sądem. Z uwagi, że to nie jego pierwszy tego typu wyczyn, grozi mu nawet do pięciu lat pozbawienia wolności.

jd

Komisja uznała skargę w części za zasadną

Matka oskarża dyrektora szkoły o narażenie dzieci na niebezpieczeństwo

Matka dwójki dzieci złożyła zawiadomienie w prokuraturze i napisała skargę na dyrektora do Rady Gminy.

Renata Jeruzalska złożyła skargę do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w Radzie Gminy. Opisała w niej dwie sytuacje. Pierwsza dotyczy syna. 8 kwietnia, w pierwszym dniu strajku nauczycieli wyprawiła go do szkoły, mimo że w czwartek złożyła u wychowawcy pisemne oświadczenie, w którym zapewniła o pozostaniu dzieci w domu na wypadek strajku. Zrobiła tak na skutek sprzecznych informacji. W piątek 5 kwietnia (czyli dzień po tym, jak złożyła wymagane przez szkołę oświadczenia) dyrektor zorganizował apel, na którym powiedział, że w poniedziałek wszyscy uczniowie mają przyjść przygotowani na zajęcia.

Dezinformacja

Matka była przekonana, że należy posłać dzieci do szkoły. Tak zrobiła w poniedziałek, ale już około godz. 8:30 syn był z powrotem w domu. Szedł poboczną drogą krajową dobrych kilka kilometrów. Okazało się, że lekcji nie ma, ale o tym nikt dziecka nie poinformował, więc zdezorientowane poszło sobie do domu. - Przyczyną powrotu był brak zainteresowania ze strony dyrektora przybyłymi do szkoły dziećmi. Dziecko było zdezorientowane nie logicznymi i niespójnymi informacjami przekazywanymi przez dyrekcję - napisała w skardze matka.



Renata Jeruzalska

matka uczniów

Ile razy moje dziecko lądowało u pielęgniarki

Powiedział pan, że wychowawczyni nie zauważyła niczego złego. Proszę powiedzieć, ile razy moje dziecko lądowało u pielęgniarki przez ostatnie dwa lata? Czasem dwa razy w tygodniu odbierałam ją ze szkoły z powodu bólów głowy i zasłabnięć

Szkoła nawaliła?

Druga część skargi dotyczy córki. 22 maja dziewczynka zasłabła w szkole i została przewieziona karetką do radyńskiego szpitala. Przyczyną były zaburzenia emocjonalne. Według matki kryzys wywołało długotrwałe szykanowanie dziecka przez inną uczennicę, która sprawiała problemy.

Zachowywała się wcześniej podobnie w stosunku do innych dzieci i dyrekcja o tym, w ocenie matki, wiedziała. Jeruzalska zarzuca szkole, że nie podjęto działań, które by ukróciły skłonności agresywnej w stosunku do innych dziewczynki.

Miała być ustawka

W rozmowie ze „Współnotą” matka opowiada: - Córka była wyśmiewana przez tę uczennicę przed konkursem recytatorskim. Miała ona do niej mówić: „ty tchórze, nie powiesz tego wiersza, ja jestem od ciebie lepsza”. Córka nie chciała po tym recytować, tak się zestresowała. Płakała. Były później w klasie. Kiedy inne dzieci wyszły, zamknęła drzwi, zostały same i mówiła do mojej córki: „rycz teraz, tchórze rycz”. Córka wiele razy wracała wcześniej do domu albo zabierałam ją, z bólem głowy. Inna matka powiedziała mi, że ta dziewczynka „czepia się” mojej córki, bo ona obiera sobie ofiarę i ją gnębi, a jej syna do naga rozebrała.

Nic nie wiedział

10 lipca Komisja Skarg i Petycji rozpatrywała skargę Renaty Jeruzalskiej. Na posiedzeniu obecny był dyrektor Witold Lipski. Doszło do przepychanek słownych między siedzącymi na przeciwko matką a dyrektorem. Witold Lipski na początku nie chciał odpowiadać na pytania radnych. Odsyłał do wyjaśnień pisemnych, które złożył po rozpoczęciu obrad. Powtarzał, że o niepokojącym zachowaniu dziewczynki, która miała szykanować inne dzieci, nie wiedział. **Matka kontra dyrektor** - W jaki sposób miałbym zareagować, jeżeli wychowawca, nauczyciele dyżurujący na przerwach nic mi nie zgłaszają? - denerwował się. Matka miała wątpliwości. - Powiedział pan, że wychowawczyni nie zauważyła niczego złego.



Piotr Łątka

prowadzący obrady radny

Pani powinna wiedzieć pierwsza, znać reakcje swojego dziecka, nie zrzucać całej odpowiedzialności na szkołę

Opinia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Kąkolewnica

„Skarga jest zasadna w zakresie braku właściwej organizacji zajęć opiekuńczo-wychowawczych, dla dzieci przybyłych do szkoły 8 kwietnia podczas strajku, gdyż absolutnie nie powinno dochodzić do sytuacji, że 13-letni uczeń po przybyciu do szkoły samowolnie opuszcza ją i wraca do domu pieszo po drodze krajowej. Za bezpieczeństwo uczniów w szkole odpowiadają nauczyciele i dyrektor”

Proszę powiedzieć, ile razy moje dziecko lądowało u pielęgniarki przez ostatnie dwa lata? Bo było tak, że czasem dwa razy w tygodniu odbierałam ją ze szkoły z powodu bólów głowy i zasłabnięć. Dlaczego teraz słyszę, że z moim dzieckiem nic się nie działo. To nie zaniepokoiło panią wychowawczynię? Podobno to są ludzie wykształceni w tej szkole? - pytała dyrektora Renata Jeruzalska.

Radny jak adwokat

Jej słowa podważał prowadzący obrady radny Piotr Łątka. - To pani powinna wiedzieć, znać reakcje swojego dziecka, nie zrzucać całej odpowiedzialności na szkołę. Tak na zdrowy rozsądek, jeśli pani nie wie czegoś wcześniej o dziecku, to dlaczego szkoła ma wiedzieć? - Ponieważ głowa nigdy ją nie bolała w domu, tylko w szkole - broniła się matka.

Okazało się, że radny ma

dziecko w tej samej klasie i spotykali się na zebraniach. - Wychowawczyni mówiła, żeby pani coś zrobiła, bo dziecko opuszcza najwięcej zajęć - przypominał tonem oskarżycielskim radny. - Ale mówiła też, że córka trzyma się z dala od pozostałych dziewczynek. To znaczy, że jednak coś wcześniej zauważyła, a napisane jest w tych wyjaśnieniach od dyrektora, że niczego złego nie widziała. Prowadzący obrady radny Piotr Łątka tłumaczył też zdenerwowanego dyrektora. - Dyrektor nie wiedział wcześniej. Dopiero kiedy przyjechała karetka, wszystko wyszło, a do tego momentu żadnego pisma ani rozmowy nie było - przekonywał zebranych radny.

Brak właściwej organizacji

Rozpatrywanie skargi dotyczącej dziewczynki przełożono na kolejne posiedzenie. Radni uznali natomiast za zasadną w części

skargę Renaty Jeruzalskiej dotyczącą syna. Sprawę tę komisja rozpatrywała już na wcześniejszych posiedzeniach, a 10 lipca przegłosowała swoją opinię. Jednocześnie radni powstrzymali się od rozstrzygnięcia zasadności zarzutu o narażenie dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia poprzez całkowity brak zainteresowania i nadzoru w dniu 8 kwietnia, bo to leży w kompetencjach prokuratora, a nie rady.

Zmiana kwalifikacji?

Janusz Syczyński, prokurator rejonowy PR w Radzynie Podlaskim potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie Renaty Jeruzalskiej. Sprawą ma się najpierw zająć Komenda Powiatowa Policji, ale nie będzie sprawdzała, czy doszło do narażenia dzieci na niebezpieczeństwo. Przyjęto wstępnie inną kwalifikację prawną. - Przesłaliśmy to zawiadomienie policji, aby przeprowadzono dochodzenie pod kątem niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego - mówi prokurator rejonowy. Dyrektor Witold Lipski odmówił „Wspólnocie” komentarza. Wójt Anna Mróz, zapytana, jakie będą dla dyrektora konsekwencje uznania za zasadną skargi na brak właściwej organizacji opieki nad uczniami w dniu strajku nauczycieli, nie potrafiła odpowiedzieć. - Analizujemy sprawę, jeszcze nie ma decyzji, co do konsekwencji - powiedziała Anna Mróz.

Beata Malczuk

Dyżurny parczewskiej policji zapobiegł tragedii

POW. PARCZEW: Policjant otrzymał zgłoszenie, że po rodzinnej sprzeczce mężczyzna wyszedł z domu i zapowiedział, że popełni samobójstwo. Po wielu próbach dyżurny nawiązał z nim kontakt telefoniczny.

W niedzielę w nocy dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał informację, że po rodzinnej sprzeczce mężczyzna wyszedł z domu i zapowiedział, że popełni samobójstwo. Profesjonalna postawa dyżurnego parczewskiej policji i szybka reakcja funkcjonariuszy zapobiegła tragedii.

Pod wskazany adres pojechali policjanci, a dyżurny próbował telefonicznie połączyć się z 40-latką.

Opowiedział o swoim problemie

Mężczyzna początkowo nie odbierał telefonu, lecz po wielu próbach w końcu odebrał połączenie. Podkom. Arkadiusz Jędrzejewski nie miał łatwego zadania. Rozmawiał z mężczyzną, który był bardzo zdenerwowany i co chwila przerywał rozmowę rozłączając się. W trakcie kolejnej rozmowy w końcu zaczął opowiadać o trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł. Powiedział też dyżurnemu gdzie się znajduje i dał się namówić do zmiany swojej desperackiej decyzji.

Do 40-latka dotarli mundurowi, a wezwany na miejsce ambulans przetransportował mężczyznę do szpitala, gdzie trafił on pod opiekę specjalistów.

jd

Parczewski lekarz aresztowany przez lubelski sąd

Lubelska prokuratura, bialski szpital i pogotowie milczą w sprawie zatrzymania i aresztowania Piotra R.

Prokuratura regionalna w Lublinie prowadzi śledztwo, w którym zarzuty usłyszał parczewski lekarz Piotr R. Został on zatrzymany 27 czerwca. Na wniosek prokuratury lubelski sąd aresztował lekarza na 3 miesiące. Zdaniem podejrzanego, taki środek zapobiegawczy nie jest konieczny, dlatego odwołał się od decyzji sądu, jednak jego odwołanie zostało odrzucone.

Prokurator na urlopie

Zapytaliśmy rzecznika prasowego lubelskiej prokuratury regionalnej, z czym związane

jest to śledztwo i jaki zarzut usłyszał Piotr R. - Z uwagi na nieobecność prokuratora referenta przedmiotowej sprawy, odpowiedzi na pytania będę mógł udzielić po 22 lipca - odpowiedział Piotr Marko.

Próbowaliśmy dowiedzieć się czegoś w bialskim Szpitalu Wojewódzkim, gdzie zatrudniony jest lekarz. - Z uwagi na prowadzone postępowanie prokuratorskie i zapewne proces sądowy, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej nie będzie udzielał informacji na temat pana Piotra R., do czasu wydania prawomocnego wyroku - odpowiedziała Magdalena Us, rzeczniczka prasowa szpitala. Pytania skierowane dyrekcji szpitala publikujemy w ramce.

W pogotowiu na kontrakcie

Z naszych ustaleń wynika,

Pytania zadane dyrekcji bialskiego szpitala

1. Czy lekarz chirurg ortopeda Pan Piotr R. jest zatrudniony w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej, a jeśli tak, od kiedy, na jakim oddziale oraz jaka jest to forma zatrudnienia?
2. Czy dyrekcja szpitala ma informacje, że Pan Piotr R. został zatrzymany przez policję i aresztowany przez sąd, a jeśli tak, to od kiedy ma taką informację?
3. Czy dyrekcja szpitala ma informację, że któryś z pracowników szpitala był przesłuchiwany w związku z zatrzymaniem i aresztowaniem Pana Piotra R.?
4. Czy zatrzymanie i aresztowanie lekarza ma związek z jego zatrudnieniem w bialskim szpitalu, a jeśli tak, to jaki związek?
5. Czy w okresie zatrudnienia szpital odnotował jakiegokolwiek skargi na Pana Piotra R.?

że Piotr R. jest zatrudniony w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej, w Stacji Pogotowia Ratunkowego Białej Podlaskiej i Centrum Medycznym świadczącym usługi na terenie tego miasta. Prowadzi też własną praktykę medyczną w Parczewie.

- My mamy sposób zatrudnienia lekarzy kontraktowy, to jest taka luźna relacja - po-

wiedział „Wspólnocie” Tadeusz Łazowski, dyrektor Stacji Pogotowia ratunkowego. Dodał, że nie za bardzo zna Piotra R. i odesłał nas do dyrektora do spraw medycznych, który ma bezpośredni kontakt z lekarzami, informując jednocześnie, że jest on na urlopie.

Andrzej Dejneka

Mamy kilka przypadków agresji w miesiącu. W maju lekarz został pobity - relacjonują medycy

Zagrożony ratownik przyciskiem wezwie policję

BIAŁA PODLASKA:

- Jesteśmy pierwsi w Polsce - chwala się autorzy projektu i zapowiadają, że ich pomysł podchwyciło już Ministerstwo Zdrowia. Medycy z pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej zostali wyposażeni w przyciski alarmowe, dzięki którym mogą błyskawicznie poprosić o pomoc policji. A ratownicy nieraz zamiast ratować życie, muszą ratować siebie przed agresywnymi napastnikami.

Pionierzy

Jak zapewniają twórcy projektu, to pierwszy taki system w naszym kraju.

- Różne były koncepcje. Stało na propozycji przycisku alarmowego i sieci powiadamiania. Udało nam się stworzyć program pilotażowy. Jesteśmy pierwsi w Polsce. Jeżeli system się sprawdzi, chcielibyśmy go wdrożyć w całym województwie lubelskim. Pomysłem zainteresowane jest również Ministerstwo Zdrowia - mówi Dariusz Stefaniuk, wicemarszałek województwa, który współtworzył projekt.

Urządzenia opracowane przez przedstawicieli stacji pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej to odpowiedź na wzrastającą falę agresji ludzi wobec ratowników medycznych.

- Temat agresji wobec ratowników pozostaje nierozwiązany. Dlatego razem z wicemarszałkiem Stefaniukiem zaproponowaliśmy nasobne systemy alarmowe dla ratowników. Pozwoli to udzielić natychmiastowej pomocy zespołowi, który będzie obawiał się o swoje bezpieczeństwo podczas udzielania pierwszej pomocy - informuje Artur Kozioł, zastępca dyrektora SPR SPZOZ Biała Podlaska.

Wystarczy wcisnąć przycisk

Każdy zespół karetki podlegającej pod stację w Białej Podlaskiej posiada na wyposażeniu jedno takie urządzenie. Jest niewielkie, rozmiarów podobnych do telefonu komórkowego. Można nosić je na smyczy na szyi, zmieści się też w kieszeni. Noszenie lokalizatora nie jest dla ratowników obowiązkowe, to oni sami decydują na miejscu, czy wziąć go na interwencję. By we-

zwać pomoc wystarczy wcisnąć przycisk.

- Lokalizator jest oparty na systemie GPS i GPRS, czyli transmisji sieci danych z wykorzystaniem telefonii komórkowej. Po wciśnięciu guzika o alarmie powiadamiany jest dyspozytor medyczny, który niezwłocznie powiadamia o potrzebie interwencji organy ścigania przez łączność Systemu Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego - mówi Artur Kozak. - Głównym atutem tego projektu jest to, że pomoc wywołana jest potajemnie. Napastnik o tym nie wie. Gdy ratownicy chcą w sposób standardowy wezwać pomoc przy napastniku, to tylko napędza spiralę agresji, albo kończy się dostaniem po głowie przez ratownika - dodaje.

Sprzęt nie za miliony

System został wdrożony w stacji pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej na początku lipca. Ratownicy z tej stacji za pomocą 13 karetek obsługują trzy powiaty: bialski, parczewski i radzyński. Do stworzenia urządzeń, w które zostali wyposażeni medycy z Białej Podlaskiej, wykorzystano sprzęt, który jest dostępny na rynku.

- Takich urządzeń jest wiele. My dostosowaliśmy metodę do praktycznych wymagań stacji pogotowia ratunkowego. Musieliśmy to trochę zmienić i opracować powiadomienie alarmowe. Zajęło nam to około pięciu miesięcy - wyjaśnia Artur Kozak, dodając: - Gdybym miał na to w budżecie 1 mln zł, to zleciłbym przygotowanie tego systemu NASA. Nam natomiast udało się to zrobić za 12 tys. zł. To nieduży wydatek.

Mieli udzielać pomocy. Zamiast tego obezwładniali

Stacja pogotowia ratunkowego w Białej Podlaskiej regularnie odnotowuje przejawy agresji wobec ratowników medycznych.

- Agresorami najczęściej są osoby będące pod wpływem alkoholu lub środków psychoaktywnych. Czasem wynika to z zaostrenia choroby psychicznej, np. schizofrenii. Może to też być zwykły spadek poziomu cukru we krwi przy hipoglikemii. Powodem bywają także emocje. Wobec ratowników coraz częściej używane są wulgarne słowa i wyzwiska.



Waldemar Zdankowski
ratownik medyczny

Obelgi przyjmujemy z godnością

- Myślę, że ogólnie cieszymy się szacunkiem wśród pacjentów, szczególnie tych, którzy korzystali już kiedyś z pomocy zespołów ratownictwa medycznego. Doświadczamy raczej miłych sytuacji, podziękowań. Agresja bywa zazwyczaj wtedy, gdy pacjenci są pod wpływem alkoholu. Wtedy trudno mówić o szacunku z ich strony. Agresja słowna zdarza się bardzo często. Zazwyczaj puszczamy ją jednak mimo uszu. Przyjmujemy te obelgi z godnością, każdy w zależności od swojej wrażliwości. Ja w zawodzie jestem od 25 lat. Uważam, że mam już grubą skórę w kwestii takich zdarzeń, ale każda sytuacja jest inna. Jesteśmy tylko ludźmi, mamy swoje emocje. Nie można do końca się na coś uodpornić



Dariusz Stefaniuk
wicemarszałek województwa lubelskiego
Jeżeli system się sprawdzi, chcielibyśmy go wdrożyć w całym województwie lubelskim



Artur Kozioł
autor projektu, zastępca dyrektora SPR SPZOZ Biała Podlaska
Głównym atutem tego projektu jest to, że pomoc wzywana jest potajemnie. Napastnik o tym nie wie

Dochodzi do zastraszania. To są przestępstwa ścigane z urzędu, to naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza lub jego znieważenie. Zaostreno co prawda kary za takie przestępstwa, ale czy to powstrzymuje napastników? W ocenie ratowników medycznych: niestety nie. Mamy kilka przypadków agresji w miesiącu. W maju lekarz został pobity. On dopiero następnego dnia poszedł na policję. Gdyby



Mariusz Celiński
ratownik medyczny

Agresja jest coraz częstsza

- Te urządzenia znacznie ułatwią nam pracę. Jak wyciągamy telefon przy agresorze, ta agresja się wzmacnia. Zamiast zajmować się pacjentem, musimy znaleźć i wybrać numer telefonu, zadzwonić do dyspozytora, on często jest zajęty czymś innym. Trwa to około minuty. A tu wystarczy trzy sekundy. Dyspozytor widzi alarm i nie musi dopytywać, czego nam potrzeba. Ja na szczęście jeszcze nie doświadczyłem agresji, ale mam kolegów, którzy byli ofiarami takich ataków. Agresja jest coraz częstsza, w większych miastach niż Biała Podlaska to jest już na porządku dziennym. Z czego to wynika? Ciężko powiedzieć. Może z frustracji? Często czynnikiem zapalnym są alkohol czy środki psychoaktywne. Dochodzi do nich zarówno w miejscach publicznych, jak i w domach pacjentów. Czujemy się bardzo zagrożeni napaścią. A my zawsze jedziemy w dobrej wierze, jedziemy udzielać pomocy

Rozmowa z Przemysławem Gilem, ratownikiem medycznym

To życie uczy tego wszystkiego

W: Zdarzyło się kiedyś Panu być ofiarą agresji podczas interwencji medycznej?

- Miałem raz nieprzyjemny incydent z pacjentem chorym psychicznie. Przy interwencji w domu wszystko było w porządku, był spokojny. Gdy podjechaliśmy pod psychiatryczną izbę przyjęć, nagle stał się agresywny. Uderzył mnie w głowę. Na szczęście skończyło się na lekkich zawrotach głowy.

W: Jest agresja fizyczna, ale jest też agresja słowna?

- Jeśli jest agresja, to przede wszystkim właśnie agresja słowna. To nie jest tak, że ona się zdarza tylko w przypadku osób będących pod wpływem alkoholu czy po narkotykach. Nieraz jeździmy ratować osoby starsze, zdarza się, że one po prostu umierają. I wtedy doświadczamy tej agresji ze strony rodziny. Zarzucają nam, że nie zrobiliśmy tego, co ich zdaniem powinniśmy.

W: Jak sobie z tym radzicie?

- Podczas interwencji musimy to przemilczeć, bo nie możemy zaognić sytuacji, by ta agresja nie eskalowała. Zawsze trzeba starać się działać tak, żeby pacjent był możliwie jak najbardziej zadowolony. Trzeba cierpliwie wytłumaczyć całą sytuację, przedstawić najlepsze dla niego wyjście.

W: Agresję wykazują nie tylko wasi pacjenci, ale też osoby trzecie?

- Dzieje się tak zazwyczaj tam, gdzie przebywa wielu ludzi, np. w dyskotekach czy ogródkach piwnych. Główną przyczyną agresji jest alkohol. Osoby przebywające pod jego wpływem często uważają, że wiedzą najlepiej, jak powinna wyglądać pomoc medyczna.

W: Da się ocenić sytuację w kwestii potencjalnego zagrożenia agresją od razu po przyjeździe na miejsce, nie wychodząc jeszcze z karetki?

- Jeśli ma się styczność z tą pracą na co dzień, to można szybko ocenić,



czy ktoś jest niebezpieczny. Można to wywnioskować po jego zachowaniu, sposobie odżywiania się. To kwestia doświadczenia.

W: Jesteście przygotowani w czasie uczenia się zawodu do takich sytuacji?

- Nie mamy żadnych zajęć z zakresu samoobrony, jak sobie radzić z agresywnymi osobami czy pomocy psychologicznej. Nic. To życie uczy tego wszystkiego.

W: Ma Pan jakiś sposób na odreagowanie stresu po takich akcjach?

- Każdy z nas ma swój sposób, jeden preferuje sport, drugi wędkarstwo. Ja lubię pobić psa.

W: Przedstawiciele Waszego zawodu cieszą się w Polsce odpowiednim respektem ze strony społeczeństwa?

- Niestety nie. Nie mam pojęcia, z czego to może wynikać. Od niedawna istnieje ustawa o ratownictwie medycznym, zawód ratownika medycznego istnieje od niedawna. Ludzie nie są świadomi, czym się zajmuje ratownik medyczny. Często wydaje im się, że w karetce przyjeżdża do nich lekarz, który wypisze im receptę. Nie mają świadomości, że karetka powinna jeździć do osoby, którym potrzeba ratować życie

potrzebował pomocy, a zamiast tego był pod wpływem alkoholu. Rzucił się na nas. Powiadomienie policji było bardzo skomplikowane, bo to była agresja fizyczna. Zanim unieruchomiliśmy naszego domniemanego pacjenta, minęło dużo czasu. Poza tym, telefoniczne informowanie dyspozytora o agresji, wzbudzało w tym człowieku jeszcze większą agresję. Daliśmy sobie radę, ale w naszej ocenie

przyjazd policjantów trwał zbyt długo - relacjonuje medyk.

Ratownicy mają już dość. Nie zamierzają dłużej tolerować takich zachowań.

- Będziemy piętnować przypadki agresji wobec ratowników, zamierzamy to nagłaśniać. Jeśli będziemy pobić takim oprawcom, oni zaraz zrobią to samo - deklaruje Artur Kozioł.

Dominik Smagała

Krypty i zasypana studnia w kościele Podwyższenia Krzyża Św.

Kości leżały luzem. Zebrano je w jedno miejsce i zakopano

Ks. Andrzej Kieliszek oprowadził nas po podziemiach kościoła, strop jest dość nisko, osoba o wzroście 170 cm musi schylać głowę



Ks. proboszcz Andrzej Kieliszek pokazuje wejście do krypt kościoła Podwyższenia Krzyża w Łukowie. Znajduje się ono po północnej stronie kościoła, od strony boiska Liceum „Kościuszki”. Drzwi są metalowe, mają około metr wysokości



Krypty znajdują się pod całym kościołem, opierają się na łukowatych sklepieniach

ŁUKÓW Jakie tajemnice skrywają podziemia kościoła? Tego będą próbowali dowiedzieć się archeolodzy zaproszeni przez proboszcza ks. Andrzeja Kieliszka. Badania krypt zaczną się 20 lipca.

Ks. Andrzej Kieliszek od roku jest proboszczem parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie.

W poprzedniej parafii w Radzynie Podlaskim z sukcesem przeprowadził przy pomocy archeologów badania krypt pod kościołem Św. Trójcy. Archeolodzy odnaleźli w nich szczątki ludzkie, fragmenty trumien, części szat – kontuszów i żupanów, malowidła przedstawiające czarne szkielety z symbolami śmierci, uznane przez naukowców za bardzo ciekawe, nawet w skali Polski.

Badania i ocena fundamentów

Teraz ks. Kieliszek zapowiada podobne prace w Łukowie.

- Pod naszym kościołem są krypty, który wymagałyby przebadania, tym bardziej, że są pomysły, aby je z czasem zagospodarować na cele muzealne. Przy okazji badań archeologicznych będzie można sprawdzić fundamenty kościoła - mówi proboszcz.

Ks. Andrzej liczy, że dzięki pracy archeologów uda się poszerzyć wiedzę nie tylko o kościele, ale także o Łukowie i pobycie zakonu bernardynów na terenie miasta.

- Parafia nie jest taka stara, liczy niecałe 100 lat, ale kościół jest dużo starszy, a bernardyni jeszcze wcześniej tutaj przybyli - w początkach XVII wieku, właściwie tak około 70 lat przed pijarami. Więc o ile pijarzy pchnęli miasto do przodu, jeśli chodzi o edukację, to bernardyni wpłynęli na jego rozwój gospodarczy. Należy domniemywać, że tu, gdzie

stoi dziś kościół, lub w najbliższym jego otoczeniu, w przeszłości stał kościół drewniany, obsługiwany przez bernardynów i drewniane budynki zakonne - mówi ks. Kieliszek.

Archeolodzy z Torunia

Proboszcz liczy, że w czasie badań uda się wydobyć jakieś artefakty, które potem zostaną przebadane, zakonserwowane i opracowane, a w końcu znajdą swoje miejsce w salach wystawienniczych i muzealnych.

Badania w kościele Podwyższenia Krzyża będzie prowadził zespół archeologów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

- To ten sam zespół, który przeprowadzał tego typu badania w Radzynie Podlaskim i Szczuczynie. Jego szefową jest pani profesor Małgorzata Grupa, ale w Łukowie nad wszystkim formalnie będzie czuwał jako kierownik prac jej doktorant Sebastian Nowak. Przyjedzie z nim ok. 20 studentów UMK, którzy będą pracować w ramach praktyk. Parafia zapewnia im zakwaterowanie i wyżywienie - wyjaśnia ks. Andrzej.

Trzy tygodnie prac

Badania rozpoczną się już 20 lipca i będą trwały minimum 3 tygodnie. Możliwe, że będą kontynuowane w przyszłym i kolejnym roku.

- Nie słyszałem, żeby wcześniej przy naszym kościele takie badania były prowadzone. Ubiegając się o pozwolenie na te badania u konserwatora zabytków, określiliśmy czas na 3 sezony. To jest czas nie tylko na wykopaliska, ale także na opracowanie zebranego materiału - tłumaczy proboszcz.

Parafii zależy na tym, żeby badania przeprowadzono w miarę sprawnie, aby można było zająć się rewitalizacją otoczenia kościoła i zagospodarowaniem podziemi.

Podziemia mogłyby zostać zaadaptowane na cele muzealno-wystawiennicze

- Ważne jest także, żeby je zrobić, zanim zabierzemy się do utwardzenia nawierzchni wokół kościoła. Jeżeli położylibyśmy kostkę, płyty granitowe czy instalacje, bo w przyszłości chcemy zrobić iluminację kościoła i system odwodnienia, to ich wykonanie uniemożliwiłoby prowadzenie badań archeologicznych - opowiada ks. Kieliszek.

Krypty pod całym kościołem

Podziemia pod kościołem Podwyższenia Krzyża Św. są bardzo duże, ciągną się prawie pod całym budynkiem. Do krypt wchodzi się od strony północnej kościoła, po kilku schodkach i przez drzwi około metrowej wysokości. Aby wejść do środka trzeba kucnąć. Wewnątrz jest trochę wyżej, ale osoba o wzroście 170 cm musi chodzić schylona.

- Krypty są niezbyt wysokie. Słyszałem, że dwukrotnie nawożono tam ziemię. Świadczenie tych prac mówią, że luzem leżały kości. Zebrano je w jedno miejsce i zakopano. Słyszałem legendy, a nawet na YouTube oglądałem jakiś filmik mówiący o tym, że istniało przejście podziemne między kościołami Przemienia Pańskiego i Podwyższenia Krzyża, i że Niemcy w czasie II wojny mieli w nich archiwum, magazyny i skończyli się na tym, że wysadzili wejścia do tych podziemi wycofując się z miasta. Ja osobiście w te tunele nie wierzę. Gdybyśmy jednak chcieli szukać sensacji, to można byłoby do legendy o tunelu dorzucić legendę o skarbach templariuszy, bo to że byli w Łukowie w XIII w. jest chyba faktem historycznym - opowiada ksiądz.



Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie. Archeolodzy będą badali jego krypty. Budowę tego kościoła i klasztoru rozpoczęli bernardyni w 1655 r. Przewidywano ją na 3 lata, jednak zubożenie miasta i ciężkie losy w dalszych latach wydłużyły czas budowy tak, że ukończono ją dopiero w 1770 r.

Podziemne muzeum

Proboszczowi marzy się, żeby wybrać warstwę ziemi z krypt na tyle, aby można było w nich swobodnie chodzić. Po wzmocnieniu fundamentów można by położyć posadzkę np. z cegły, bo prawdopodobnie nie ma tam posadзки. Można by także zainstalować jakiś system ogrzewania, co dobrze wpływałoby na całą świątynię - jeśli osuszmy wilgoć na dole, nie będzie szła murami kościoła do góry. Po takim przygotowaniu podziemia zostałyby zaadaptowane na cele muzealno-wystawiennicze. W niedalekim Kocku pod prezbiterium urządzono muzeum trzech wyznań: rzymskokatolickiego, kalwińskiego i judaistycznego, i było to zrealizowane z wykorzystaniem środków unijnych.

Zagadkowa studnia

Odrębna i tajemnicza krypta znajduje się pod schodami kościoła.

- Jest nieduża i w tej krypcie jest coś, co można określić jako studnia z kamienną cembrowiną czy jakieś źródło. Studnia została zasypana piaskiem, ale kilka tygodni temu ponad piaskiem było około 20 cm czystej wody. Tak na oko można by domniemywać, że poziom lustra tej wody jest wyżej niż poziom asfaltu na ulicy Wyszyńskiego przed kościołem - opisuje proboszcz.

- Badania pokażą, jaki jest poziom wody w samej świątyni. Jeśli kiedyś ziemię do krypt nawożono, to może był tam wysoki poziom wody. Przebadanie źródła też byłoby czymś bardzo ciekawym - dodaje.

Badania archiwistyczne

Równoległe do badań archeologicznych planowane są badania archiwistyczne. Być może zaangażuje się w nie profesor Wiesław Nowosad. On współpracował z profesorem Małgorzatą Grupą i jej

Badania przeprowadzą w ramach praktyk studenci archeologii z Torunia

zespołem archeologów w czasie badań prowadzonych w Radzynie Podlaskim. - Mamy nadzieję, że badania archiwistyczne pogłębią naszą wiedzę o kościele Podwyższenia Krzyża Świętego, pobycie bernardynów i przeszłości samego Łukowa. Mogą być też bardzo pomocne przy interpretacji odkryć i znalezisk archeologicznych - wyjaśnia ksiądz Kieliszek.

Proboszcz zapowiada, że pod koniec badań odbędzie się konferencja, na której badacze wstępnie podsumują wykonane prace i odkrycia, bo wydobyty materiał będzie jeszcze potrzebował opracowania naukowego.

Magdalena Oknińska

Budowa stanęła w miejscu. Brakuje środków, żeby ruszyć dalej

Matka z córką potrzebują pomocy. Budują dom po tragicznym pożarze

Mury nowego domu zatrzymały się na wysokość stropu. Kończą się pieniądze, ale nadzieja nie gaśnie.

Janina Chilińska i jej córka Aneta straciły dom w pożarze. Mieszkały przy ul. Poważe w Łukowie. Stary dom spłonął w nocy z 27 na 28 marca. Aneta i jej mama cudem uniknęły śmierci w płomieniach.

Po czterech miesiącach od tej tragedii w miejscu starego wznoszą się już mury nowego domu. Według projektu ma on mieć 70 metrów kwadratowych. - To dom parterowy - wyjaśnia Aneta Chylińska. Za pieniądze ze zbiórek i dzięki pomocy rodziny pani Anecie udało się rozpocząć budowę. - Mój brat Marek i szwagier Mariusz sami zrobili fundamenty i wylewkę. Murarz pracował po kosztach - mówi. Dzięki pomocy ludzi dobrej woli pani Aneta otrzymała stemple i deski szalunkowe. - Wcześniej za darmo projekt wykonał mi pan Sławomir Krasuski - opowiada.

Kątem u rodziny

Budowa nowego domu, która ruszyła w czerwcu, zatrzymała się. Powodów jest kilka. Po pierwsze kończą się pieniądze ze zbiórek. Po drugie pani Aneta czeka na odpowiedź z kilku firm budowlanych, do których zwróciła się z prośbą o pomoc. - Na przykład w sprawie drutu na zbrojenie do zalania stropu - wyjaśnia. Pozytywna informacja jest taka, że Chylińska ma zapewnienie, iż otrzyma drewno na konstrukcję dachu.

Póki co pani Aneta i jej mama mieszkają kątem u rodziny. - Nie narzekamy, ale wiadomo, dobrze byłoby być na swoim - mówi Chylińska.

Palimy się!

Chwilę po godzinie 23 starsza z kobiet usłyszała głośnie stukanie w okno. To sąsiedzi alarmowali, że dom się pali.

- Usłyszałam krzyk mamy „Aneta, palimy się!”. Wyskoczyłam



Trwa budowa nowego domu pani Anety i jej mamy. Na razie kobiety mieszkają kątem u rodziny

z pokoju, zobaczyłam ogień od strony kotłowni. Płomienie wydobywały się przez pękniętą szybę w drzwiach. Pobiegłam do kuchni, złapałam miski, nalewałam wodę i próbowałam gasić. Mama w tym czasie dzwoniła na straż - opowiada pani Aneta.

Po chwili kobieta zorientowała się, że jej próby ugaszenia płomieni nic nie dają. Ogień zaczynał się przenosić na sufit w przedpokoju. Zablokowała dojście do drzwi. W tym czasie sąsiedzi pomogli wy dostać się przez okno pani Janinie.

- Cofnęłam się do pokoju, otworzyłam okno, wypchnęłam siatkę na komary. Uciekałam w koszuli nocnej i skarpetkach. „Pani wychodzi, bo pani spłonie” - wołał syn sąsiadki, który pomagał mi się wydostać. Wtedy pomyślałam o swoich psach, że je tam zostawiłam, że one wcale nie czekały. Chciałam wejść po

AK POMÓC POGORZELCOM
Pieniądze można wpłacać na specjalnie utworzone konto:
Numer konta: 87 1240 2698 1111 0010 8940 0329
Bank Pekao I O/Łuków
Aneta Chilińska
Ul. Poważe 80
21-400 Łuków

KONTAKT DO POGORZELCÓW:
Aneta Chilińska 609 825 677
Marek Chiliński 505 927 005
Mariusz Kościuk (szwagier Anety i Marka) 888 175 652

nie, ale ten młody sąsiad nie pozwolił mi wrócić. Płomienie ogarnęły cały dom - wspomina z żalem pani Aneta.

Stracony dobytek życia

Na miejsce przyjechały policja, straż i karetka. Dom całkowicie spłonął. Na szczęście kobiety nie odniosły obrażeń, oprócz siniaków

i zadrapań.

Najgorszy jest szok, że przepadł cały dobytek ich życia.

- W ciągu 20 minut straciliśmy wszystko. Dom, meble, dokumenty, pamiątki, ubrania - mówią.

Pani Aneta nie może także pogodzić się z tym, że w ogniu zginęły jej dwa małe pieski.

- To byli domownicy, nasze pupilki, tak mi smutno, że nie mogłam im

żar gasiły dwie jednostki zawodowych strażaków z Łukowa oraz strażacy ochotnicy z Dąbia i Grzędzki.

Pragną wrócić do siebie

Pani Aneta pracuje w Wydziale Spraw Społecznych Urzędu Miasta Łuków. Jej mama jest emerytką. Obecnie obie mieszkają u siostry pani Anety. Jednak bardzo chcą odzyskać swoje miejsce na ziemi.

- W pierwszych chwilach pomogła nam rodzina i przyjaciele. Ale nie chcemy cały czas komuś siedzieć na głowie. Każdy ma swoje życie. Mama w obejściu ma swoje kurki, kaczki, mamy koty, psa, ogródek. Chcemy być samodzielne, nikomu nie sprawiać kłopotów. Straciliśmy nasz azyl, naszą ostoję, gdzie zjeżdżali się bliscy. To było biedne, ale nasze. Nam to wystarczało. Moja mama jest osobą, która zawsze umiała się podzielić, zawsze coś było w garnku dla gości. Bardzo chcemy wrócić do siebie - mówi pani Aneta.

Konieczne wsparcie

Kobieta dodaje, że zawsze starały się same sobie radzić. Jednak teraz sytuacja jest przerosła.

- Z racji tego, że całe życie byłam samodzielną, tym bardziej jest mi trudno, teraz kiedy jestem bezsilna i to wszystko przekracza nasze możliwości finansowe i fizyczne. Bardzo proszę o pomoc, o każdą złotówkę wsparcia, bo wiem, że same sobie nie damy rady - wyznaje pani Aneta.

Przyjaciele pomogli i pomagają pani Anecie oraz jej mamie. Znalazło się dużo osób, które podarowały im najważniejsze rzeczy, ubrania, środki czystości. Współpracownicy z Urzędu Miasta i Wydziału Spraw Społecznych zorganizowali pierwsze zbiórki pieniędzy.

- Dziękujemy wszystkim, którzy do tej pory okazali nam wsparcie, dziękujemy choćby nawet za dobre słowo - mówią kobiety.

Wciąż można pomóc odbudować ich dom. Liczy się każdy grosz.

Łukasz Prusak

CO JEST POTRZEBNE?

Kobiety potrzebują przede wszystkim wsparcia finansowego, materiałów budowlanych i wykończeniowych. Gdyby ktoś jeszcze chciał się włączyć do pomocy przy rozbiórce, chciałby zaoferować sprzęt, materiały, proszony jest o kontakt telefoniczny na podane numery.

pomóc - mówi ze łzami w oczach.

Drewniany dom był ocieplony styropianem, w środku wybity płytami gipsowymi. Kobiety w ostatnich latach sukcesywnie go remontowały. Miał centralne ogrzewanie i około pięcioletni piec, stojący w dobudowanej kotłowni. Według strażaków tam właśnie zaczął się pożar. Być może jego przyczyną były płonące sadze w kominie. Po-

Kardiomonitorzy trafiły do bialskiej neonatologii

Obfity potok darów od Jurka Owsiaka

Z Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy płyną kolejne nowoczesne darowane sprzęty do szpitala w Białej Podlaskiej.

Przed kilkoma dniami lek. med. Riad Haidar oraz ordynator neonatologii bialskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego mógł się pochwalić, że do jego oddziału trafił nowy cenny dar. Właśnie na swoim facebookowym profilu zwrócił się do wielu internautów z po-



Kadra neonatologii bialskiego szpitala przyjęła z radością cztery nowe kardiomonitorzy

dziękowaniem. - Jestem Wam ogromnie wdzięczny, bo to Wy wpłacacie datki na WOŚP, a nasze maluchy potrzebują sprzętu najwyższej klasy. Dziękuję za pomoc - zaznaczył ordynator, wieloletni konsultant WOŚP.

Powiedział nam, że kardiomonitorzy już służą do monitorowania funkcji życiowej wcześniaków, mierzą temperaturę wewnętrzną i zewnętrzną dzieci oraz wykonują

pomiary nasycenia płynów ustrojowych, m.in. krwi czy płynu komórkowego gazami

(saturacja). - To kolejne dary z fundacji Jurka Owsiaka. Tylko w obecnym roku już dostaliśmy ultrasonograf, 5 pulsoksymetrów, 10 pomp infuzyjnych, 2 wagi elektroniczne, 3 lampy do fototerapii, 4 gniazda noworodkowe ogrzewane. Ten sprzęt jest wart prawie 1 mln zł - podkreślił doktor Haidar.

Dodał, że czeka na następne dary. Ujawnił, że mają być to inkubatory, ale więcej nie mógł uchylić rąbka tajemnicy.

(pim)

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W ŁUKOWIE



Córka państwa Borkowskich, Paskudy
ur. 7 lipca, g. 17:45, 3,94 kg, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Adrian
Rodzeństwo: Karolek (5 l.)



Alicja Brzezińska, Leszczanka
ur. 11 lipca, g. 13:18, 3,36 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Wojciech
Rodzeństwo: Kacperk (5 l.)



Milena Warpas, Anonin
ur. 10 lipca, g. 19:50, 3,7 kg, 57 cm
Rodzice: Kamila i Łukasz

SZPITAL W LUBARTOWIE



Marcel Kijuk z mamą, Małaszewicze pow. bialski
ur. 10 lipca, g. 10:05
Rodzice: Marta i Jarosław. Brat: Jakub (7 l.)



Zuzia Krajanowska, Biała, pow. radzyński
ur. 11 lipca, g. 11:10, 3,7 kg, 57 cm
Rodzice: Edyta i Mariusz
Siostra: Julia (7 l.)



Zuzia Grzywacz, Wola Osowińska, pow. radzyński

SZPITAL W MIĘDZYRZECU PODLASKIM



Lilianna Rostek, Międzyrzec
ur. 9 lipca, 2,95 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena, Daniel
Rodzeństwo: Marcelina (2 l.)



Szymon Krym, Szóstka
ur. 6 lipca, g. 9:40, 3,95 kg, 58 cm
Rodzice: Marzena, Piotr. Rodzeństwo: Jakub (15 l.), Magda (6 l.), Iza (2 l.)



Szymon Kosiura, Bereza
Ur. 3. lipca, g. 12:52
Rodzice: Hanna, Daniel



Majka Józwiuk, Próchenki
ur. 5 lipca, g. 14:55, 3,06 kg, 55 cm
Rodzice: Iwona, Grzegorz



Wiktor Chwędczuk, Łuby
ur. 5 lipca, g. 8:10, 3,53 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina, Kamil
Rodzeństwo: Filip (4 l.)



Laura Buczek, Białka
ur. 5 lipca, 3,26 kg, 54 cm
Rodzice: Renata, Przemysław

SZPITAL W RADZYNIU



Lena Romaniuk, Radzyń
ur. 10 lipca, g. 15:18, 2,98 kg, 50 cm
Rodzice: Anna, Jakub



Lena Siepsiak, Niedźwiady
ur. 10 lipca, g. 8:24, 3,24 kg, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Patryk

Witaj Franku Mirku!



10 lipca w bialskim szpitalu na świat przyszedł Franciszek Mirosław Koszołko. Pierwsze dziecko Magdaleny i Mateusza ważyło 3170 g i mierzyło 54 cm. Gratulujemy szczęśliwym rodzicom, którzy będą wychowywać swoją pociechę w Witulinie Kolonii „Przy lesie”.

Ola, Mateuszek i Mateusz

Klerycy lekko nie mieli



W latach 1919-1939 seminarium duchowne w Janowie Podlaskim ukończyło 263 księży. Z tego grona najbardziej sędziwego wieku dożył ks. Franciszek Osiński. Wyświęcony na kapłana w 1921 r. zmarł 31 lipca 1995 r. w 102. roku życia i 75. roku kapłaństwa. Był najdłużej żyjącym reprezentantem kapłanów, którzy studia seminaryjne rozpoczynali w Lublinie, święcenia zaś otrzymali w nowo wskrzeszonej rodzinnej diecezji

„Sienniki poprzywozili, siana jest pod dostatkiem, pożywienie dobre. (...) Widne noce księżycowe zapobiegają brakowi światła w seminarium”

Diecezja siedlecka obchodzi w tym roku 100-lecie wskrzeszenia Seminarium w Janowie Podlaskim. Wyższe Seminarium Duchowne w Siedlcach, które kontynuuje tradycję poprzedników, uczy jubileusz okolicznościowymi wydawnictwami i sympozjum naukowym na jesieni.

27 czerwca 1919 r. w Siedlcach odbył się pierwszy egzamin dla kandydatów do seminarium, któremu przewodniczył biskup Henryk Przeździecki. Po wrześniowym naborze uzupełniającym. 8 października 1919 r., w Janowie Podlaskim w odzyskanym gmachu Wyższego Seminarium Duchownego

Diecezji Janowskiej, czyli Podlaskiej miała miejsce uroczysta inauguracja, pierwszego roku akademickiego 1919/1920. Biskup Henryk Przeździecki, mówił wówczas: „Szczęśliwi jesteśmy, że seminarium nasze diecezjalne wskrzeszamy w tych murach, w których mieściło się ono długie lata, aż do czasów prześladowania przez schizmatyczny rząd rosyjski, gdy po gwałtownym wywiezieniu z Janowa świątobliwego poprzednika naszego, biskupa Beniamina Szymańskiego, rozproszono zarząd diecezjalny i zamknięto seminarium”. W pierwszych miesiącach klerykom dawał się we znaki trudności bytowe. „Alumni z poczciwą rezygnacją znoszą pewne niedogodności – brak łóżek... Sienniki poprzywozili, siana jest pod dostatkiem, pożywienie dobre. Cudna pogoda od kilku dni, ciepło dobrze usposabiają. Widne noce księżycowe zapobiegają



W 1927 r. w gmachu seminaryjnym wybuchł pożar i zniszczył budynek

brakowi światła w seminarium” - można przeczytać w kronice seminaryjnej o pierwszych dniach działania wznowionego w 1919 roku Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim.

W 1927 roku seminarium zniszczył żywioł. Klerycy zamieszkali na kwaterach w różnych

miejscach Janowa i kontynuowali naukę. Po dwóch latach remontu, gmach seminarium zyskał dodatkową kondygnację. Seminarium otrzymało imię Benedykta XV. Przystało działać w listopadzie 1939 roku po wybuchu drugiej wojny światowej.

Beata Malczuk

„Rozłam” - kolejna Golgota Młodych w Serpelicach

Ruszyły zapisy na wakacyjne rekolacje „Golgota Młodych” organizowane przez warszawski Zakon Braci Mniejszych kapucynów w Serpelicach nad Bugiem.

Golgota Młodych w tym roku odbędzie się w dniach 22-26 sierpnia. Tematem kilkudniowego spotkania i rozważań młodych ludzi będzie „Rozłam”, o którym mówił Jezus Chrystus: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam”. - Czasem rozłam jest konieczny, żeby pójść dalej, żeby stać się sobą. Rozłam, o którym chcemy powiedzieć na tegorocznej Golgotie Mł-

dych, dotyczy relacji młodego człowieka z jego rodzicami. Będziemy mówić o momencie, w którym przychodzi czas na to, aby odciąć łączącą nas z nimi pępowinę - wyjaśniają kapucyni. Każdego roku bracia zapraszają specjalnych gości, którzy opowiadają o swoim nawróceniu i życiu blisko Boga. Tym razem ma to być małżeństwo Monika i Marcin Gomułkowie, którzy promują rodzinną wspólnotę poprzez stronę „Początek wieczności” i prowadzą konferencje pod hasłem „małżeństwo jest boskie”. Zainteresowani mogą wysłać zgłoszenia poprzez stronę golgotamłodych.pl. Wpisowe wynosi 60 zł. Noclegi na polu namiotowym (trzeba mieć ze sobą namiot) lub w ośrodku wczasowym Uroczą, który przygotował specjalną ofertę.

Beata Malczuk

Wieczory z Maryją

20 lipca po raz pierwszy, a od sierpnia w każdą trzecią sobotę miesiąca będą się odbywały w kodeńskiej bazylice Wieczory z Maryją.

O godzinie 19 rozpoczną je konferencje o Matce Bożej. Następnie od godz. 19:45 do 20:30 wierni będą adorować Najświętszy Sakrament. Będzie można

przystąpić w tym czasie do spowiedzi. Po adoracji modlitwa różańcowa i Apel Jasnogórski, a o 21:43 msza św., podczas której można będzie przyjąć szkaplerz Matki Bożej Kodeńskiej i wstąpić do Bractwa Szkaplerza. Liczy ono coraz więcej osób.

Beata Malczuk

NEKROLOGI

PARCZEW

Józef Zakrzewski, 82 lata
zm. 22.06., Parczew
Anna Koszko, 78 lat
zm. 23.06., Kodeniec
Renata Dorożyńska, 50 lat
zm. 24.06., Sosnowica

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 282 248

RADZYŃ

Anna Markuszewska, 44 lata
zm. 19.06., Kąkolewnica
Hieronim Grzywacz, 88 lat
zm. 25.06., Polskowlia
Henryk Wrzosek, 63 lata
zm. 24.06., Krasew
Dąbrowski Wiesław, 74 lata
zm. 01.07., Kąkolewnica
Usługi Pogrzebowe
OLIMP
Tel. 693 294 820

Irena Jończak, 79 lat
zm. 04.07., Stara Wieś

Krzysztof Nowak, 64 lata
zm. 05.07., Radzyń

Anna Tryc, 75 lat
zm. 07.07., Żakowola Radz.

Stanisław Piotrowicz, 86 lat
zm. 07.07., Turów

Antoni Michalak, 70 lat
zm. 07.07., Siedlanów

Alina Domańska, 73 lata
zm. 08.07., Branica Radz.

Marianna Stefaniak, 80 lat
zm. 08.07., Tchórzew Kol.

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Halina Kelpińska, 80 lat
zm. 06.07., Łuków

Bożena Lichocka, 56 lat
zm. 07.07., Stanin

Zygmunt Kopyś, 83 lata
zm. 07.07., Zofibór

Zbigniew Piwowarek, 78 lat
zm. 05.07., Tuchowicz

Hanna Wróbel, 75 lat
zm. 07.07., Łuków

Henryk Kryczka, 78 lat
zm. 05.07., Okrzeja

Aniela Grzęda, 77 lat
zm. 07.07., Okrzeja

Genowefa Kucińska, 84 lata
zm. 08.07., Jedlanka

Ewelin Czyżak, 89 lat
zm. 09.07., Wojcieszków

Bogumiła Salwa, 78 lat
zm. 09.07., Łuków

Genowefa Nowicka, 89 lat
zm. 10.07., Adamów

BIAŁA PODLASKA

Łucja Adela Rosowicz, 86 lat
zm. 04.07., Choroszczynka

Marianna Szandecka, 92 lata
zm. 05.07., Biała Podlaska

Jadwiga Chwesiuk, 89 lat
zm. 05.07., Biała Podlaska

Mariusz Nestorowicz, 52 lata
zm. 07.07., Piszczac

Janina Bednarska, 71 lat
zm. 06.07., Międzyrzec Podlaski

Irena Sidorczuk, 84 lata
zm. 08.07., Drelów

Zdzisław Janeczek, 88 lat
zm. 04.07., Koroszczyn

Grzegorz Laszuk, 46 lat
zm. 08.07., Malowa Góra

Marianna Onyszczuk, 92 lata
zm. 09.07., Kodeń

Wiesława Wolińska, 71 lat
zm. 09.07., Międzyrzec Podlaski

Zofia Makaruk, 69 lat
zm. 11.07., Biała Podlaska

Lidia Korzyńska, 78 lat
zm. 28.06., Tucza

Zofia Elert, 68 lat
zm. 28.06., Międzyrzec Podlaski

Maria Dobryńczuk, 83 lata
zm. 29.06., Biała Podlaska

Krystyna Niewęgłowska, 84 l.
zm. 27.06., Radzyń Podlaski

Tadeusz Kadłubowski, 63 lata
zm. 01.07., Piszczac

Wanda Poddaniec, 65 lat
zm. 30.06., Łomazy

Jerzy Konasiuk, 88 lat
zm. 01.07., Biała Podlaska

Alina Kamińska, 70 lat
zm. 01.07., Biała Podlaska

Henryk Dorot, 71 lat
zm. 03.07., Biała Podlaska

Hades w Białej Podl.,
tel.: 83 344 35 24



NAJTAŃSZE
USŁUGI POGRZEBOWE
OLIMP

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica



WŁASNA CHŁODNIA

Jedyny zakład pogrzebowy,
który wypłaca zasiłek
pogrzebowy (4000 zł)
po podpisaniu zlecenia

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wisznińska (na przeciwko szpitala)
Drelów
Grzędówka

693 294 820
692 636 334

WWW.KUSMIERZ.COM.PL

Tanie pogrzeby

Łuków, 700-lecia 15
Tel. 502 259 861, 25 798 3775

Odnowione prace Bazylego Albiczuka można zobaczyć w lubelskiej Bibliotece Łopacińskiego

Nazywali go podlaskim Nikiforem

Pochodzący z Dąbrowicy Małej artysta zakochany był w ogrodach i podlaskiej przyrodzie. Wiersze „do szuflady” pisał po ukraińsku. Dziś jego dzieła doceniane są przez krytyków, którzy twierdzą, że klasyfikowanie Albiczuka jako malarza prymitywisty jest daleko idącym uproszczeniem.

Dąbrowica Mała jest niewielką wsią w gminie Piszczac. Przez całą historię była domem prawosławnych i unickich Rusinów oraz rzymskokatolickich Polaków. Śladem po wielokulturowej przeszłości jest niewielki, prawosławny cmentarz. Bazyli Albiczuk był świadkiem wszystkich nieszczęść, jakie w XX wieku spadały na wspólnotę: w sierpniu 1915 roku jako sześciolatek uciekał z resztą rodziny na wschód (bieżeństwo). Po kilku latach wrócili do innego świata: na mapie była Polska, ale we wsi brakowało wielu sąsiadów, którzy w interiorze Rosji utknęli na dłużej. Drugi raz uciekać trzeba będzie w czasie II wojny światowej: najpierw Albiczuk będzie bił się w polskim mundurze, potem w radzieckim. Ale uda się znowu wrócić.

Genialny samouk

W Dąbrowicy czekały domek i ziemia. Rolnikiem jednak nie został. Od młodości ciągnęło go w inną stronę: muzykował, rysował, rzeźbił, nawet po cichu pisał wiersze. Na powojennym Podlasiu nie było łatwo talentu artystycznego wymieniać na środki płatnicze, Bazyli jednak



Cafe życie związany z Dąbrowicą Małą k. Piszczaca Bazyli Albiczuk (1909 - 1995) jest w tej chwili jednym z najbardziej rozpoznawalnych twórców Południowego Podlasia

Moje życie nieodłącznie od roślin, malarstwo również. Podobnie jak ja tu sadzę, jak ja tu komponuję, tak samo komponuje na obrazie. Tylko muszę komponować sumiennie, nie dla pustego efektu, że to pięknie a fałszywie. U mnie tutaj rośliny każdej pory roku i na obrazie muszą być utrzymane te rośliny o tej porze roku (B. Albiczuk)

Na świecie nie ma jednego narodu ani jednej wiary. Różne ludy, różne mowy i człowiek, który szanuje jednakowo wszystkich ludzi, bez różnicy wyznania, poglądów, pochodzenia rasowego. Nie w religii, nie w narodowości, szukam człowieka w człowieku (z notatek Bazylego Albiczuka, za artykułem Jakuba Sowy na portalu www.radiobiper.pl)

sobie jakoś radził. Tu zagrał na weselu, tam coś na obałunek wymalował, jakiś portret weselny, makatkę, polską czy ruską boziulkę w kącie izby. Ale wielka sztuka to nie była. Już więcej satysfakcji miał z przydomowego ogrodu, który zamienił w starannie zaplanowany, dopieszczony, przemysłowy nie tylko architektonicznie, ogród botaniczny. To miejsce z czasem stało się głównym tematem jego prac. Około 1965 roku jeden z obrazów trafił na wystawę do Lublina, a samoukiem i jego twórczością zainteresowali się nie tylko krytycy, ale również Desa,

co oznaczało koniec finansowych kłopotów artysty. Zrobił się popularny, co chwilę ktoś przyjeżdżał rozmawiać, opisywać, komentować, czasem przywoził dyplom albo order (przywozić trzeba było, bo Albiczuk Dąbrowicę opuszczał tylko wtedy, kiedy naprawdę musiał - raz wybrał się wprawdzie aż do Szwecji, ale był to wyjątek). Chyba nawet sąsiedzi nie do końca byli świadomi, kto tak naprawdę mieszka w niewielkim domku przy drodze. Wiedzieli, że malarz, wiedzieli, że dobry człowiek, ale duszą wiejskiego towarzystwa z pewnością Bazyli nie był.



Seria „Ogrody” powstawała w najbliższym otoczeniu domu artysty. Niestety, o oryginalny „botanik” po jego śmierci nikt nie zadbał - część rozeszła się po okolicy, część zmarła

Między Dąbrowicą a Stuttgartem

Więc on siedział pod Piszczaczem, ale obrazy jeździły: Biała Podlaska, Łuków, Lublin, Warszawa, Szczecin, Kraków, Wrocław, a z zagranicznych: Bratysława, Zagrzeb, Budapeszt, Neuchatel, Stuttgart. Pod koniec życia powie, że żałuje, iż więcej tego świata nie zwiedził, że zna go tylko z książek. Znane fragmenty jego dziennika zaskakują szerokością refleksji, łatwością kojarzenia i przeskokami od opisu systematycznych spotkań ze słowikiem do przemyslenia estetycznych i filozoficznych.

Z Albiczukiem krytycy nie mieli łatwo. Bo niby człowiek skończył tylko cztery klasy, nikt go malowania nie uczył, siedział całe życie w dość odległym zakątku Lubelszczyzny. Więc łatwo napisać o malarstwie naiwnym, podlaskim Nikiforze, oryginalnym prymitywistą, wybitnym reprezentancie sztuki ludowej itd. Z drugiej strony wszystkie prace były dogłębnie przemyślane, układały się w zborną, także co do założonych środków wyrazu, opowieść. Sam artysta zaskakiwał wiedzą o botanice, astronomii, archeologii, budował skojarzenia i zaskakiwał pomy-

ślami. Co istotne: wydaje się, że był świadom wagi przygotowania warsztatu i świadomie nadbrał niezawinione zaległości.

Pamiętajmy o Ogrodach

Największą sławę zyskał jego cykl „Ogrody”, ale co chwilę albo ze zbiorów Muzeum Południowego Podlasia, albo z kolekcji prywatnych wyskakuje jakaś nowa, niby znana, ale odkrywana na nowo, praca, która pozwala odkryć coś nowego i czymś dać się zaskoczyć. Ostatnie miesiące to złoty czas: po wieloletnich staraniach udało się sfinansować i przeprowadzić prace renowacyjne znacznej części dorobku. Obecnie można je oglądać w Bibliotece Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Na otwarciu byli wszyscy moi tego świata...Po jego śmierci w 1995 roku otworzono odnalezione w szufladach zeszyty z wierszami. Ku zdumieniu niektórych napisane były po ukraińsku (choć obrazy zawsze podpisywał po polsku!). Sam określał się jako Tutejszy. Ostatnim życzeniem Albiczuka, który za życia nie afiszował się z większym zainteresowaniem sprawami religijnymi, było to, żeby został pochowany na cmentarzu prawosławnym w Dąbrowicy. Fakt pochowania tam rozpoznawalnego artysty po części uratował zarastającą nekropolię. W samej wsi zorganizowano z czasem izbę pamięci, wmurowano tablicę, raz do roku organizowana jest „Wasylówka”, wiejski festyn ku czci pamięci Albiczuka. Nieco na uboczu tego wszystkiego pozostał dom. Ogród zdziczał...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

БѢЛА.
BIAŁA.
Кошчёл.
Kościoł.

BIAŁA.
Die Kirche.

Kolorowane zdjęcie kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej, wykonane ok. 1916 roku przez niemieckich okupantów, przypuszczalnie wykorzystywane jako pocztówka. Opisane w trzech językach. Wybudowany w 1572 roku, pierwotnie jako zbór ariński, wielokrotnie przebudowywany. Obecnie można określać go jako eklektyczny: ma w sobie zarówno elementy późnego gotyku, jak i lubelskiego renesansu. We wnętrzu znajdziemy za to wiele elementów dobrego baroku, z kaplicą św. Jana Kantego na czele. Obecnie jest otykowany na biało, acz na fotografii wymalowano zarówno ściany, jak i wieże na inne kolory.

Historyczno - czytelnicza „jazda obowiązkowa”

O okupacji w Radzynie i okolicach

Praca trzech autorów pozwala przede wszystkim usystematyzować dotychczasową wiedzę na temat funkcjonowania systemu okupacyjnego oraz struktur ruchu oporu

„Radzyna Podlaska pod okupacją niemiecką w latach 1939-1944” autorstwa Grzegorza Karpińskiego, Rafała Roguskiego i Damiana Sitkiewicza to z pewnością daleki od wyczerpania tematu, ale warty polecenia, starannie przygotowany zestaw informacji, który powinien znaleźć się na półce i biurku każdej osoby zainteresowanej historią Południowego Podlasia.

Książka podzielona jest na trzy rozdziały. Dwa z nich to kompendia wiedzy na temat odpowiednio: organizacji, siły i funkcjonowania wojska, policji i administracji niemieckiej oraz zagłady Żydów oraz struktur Państwa Podziemnego.

Grzegorz Karpiński, Rafał Roguski, Damian Sitkiewicz
Okupacja niemiecka w Radzynie Podlaskiej i powiecie radzyńskim w latach 1939-1944



Grzegorz Karpiński, Rafał Roguski, Damian Sitkiewicz,
Okupacja niemiecka w Radzynie Podlaskiej i powiecie radzyńskim w latach 1939-1944, wyd. Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, Radzyna Podlaska 2019, ss. 120, ISBN 978-83-62217-25-0

Istotne znaczenie ma obszerny rozdział poświęcony postaci Adolfa Dykowskiego, niemieckiego oprawcy z posterunku Gestapo w Radzynie Podlaskiej, znanego

jako „Kat Podlasia”. Urodzony w niemiecko-ukraińskiej rodzinie pod Wohyniem, przed wojną ceniony jako stolarz, w czasie okupacji z wielkim entuzjazmem służył jako tłumacz okupantowi. Przypisywana mu jest odpowiedzialność za śmierć kilkuset Polaków i ponad tysiąca Żydów. Został zabity przez AK na szosie koło Stasinowa, z zemsty za tą operację Niemcy wymordowali kilkadziesiąt osób w Bezwoli i Zbultowie. Historia akcji przeciw Dykowskemu jest jedną z najczęściej przywoływanych tego typu operacji w regionie. Dzięki grantowi Lokalnej Grupy Działania Zapiecek książkę można otrzymać bezpłatnie w siedzibie wydawcy Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych w Radzynie. Otrzymaliśmy zapewnienie, że w razie wyczerpania nakładu planowany jest dodruk.

Zbigniew Smółko

ODKRYCIA MEDYCZNE 2018:

Aparat słuchowy przeżytkiem? Przełomowe odkrycie naukowców z Wielkiej Brytanii rewolucją w walce ze wszelkimi wadami słuchu!

Przywracają 100% sprawności słuchowej, a ich technologia jest 88 razy tańsza, niż kupno większości aparatów słuchowych. **W 28-dni – bez operacji: ✓ wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, ✓ wyeliminujesz niechciany hałas i szumy uszne!**

Grupa brytyjskich naukowców poszła „na wojnę” z producentami aparatów słuchowych. Już ponad 300 tys. Europejczyków porzuciło drogie i nieskuteczne metody walki z niedosłuchem, korzystając tylko z tej metody. Ich badania kliniczne dowodzą, że w ciągu 4-tygodni przywraca ona słyszenie pełnego zakresu dźwięków – od szepców po wysokie tony.



Siostra od lat mieszka w Anglii, plastry wysłała mi w prezencie. Mówi „Basiu weź ich spróbuj, tutaj większość moich znajomych już dawno odstawiła aparaty, wzmacniacze i inne cuda, korzystają tylko z nich. Jak nie zadziałają, to biorę to na siebie.” Od aparatu miałam już rany na uszach, więc spróbowałam. Minęły 3-tyg. odkąd naklejam te dyskretnie plastry. Zauważyłam, że stojąc tyłem do TV, słyszę wszystko głośno, a dźwięk jest czysty jak nigdy wcześniej. Nigdy bym nie pomyślała, że technologia tak poszła do przodu.

Barbara W. (71 l.) z Dąbrowy

„Nie mamy najmniejszych wątpliwości – dzięki biomedycznym plasterom, znów usłyszysz wyraźną mowę ludzką, śpiew ptaków za oknem, dźwięki radia i tv, kwotę do zapłaty w sklepie i każde wypowiedziane przez księdza słowo. Będziesz doskonale rozumieć tych, którzy mówią cicho i niewyraźnie, usłyszysz wszystko i wszystkich wokół siebie, nawet z dalszej odległości. Masz dość tego, że nie słyszysz, co mówią do Ciebie inni?”

Dzięki specjalnej formule plastrów – w sposób automatyczny i pozbawiony Twojego wysiłku zaczniesz słyszeć wyraźnie, a niepożądane szumy i trzaski w tle znikną bezpowrotnie! Inteligentne nanopolarizatory wzmocnią bowiem dźwięki

Aparat to istne działo! Wciąż wypadają mi z uszu, w dodatku te wszystkie trzaski i piski doprowadzały mnie do szału! Zaryzykowałam z plastrami i szczerze... Wygoda w noszeniu niesamowita, działają nawet gdy śpię, w tłumie znów słyszę wyraźnie, radio w kuchni też. To dopiero trzeci tydzień odkąd je noszę, a już jestem ciekawa, co będzie dalej.

Halina C. (62 l.) z Mrozów

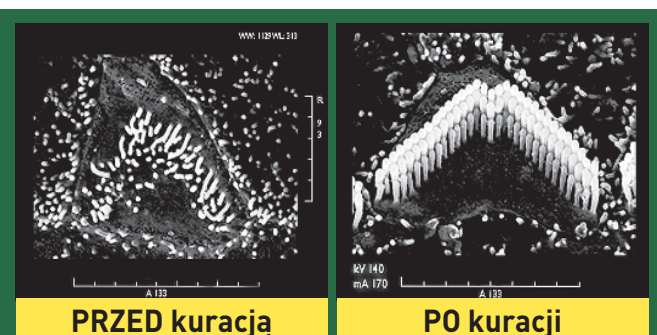


ważne, a wyeliminują zbędne, takie jak zgiełk uliczny, stukot obcasów sąsiadki za drzwiami mieszkania, szcęk sztućców w restauracji czy gwar ludzkich rozmów.

1 W odróżnieniu od doraźnych metod walki z ubytkami słuchu, takich jak wzmacniacze i drogie aparaty słuchowe, gdzie poprawiana jakość słyszanych dźwięków ma miejsce tylko w trakcie ich noszenia, ta innowacyjna metoda stanowi ogromny przełom. Przede wszystkim regeneracja uszkodzonych komórek słuchu odbywa się nawet kilkanaście godzin po zakończeniu aplikacji pojedynczego plastra, w tym także podczas snu.

2 Jest odpowiednia dla osób z każdą wadą, niezależnie od wieku czy płci. Została stworzona zarówno dla lekko, jak i mocno niedosłyszących, noszących aparaty i wzmacniacze słuchu, a także osób od dawna trapiących szumami usznymi.

3 Biomagnetyczne plastry potrafią usunąć nawet wieloletnie i bardzo poważne ubytki słuchu. Aktywizują system odnowy układu słuchowego, zmuszając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej regeneracji komórek. **Odczuwalna poprawa zauważalna jest już nawet po kilkudziesięciu godzinach od ich pierwszej aplikacji. Po upływie około 30 dni możliwe jest całkowite odzyskanie dawnej sprawności słuchu oraz przywrócenie mu ostrości i dokładności, porównywalnej do tej w wieku 25 lat.** Następuje zwiększenie komfortu słyszenia nawet o 53%, zregenerowanie komórek słuchowych oraz blisko 14-krotna poprawa wyłapywanych szepców i głosów w tłumie.”



Na zdjęciu po lewej stronie widzimy znajdujące się w przewodzie ślimakowym uszkodzone komórki rzęsaty skierowane w dół, powstałe na skutek zniszczenia komórek słuchowych. Tego typu uszkodzenie blokuje swobodny przepływ sygnałów dźwiękowych, powodując ich nieczytelny odbiór. Słyszemy słabo i niewyraźnie. Po kuracji struktura rzęs się odbudowała (zdjęcie po prawej), odzyskała swoje prawidłowe, pionowe ułożenie. Odbiór i rejestracja dźwięków przebiega w sposób prawidłowy, dźwięk jest mocny i czysty.

Czy to naprawdę tak działa, czy jest skuteczne?

Dzięki szeregowi badań udało się dowiedzieć ponad wszelką wątpliwość skuteczność tej metody. Została opatentowana i do dziś jest wykorzystywana głównie przez prywatne ośrodki laryngologiczne dla zawodowych muzyków, na co dzień pracujących słuchem.

W przeprowadzonych testach klinicznych potwierdzono, że nowo odkryta biostymulująca aktywna formuła plastrów, ma blisko 97% skuteczności. Osoby między 39-94 rokiem życia, biorące udział w badaniach, potwierdziły redukcję szumienia (głównie spowodowanego wieloletnią pracą w hałasie) aż o 82% w porównaniu ze stanem sprzed rozpoczęcia badania, 14-krotną różnicę w wyłapywaniu szepców i głosów w tłumie oraz bezsporną i radykalną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i tv. Zapytani, kiedy ostatni raz słyszeli tak dobrze, w 95% przypadków odpowiedzieli – „między 24, a 35 rokiem życia”.

Geniusz skuteczności nowej, biomedycznej formuły opisuje dyrektor ośrodka badawczego Christopher Washington:

Odkryliśmy, że spolaryzowanie siły elektromagnetycznej pozwala odbudować i zmusić do właściwego działania komórki rzęsaty, odpowiedzialne za rejestrowanie i odbieranie docierających do nas dźwięków. Wyniki przeprowadzonych badań zszokowały nas samych, ale i jednoznacznie pokazały, że regularne noszenie „Neodymium2000” w zdecydowanej większości przypadków pozwala odzyskać nawet do 100% sprawności słuchowej w zaledwie kilka tygodni. To oznacza, że aż **98,2% przypadków zadeklarowało ich 14-krotnie wyższą skuteczność, niż w przypadku 88 razy droższego aparatu słuchowego, wzmacniacza słuchu, niewygodnych i trudnych w aplikacji olejków czy groźnych zastrzyków w bębenki.**

Wystarczy nakleić

TYLKO do
23 lipca
72%
taniej!

Biomagneto plastry przeznaczone są dla **osób z każdą wadą słuchu: lekko i mocno niedosłyszących** ▶ odczuwających szumienie w uszach ▶ noszących aparaty słuchowe, bądź wzmacniacze słuchu ▶ małe, cieliste i niewidoczne za uchem ▶ idealne dla kobiet i mężczyzn z niedosłuchem ▶ w 100% bezpieczne, nie wywołują ran i podrażnień uszu

Wystarczy, że nakleisz dyskretnie plastry za uchem i będziesz je regularnie nosić. Fale rozpoczną proces intensywnej regeneracji kanału słuchowego oraz komórek rzęsatych. Zazwyczaj już po zaledwie kilku dniach następuje poprawa. Zaczniesz wyłapywać coraz więcej dźwięków, słyszeć ostrzej i wyraźniej. Nanotechnologia wykorzystywana m.in. do produkcji statków kosmicznych najnowszej generacji to dokładnie ta sama technologia, z której skorzystano przy produkcji „Neodymium2000”. Dzięki temu problem niedosłyszania nawet w najcięższych przypadkach przestaje istnieć. Pani Barbara z Dąbrowy, kierowniczka firmy zajmującej się produkcją części do samochodów oraz Pani Halina z Mrozów, kiedyś nauczycielka muzyki opowiadają o tym, jak biomedyczne plastry odmieniły ich życie (**patrz ramki**).

Odzyskaj słuch nawet o 88 razy taniej niż z aparatem słuchowym!

Biomedyczne plastry podbijają zagraniczne rynki. Zyskały ogromne uznanie aż 21 krajów, skradły serca m.in.: Brytyjczyków, Norwegów, Japończyków, Czechów, Finów, Szwedów i najbardziej wymagających Niemców! Długo oczekiwane są już dostępne również w Polsce. Małe, dyskretnie, wygodne i przystępne cenowo dla wszystkich! Dzięki specjalnej refundacji możesz z nich skorzystać aż 72% taniej. „Neodymium2000” są dostępne tylko w sprzedaży tel. Klubu Seniora. **Nie kupisz ich w sklepach czy aptece. Ilość zestawów jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**

REFUNDACJA dla osób urodzonych w latach 1920-1985

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do **23 lipca 2019 r.**, przysługuje **refundacja!** Otrzymasz wówczas 20 plastrów biomagnetycznych, wspomagających eliminowanie procesów głuchoty i odbudowę komórek słuchowych **zamiast za 347zł tylko za 87zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 35 94

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W TV

PIŁKA NOŻNA We wtorek Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Podlasia

Nowy prezes coraz bliżej

Najbliższe godziny przyniosą nowe fakty. Podczas zebrania do dymisji poda się (zapewne) prezes Zbigniew Barszcz, członkowie zarządu również nie będą pełnić swoich funkcji. Co dalej?

Będzie nowy sternik?

Z nieoficjalnych informacji wiadomo, że jest chętny, który podejmie się próby ratowania Podlasia, bo właśnie w takich kategoriach należy rozpatrywać rolę nowego sternika białozielonych. To były zawodnik Podlasia. Tyle możemy zdradzić.

Sytuacja nie jest ciekawa

Pieniądzy w kasie klubu jest niewiele. Do tego dosyć spory dług. Bardzo ważną kwestią będzie liga, w której zagrają białozieloni. Klasa rozgrywkowa klasą, ale jeszcze trzeba mieć wykonawców. W tym momencie jest krucho. Jakub Syryjczyk, Artur Renkowski, Mariusz Chmielewski, Mateusz Chyła trenują w Radzynie Podlaskiej. Kolejni zawodnicy wyjechali za granicę, szukają klubów... Sytuacja nie jest ciekawa.

M.P.



ROZMOWA Z Przemysławem Sałańskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Często śni mi się Podlasie

Rozmawiamy w piątek po południu i nadal nie wiemy, w której lidze zagra Podlasie...

- Co ja mogę zrobić. Decyzja miała być 12 lipca. Zdążyłem się przyzwyczaić do czekania. Dla naszego klubu to fatalna sprawa...

- Nie wiem, dlaczego Polski

Związek Piłki Nożnej nie może podjąć decyzji. To proste. Łukasz Surma, czyli



trener Soły Oświęcim, miał licencję do prowadzenia drużyny w trzeciej lidze, albo nie miał. Tutaj nie ma

półrodków. Zwleknięcie jest najgorszym, co może być. Czekamy z niecierpliwością. Cały czas jesteśmy w zawieszaniu.

Jesteś początkującym trenerem w drużynach seniorskich, ale mało który szkoleniowiec w poważnej lidze miał na treningu trochę więcej zawodników niż palców u dwóch dłoni...

- To prawda. Najwięcej miałem dwunastu graczy. W treningach biorą udział również juniorzy młodszy z TOP-u 54 Biała Podlaska. Powoli zdolna młodzież będzie pukać do seniorskiej piłki, ale na dzisiaj jest jeszcze za wcześnie, by walczyli jak równy z równym z dorosłymi piłkarzami.

W tym momencie ciężko byłoby wyjść na boisko nawet w czwartej lidze?

- Jakoś byśmy sobie poradzili, jednak nie możemy sobie pozwolić, by taka sytuacja trwała najbliższą przyszłość. Jest nas po prostu mało. Musimy się wzmocnić i po-

czynić uzupełnienia. Już byśmy coś robili, ale nie wiemy, w której lidze będziemy grać.

Gdzie się podziewa grupa graczy, którzy byli podstawowymi w poprzednim sezonie?

- Kuba Syryjczyk, Artur Renkowski, Mariusz Chmielewski pojechali do Radzyna Podlaskiego. Podobny kierunek obrał Mateusz Chyła. Z Oświęcimia docierają sygnały, że Soła może nie wystartować w rozgrywkach...

- To kolejne utrudnienie. Co jeśli okaże się, że „Solarze” wycofają się za dwa tygodnie? Wtedy my wskazujemy na ich miejsce, jednak do tego czasu byśmy budowali zespół pod niższą klasę rozgrywkową. Sytuacja jest bardzo nietypowa.

Dzisiaj ciężko byłoby pojechać na mecz?

- Nie pojechalibyśmy.

Dlaczego?

- Żaden zawodnik nie ma podpisaną umowę. Z każdym piłkarzem będą rozmawiać nowe władze, które zostaną wybrane

już we wtorek. Z niecierpliwością czekamy na osoby, które będą mogły oficjalnie prowadzić Podlasie.

Czy jest grupa zawodników, których chciałbyś testować?

- Nie ma. Nie mogę obiecać nic. Przecież nie mam takiej władzy, by proponować graczom pieniądze, którymi nie dysponuję. Będą to zadania dla nowego zarządu.

Podlasie znalazło się na ostrym zakręcie?

- Oстрым, ale porównując do początku, to jesteśmy w złej sytuacji, ale nie grozi nam wykoślenie. Władze będą miały kupę pracy i mało czasu. Drużynę będzie trzeba posklejać i zbudować niemal od początku.

Wiadomo również, że pod względem finansowym sytuacja jest bardzo kiepska...

- Od dłuższego czasu nie możemy równać się budżetami do przeciwników, a gracze w innych klubach dostają o wiele większe pieniądze niż nasi gracze. Mam nadzieję, że to się zmieni w nieda-

PLAN SPARINGÓW



2:1 Orleńskie Łąki
17.07 Huragan Międzyrzec Podl.
20.07 Avia Świdnik
27.07 Chełmianka Chełm
03.08 Lewart Lubartów

Nadzwyczajne

Zarząd Podlasia zaprasza wszystkich członków klubu na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się 16 lipca. Planowany początek to godz. 15:30, zaś drugi termin został wyznaczony pół godziny później. Miejsce zebrania będzie sala hotelu Podlasie przy ul. Piłsudskiego 38 w Białej Podlaskiej

lekkiej przyszłości.

Często nie spisz?

- Śpię dobrze, ale często śni mi się Podlasie.

Budzisz się z koszmarami?

- Budzą mnie moi synowie: Szymon i Jasek albo pocatunek mojej żony Ewy.

„Misza” trafił dwa razy



Mimo problemów kadrowych Podlasie ograło łukowskie Orleńskie

W sobotę białczanie rozegrali pierwszy mecz kontrolny. W Łukowie zmierzli się z Orleńskimi.

Nasi gracze wygrali 2:1, chociaż to miejscowi objęli prowadzenie. Wyrównał i gola na wagę zwycięstwa zdobył Michail Kaznokha. W sumie w sparingu zagrało ośmiu seniorów. Skład uzupełnili juniorzy młodszy TOP-u 54 Biała Podlaska. - Ciężko oceniać taki sparing. Wygraliśmy i to cieszy. Mam garstkę zawodników. Młodzież jest fajna, ale to jeszcze nie czas, by ci chłopcy rywalizowali na boiskach trzecioligowych. Wszyscy ciężko pracowali w czasie treningach i w tym momencie nie ma sensu oceniać poczynania boiskowe. Na „fajerwerki” będzie jeszcze czas - mówi Przemysław Sałański.

Opiekun Podlasia liczy, że z Orleńskimi wróci: Syryjczyk, Renkowski. - Może dołączy jeszcze Chmielewski - dodaje.

Sparing u nas i w Świdniku

W najbliższą środę o godz. 17:30 na sztucznym boisku w naszym mieście Podlasie zagra z beniaminkiem IV ligi - Huraganem Międzyrzec Podlaski. Z kolei w sobotę o godz. 11:00 białozieloni spotkają się w Świdniku z miejscową Avią.

Orleńskie Łąki - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (1:1)

Bramki: Kaznokha 40', 62'.
Podlasie: Krasowski - Marczyk,

Komar, Konaszewski, Szabaciuk, Andrzejuk, Dmitruk, Kaznokha, Nieścieruk, Siemieniuk, Zabielski. Ponadto grali: zaw. testowany I, zaw. testowany II, Chalimoniuk, Warda, Korol, Olszewski, Ramotowski, Golba.

GIEŁDA TRANSFEROWA

PRZYJDA: Adrian Siemieniuk (Orleńskie Łąki).

ODEJDA: Jakub Syryjczyk, Artur Renkowski, Mariusz Chmielewski, Mateusz Chyła (wszyscy Orleńskie Łąki Radzyni Podlaski), Sebastian Całka (Huragan Międzyrzec Podlaski), Marcin Kruczyk, Patryk Mitura (obaj wyjazd za granicę), Mateusz Łakomy (Powiślak Końskowola), Olaf Martyniak, Bartłomiej Tkaczuk (obaj szukają klubu).

M.P.

Soła upadnie?

Coraz realniejsze jest wycofanie się Soły z III ligi i to w rok jubileuszu 100-lecia klubu.

Z tego, co udało się nam ustalić, sytuacja finansowa oświecimian jest tragiczna. Ekipa nie ma pieniędzy na start w pierwszej rundzie. Co więcej, nie ma zawodników, którzy mogliby grać w trzecioligowych rozgrywkach. Mało? Soła nie rozpoczęła okresu przygotowawczego.

Być może Soła wycofa się z rozgrywek, co pozwoliłoby Podlasiu na utrzymaniu się na tym samym poziomie rozgrywkowym. Być może „Solarze” wznowią treningi za kilka dni. Prezes Krzysztof Pękała nie chce podejmować ryzyka i rozpoczynać sezon bez minimalnego zabezpieczenia finansowego. - Dałoby się zebrać chłopców, którzy pokopią piłkę za darmo, ale tak się nie da funkcjonować. Trzeba byłoby opłacić trenera, a pamiętajmy, że mamy zaległości z poprzedniego sezonu - mówi jedna z osób, która zna sytuację w klubie z Małopolski.

Ten sam człowiek zaznacza, iż władze Oświęcimia nie są skłonne wyłożyć kolejne pieniądze na piłkę nożną. - Dotacja miejska została przyznana, kolejne 30 tysięcy złotych za utrzymanie i więcej nie chcą dać. Miasto oraz starostwo mają przeznaczyć po kilka „tysiąków” na obchody stulecia, ale może się okazać, że nie wytrwamy do tego momentu. Po Sole, trzeciej lidze mogą zostać tylko wspomina - dodaje.

M.P.

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ KLASA A - gr. I

1. KOLEJKA (24/25 sierpnia)

Az-Bud - Agrosport
Rogoźnica - Victoria
Sielczyk - Dąb
Perła - LZS Dobryń
Niwa - Janowia
Twierdza - Krzna

2. KOLEJKA (31 sierpnia/1 września)

Agrosport - Krzna
Janowia - Twierdza
LZS Dobryń - Niwa
Dąb - Perła
Victoria - Sielczyk
Az-Bud - Rogoźnica

3. KOLEJKA (7/8 września)

Rogoźnica - Agrosport
Sielczyk - Az-Bud
Perła - Victoria
Niwa - Dąb
Twierdza - Dobryń
Krzna - Janowia

4. KOLEJKA (14/15 września)

Agrosport - Janowia
LZS Dobryń - Krzna
Dąb - Twierdza
Victoria - Niwa
Az-Bud - Perła
Rogoźnica - Sielczyk

5. KOLEJKA (21/22 września)

Sielczyk - Agrosport
Perła - Rogoźnica
Niwa - Az-Bud
Twierdza - Victoria
Krzna - Dąb
Janowia - LZS Dobryń

6. KOLEJKA (28/29 września)

Agrosport - LZS Dobryń
Dąb - Janowia
Victoria - Krzna

Az-Bud - Twierdza
Rogoźnica - Niwa
Sielczyk - Perła

7. KOLEJKA (5/6 października)

Perła - Agrosport
Niwa - Sielczyk
Twierdza - Rogoźnica
Krzna - Az-Bud
Janowia - Victoria
LZS Dobryń - Dąb

8. KOLEJKA (12/13 października)

Agrosport - Dąb
Victoria - LZS Dobryń
Az-Bud - Janowia
Rogoźnica - Krzna
Sielczyk - Twierdza
Perła - Niwa

9. KOLEJKA (19/20 października)

Niwa - Agrosport
Twierdza - Perła
Krzna - Sielczyk
Janowia - Rogoźnica
LZS Dobryń - Az-Bud
Dąb - Victoria

10. KOLEJKA (26/27 października)

Agrosport - Victoria
Az-Bud - Dąb
Rogoźnica - LZS Dobryń
Sielczyk - Janowia
Perła - Krzna
Niwa - Twierdza

11. KOLEJKA (2/3 listopada)

Twierdza - Agrosport
Krzna - Niwa
Janowia - Perła
LZS Dobryń - Sielczyk
Dąb - Rogoźnica
Victoria - Az-Bud

M.P.

Czarek i Mateusz w I lidze. Marcin w Pogoni



Dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok z Chojniczanką Chojnice podpisał Mateusz Bartosiak. Białczanin przeniósł się do pierwszoligowca z Korony Kielce

Trzech zawodników z naszego regionu ma nowe kluby.

z Rakovem Częstochowa. Nie puścił gola.

Kolejny talent?

Na zapleczu Ekstraklasy

Wychowanek AMPlusa Łuków - Cezary Miszta został wypożyczony na najbliższy sezon do Zagłębia Sosnowiec. 17-letni bramkarz w ostatnich latach bronił barw Legii Warszawa. Ostatnio podpisał z klubem ze stolicy nowy kontrakt do 2022 roku. W minionych rozgrywkach rozegrał 10 meczów w III lidze. Ponadto Czarek w ostatnich miesiącach zagrał w reprezentacji Polski do lat 19 w eliminacjach do mistrzostw Europy, znalazł się w grupie graczy powołanych na turniej towarzyski w Rosji do lat 18 oraz w szerokiej kadrze biało-czerwonych na mistrzostwa świata do lat 20. Łukowianin ma za sobą debiut w zespole Zagłębia. Wystąpił w pierwszej połowie sparingu

Dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok z Chojniczanką Chojnice podpisał Mateusz Bartosiak. Białczanin przeniósł się do pierwszoligowca z Korony Kielce. 19-latek w minionym sezonie był ważnym ogniwem drużyny U-19, która zdobyła mistrzostwo Polski. Bartosiak był kapitanem „Szczyrów”. W minionym sezonie zagrał w 27 meczach CLJ U-19. Łącznie dla Korony Kielce U-19 wystąpił w 52 meczach, w których zdobył dwie bramki. Wcześniej był także zawodnikiem TOP 54 Biała Podlaska, z którą również grał w Centralnej Lidze Juniorów.

„Koziołek” w II lidze

W ostatnich dniach kontrakt z Pogonią Siedlce podpisał



Wychowanek AMPlusa Łuków - Cezary Miszta został wypożyczony na najbliższy sezon do Zagłębia Sosnowiec. 17-letni bramkarz w ostatnich latach bronił barw Legii Warszawa



W ostatnich dniach kontrakt z Pogonią Siedlce podpisał Marcin Kozłowski. Wychowanek Orłąt Łuków związał się z drugoligowcem dwuletnim kontraktem

sał Marcin Kozłowski. Wychowanek Orłąt Łuków związał się z drugoligowcem dwuletnim kontraktem. 24-latek w minionym sezonie reprezentował barwy Świt Nowy Dwór Mazowiecki. Rozegrał 32 spotkania, w których zdobył

14 bramek. „Koziołek” ma bardzo ciekawy epizod w swoim życiu. W 2014 roku zagrał w zespole kibiców Bayernu Monachium z ówczesnym triumfator Ligi Mistrzów.

M.P.

Mitura za Sytę „Sebuś” z debiutem



Tomasz Mitura jest wychowankiem Lewartu, w którego barwach grał niemal całe życie

Znamy imię i nazwisko trenera Agrotexu Milanów. To Tomasz Mitura.

39-latek jest wychowankiem Lewartu Lubartów. W barwach tego klubu grał niemal całą karierę. Dwukrotnie awansował z biało-niebieskimi do III ligi. Odstępstwem od występów na boisku przy ul. Parkowej jest sezon 2012/2013, kiedy reprezen-

tował barwy Orła Czemierniki, występującego wówczas w Klasie A. Dotychczasowy szkoleniowiec - Daniel Syta zrezygnował z prowadzenia zespołu po zakończeniu sezonu. Brakowało mu czasu na poświęcenie się pracy trenerskiej i pogodzeniem z obowiązkami zawodowymi.

M.P.



Sebastian Szymański zadebiutował w Rosji. 20-latek zagrał od pierwszej do ostatniej minuty (fot. fcdynamo.ru)

W weekend rozgrywki zainaugurowała rosyjska Premier League. Od pierwszej do ostatniej minuty na boisku przebywał Sebastian Szymański.

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska, a ostatnio gracz Legii Warszawa, znalazł się w pierwszym składzie Dynama Moskwa. Jego drużyna zremisowała 1:1 na wyjeździe z Arsenalem Tuła.

M.P.

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ KLASY OKRĘGOWEJ

1. KOLEJKA (15 sierpnia)

Bór Dąbie - Bad Boys
Zastawie
Orzeł Czemierniki -
Bizon Jeleniec
Tytan Wisznice - Unia
Żabików
Sokół Adamów - Granica
Terespol
Unia Krzywda - Grom
Kąkolewnica
ŁKS Łazy - Kujawiak
Stanin
Lutnia Piszczac - Agrotex
Milanów

2. KOLEJKA (17/18 sierpnia)

Bad Boys - Agrotex
Kujawiak - Lutnia
Grom - ŁKS Łazy
Granica - Unia K.
Unia Ż. - Sokół
Bizon - Tytan
Bór - Orzeł

3. KOLEJKA (24/25 sierpnia)

Orzeł - Bad Boys
Tytan - Bór
Sokół - Bizon
Unia K. - Unia Ż.
ŁKS Łazy - Granica
Lutnia - Grom
Agrotex - Kujawiak

4. KOLEJKA (31 sierpnia/1 września)

Bad Boys - Kujawiak
Grom - Agrotex
Granica - Lutnia
Unia Ż. - ŁKS Łazy
Bizon - Unia K.
Bór - Sokół
Orzeł - Tytan

5. KOLEJKA (7/8 września)

Tytan - Bad Boys
Sokół - Orzeł
Unia K. - Bór
ŁKS Łazy - Bizon
Lutnia - Unia Ż.
Agrotex - Granica
Kujawiak - Grom

6. KOLEJKA (14/15 września)

Bad Boys - Grom
Granica - Kujawiak
Unia Ż. - Agrotex
Bizon - Lutnia
Bór - ŁKS Łazy
Orzeł - Unia K.
Tytan - Sokół

7. KOLEJKA (21/22 września)

Sokół - Bad Boys
Unia K. - Tytan
ŁKS Łazy - Orzeł
Lutnia - Bór
Agrotex - Bizon
Kujawiak - Unia Ż.
Grom - Granica

8. KOLEJKA (28/29 września)

Bad Boys - Granica
Unia Ż. - Grom
Bizon - Kujawiak
Bór - Agrotex
Orzeł - Lutnia
Tytan - ŁKS Łazy
Sokół - Unia K.

9. KOLEJKA (5/6 października)

Unia K. - Bad Boys
ŁKS Łazy - Sokół
Lutnia - Tytan
Agrotex - Orzeł
Kujawiak - Bór
Grom - Bizon
Granica - Unia Ż.

10. KOLEJKA (12/13 października)

Bad Boys - Unia Ż.
Bizon - Granica
Bór - Grom
Orzeł - Kujawiak
Tytan - Agrotex
Sokół - Lutnia
Unia K. - ŁKS Łazy

11. KOLEJKA (19/20 października)

ŁKS Łazy - Bad Boys
Lutnia - Unia K.
Agrotex - Sokół
Kujawiak - Tytan
Grom - Orzeł
Granica - Bór
Unia Ż. - Bizon

12. KOLEJKA (26/27 października)

Bad Boys - Bizon
Bór - Unia Ż.
Orzeł - Granica
Tytan - Grom
Sokół - Kujawiak
Unia K. - Agrotex
ŁKS Łazy - Lutnia

13. KOLEJKA (2/3 listopada)

Lutnia - Bad Boys
Agrotex - ŁKS Łazy
Kujawiak - Unia K.
Grom - Sokół
Granica - Tytan
Unia Ż. - Orzeł
Bizon - Bór

M.P.

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ KLASY A - gr. II

1. KOLEJKA (24/25 sierpnia)

Wóldom Wólka Domaszewska -
Absolwent Domaszewnica
Wenus Oszczepalin - ULKS
Dębowica
Start Gózd - Dwernicki Stoczek
Łukowski
Polesie Serokomla - Ar-Tig Huta
Dąbrowa
Orłęta Gołaszyn - WKS Wólka
Świątkowa
Olimpia Okrzeja - Młodzieżówka
Radzyń Podlaski

2. KOLEJKA (31 sierpnia/1 września)

Absolwent - Młodzieżówka
WKS Wólka Św. - Olimpia
Ar-Tig - Orłęta
Dwernicki - Polesie
Dębowica - Start
Wóldom - Wenus

3. KOLEJKA (7/8 września)

Wenus - Absolwent
Start - Wóldom
Polesie - Dębowica
Orłęta - Dwernicki
Olimpia - Ar-Tig
Młodzieżówka - WKS Wólka Św.

4. KOLEJKA (14/15 września)

Absolwent - WKS Wólka Św.
Ar-Tig - Młodzieżówka
Dwernicki - Olimpia
Dębowica - Orłęta
Wóldom - Polesie
Wenus - Start

5. KOLEJKA (21/22 września)

Start - Absolwent
Polesie - Wenus
Orłęta - Wóldom
Olimpia - Dębowica
Młodzieżówka - Dwernicki
WKS Wólka Św. - Ar-Tig

6. KOLEJKA (28/29 września)

Absolwent - Ar-Tig
Dwernicki - WKS Wólka Św.
Dębowica - Młodzieżówka
Wóldom - Olimpia
Wenus - Orłęta
Start - Polesie

7. KOLEJKA (5/6 października)

Polesie - Absolwent
Orłęta - Start
Olimpia - Wenus
Młodzieżówka - Wóldom
WKS Wólka Św. - Dębowica
Ar-Tig - Dwernicki

8. KOLEJKA (12/13 października)

Absolwent - Dwernicki
Dębowica - Ar-Tig
Wóldom - WKS Wólka Św.
Wenus - Młodzieżówka
Start - Olimpia
Polesie - Orłęta

9. KOLEJKA (19/20 października)

Orłęta - Absolwent
Olimpia - Polesie
Młodzieżówka - Start
WKS Wólka Św. - Wenus
Ar-Tig - Wóldom
Dwernicki - Dębowica

10. KOLEJKA (26/27 października)

Absolwent - Dębowica
Wóldom - Dwernicki
Wenus - Ar-Tig
Start - WKS Wólka Św.
Polesie - Młodzieżówka
Orłęta - Olimpia

11. KOLEJKA (2/3 listopada)

Olimpia - Absolwent
Młodzieżówka - Orłęta
WKS Wólka Św. - Polesie
Ar-Tig - Start
Dwernicki - Wenus
Dębowica - Wóldom

M.P.

ORLETA RADZYŃ PODLASKI „Kojek” ponownie założy białą-zieloną koszulkę? Tłumy na test meczu

Wielkie testowanie



- „Kojek” wygląda bardzo fajnie. To wychowanek klubu, który może wrócić do drużyny po kilku latach występów w niższych klasach rozgrywkowych - mówi Rafał Borysiuk, trener Orłąt

Gracze Orłąt mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań. Zgodnie z oczekiwaniami, w Radzynie Podlaskim spory ruch. Z zespołem ćwiczy kilku graczy, którzy mogliby wzmocnić drużynę.

„Ruda” dla „Idziego”

W sobotnie przedpołudnie drużyna rozegrała wewnętrzny sparing.

„Żółci” wygrali 4:2 z „Czerwonymi”, chociaż do przerwy to ci drudzy wygrali różnicą dwóch goli. - Przegrałem „rudą” z moim asystentem - Arturem Idzikowskim, który był odpowiedzialny za „Żółtych”. Dwa gole dla triumfatorów zdobył Łukasz Samociuk - mówi Borysiuk.

PLAN SPARINGÓW



17.07. - Avia Świdnik
20.07. - Olimpia Zambrów
24.07. - Huragan Międzyrzec Podl.
27.07. - Stal Kraśnik
31.07. - Victoria Sulejów
03.08. - Wisła Puławy

U siebie

Wszystkie spotkania kontrolne radzynianie rozegrają przed własną publicznością.

Starcie z Avią zaplanowane zostało na środę na godz. 12. Z kolei w sobotę zespół Damiana Panka zagra z Olimpią Zambrów. Początek o godz. 13.



ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Orłąt Radzyń Podlaski

Mam w kim wybierać

Jak wyglądał pierwszy tydzień zajęć?

- Jak od kilku lat. Na treningach pojawiło się sporo graczy testowanych. W sobotę podczas wewnętrznej gry miałem ich jedenastu. Pięciu bądź sześciu będzie z nami ćwiczyć dalej. Reszcie podziękowałem. Zakończyliśmy pierwszy mikrocykl.



Początkowo zespołem kierował Artur Idzikowski...

- Zgadza się. Mieliśmy zajęcia wprowadzające, później testy. Ja pojechałem do Puław na szkolenie mentalne. Dołączyłem do zespołu we czwartek.

Trzon zespołu zostaje?

- To jest dobra wiadomość i ewenement w naszym klubie. W przeszłości musieliśmy mocno przebudowywać zespół. Teraz zabraknie trzech graczy. Nie będzie z nami Rafała Kiczuka i Macia Wojczuka, którzy wybrali grę w Wisłę Puławę. Adrian Zarzecki wyjechał do Warszawy i z tego co wiem, testuje się w Legionovii Legionowo, czyli beniaminki drugiej ligi. Kilku zawodników przeniesie się do innych ekip, ale to graczy, którzy byli solidnym uzupełnieniem kadry.

Chłopcy narzekają na obciążenia?

- Nikt nie narzeka, ale jest bardzo ciężko. Widzę to po nich. Mocno pracujemy. Nie ma biadolenia, a ciężka praca. Niektórzy ledwo schodzili z boiska. Wyniki badań pokazały, że musimy mocniej poćwiczyć. Trzeba

dodać do „pieca”. Będę miał bardzo młody zespół. Większość to zawodnicy na dorobku.

Kiedy będziesz znał szczegóły dotyczące kadry na pierwszą rundę nowego sezonu?

- Chciałbym, by stało się to jak najszybciej. Trenowaliśmy w trzydziestu. Cieszy frekwencja.

Kogo testujesz?

- Nie chcę zdradzać personaliów. Z żadnym z graczy nie jesteśmy po słowie. Mogę powiedzieć, że są to wolni zawodnicy, z kartami na rękę.

Jeszcze jakieś szczegóły?

- Nie są to gracze znani, z wielkimi nazwiskami. Mam dwóch zawodników z Ukrainy, kolejni też mają się pojawić w tym tygodniu. Cieszę się, że jest w kim wybierać.

Kilku zawodników Podlasia chce przenieść się do Orłąt?

- Słyszę stwierdzenia, że podbieram zawodników. W żadnym wypadku. Podlasie ma swoje problemy. To klub z mojego rodzinnego miasta, w którym się wychowałem. Boli mnie, że tak się dzieje. Piłkarze chcieli

przyjechać i się sprawdzić. Nie ma co się dziwić, że szukają sobie miejsca do gry.

Kiczuk, Wojczuk...

- No właśnie. To kolejni zawodnicy, którzy zostali skuszeni przez Wisłę Puławę. W ciągu półtora roku do tego klubu odeszło aż pięciu zawodników, bo oprócz „Ruriego”, „Woja”, odeszli: Szymon Stanisławski, Krystian Puton i Piotrek Zmorzyński. Nie dziwię się im. Idą za większymi pieniędzmi. To jest ważne. W piłce nie ma sentymentów. Całowanie herbu klubu jest śmieszne. Czegoś takiego nie ma w futbolu.

Łukasz Samociuk...

- „Kojek” wygląda bardzo fajnie. To wychowanek klubu, który może wrócić do drużyny po kilku latach występów w niższych klasach rozgrywkowych. W grze wewnętrznej zdobył dwie bramki.

W test meczu wystąpiło aż 23 zawodników...

- Dwóch zaprosiłem do dalszego trenowania. Kilku kolejnych będę miał pod obserwacją. Trzech z piłkarzy to chłopcy urodzeni w 2001 roku.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORŁĄT

PRZYCHODZĄ: Artur Renkowski, Jakub Syryjczyk, Mariusz Chmielewski, Mateusz

Chyła (wszyscy Podlasie Biała Podlaska?), Karol Głowacki (Garbarnia Kurów?), Łukasz Samociuk (Orzeł Czemierniki?).

ODCHODZĄ: Adrian Zarzecki (szuka klubu), Dominik Barciak (Pogoń Siedlce), Karol Turek (Górnik Łęczna), Rafał Kiczuk (Wisła Puławy), Rafał Jaworski

(OrleTA Łuków), Maciej Wojczuk (Wisła Puławy), Kacper Waniowski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Rafał Jaworski (OrleTA Łuków).

M.P.



ROZMOWA Z Rafałem Kiczukiem, byłym obrońcą Orłąt Radzyń Podlaski

12 października „Cibi” przegra ze mną

Dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny do Wisły Puław?

- Pojawiło się zainteresowanie ze strony klubu. Dostałem telefon od trenera. Mówił, że widzi mnie w drużynie i pomyślałem sobie, że warto wykonać jakiś krok do przodu. Skorzystałem z oferty. Potrzebowałem nowych wyzwań.

Rok temu też były sygnały z Puław?

- Dokładnie. Wtedy pewne rzeczy zdecydowały o tym, że kolejny sezon spędzę w Radzynie Podlaskiej. Dużo zawdzięczałem Orłętom. Całej drużynie, jak i trenerowi. Będę trzymał za nich mocno kciuki.

Cieężko było pożegnać się z byłym miejscem, gdzie grałeś i trenowałeś?

- Może nie ciężko, ale wiadomo, że rozstania nie są przyjemne. Mało kto lubi rozstawać się z miejscem, w którym spędziło się fajne chwile.



Rafał Kiczuk (z prawej) rozstał się z Orłętami i swoim najlepszym przyjacielem Bartoszem Ciborowskim. Już zapowiedział, że „Cibi” będzie musiał pogodzić się z porażką radzynian z jego nowym klubem - puławską Wisłą

Jak będziesz wspominał Orłęta?

- Zawsze będę się uśmiechał, jeśli usłyszę nazwę zespołu czy miasta. Poznałem tam naprawdę wiele pozytywnych i pomocnych osób. Dziękuję Damianowi Pankowi i Rafałowi Borysiukowi za możliwość gry. Zaufali mi, a myślę, że w jakimś stopniu im się odwdzięczyłem postawą na i poza boiskiem.

Wisła...

- Zdecydowałem się na puławski klub, gdyż mają bardzo fajną wizję. Chcą pisać się w górę, rozwijać się i stawiać sobie coraz większe cele. W Puławach są mega warunki do pracy. Cała otoczką robi naprawdę spore wrażenie. Widać profesjonalizm klubu. Z pewnością nie są to obiekty na trzecią ligę. Cieszę się, że będę mógł grać na tak pięknym stadionie.

Powalczycie o awans?

- Chcemy walczyć o jak największe cele. Planem minimum na

każdy mecz są trzy punkty. Nic innego nas nie interesuje.

Z tego co da się zauważyć, masz być partnerem Mateusza Pielacha na środku obrony...

- Wiadomo, że nie dostanę miejsca za darmo. Mogę obiecać, że będę mocno pracować i starać się zasłużyć sobie na miejsce w wyjściowym składzie. Interesuje mnie tylko pierwsza „jedenastka”. Wierzę, że będzie dobrze. Jestem dobrej myśli.

W Radzynie Podlaskiej zostawiłeś Bartka Ciborowskiego, czyli takiego piłkarskiego bliźniaka...

- Normalna kolej rzeczy. Wiadomo, że całe życie nie będziemy grać razem, aczkolwiek to mój najlepszy przyjaciel. Szkoda, że nie będziemy mogli dzielić szatni. Graliśmy razem przez siedem lat. Teraz będziemy występować w różnych klubach, jednak nic się nie zmieni i nasza

przyjaźń będzie trwała nadal. Jest jedno „ale”.

Stucham...

- 12 października OrleTA przyjadą do Puław. „Cibi” w bezpośrednim meczu będzie musiał zejść z boiska bez punktów.

Straciłeś boiskowego przyjaciela, ale zapewne zagrasz z kolejnym dobrym znajomym...

- Dokładnie. Marcin Pigiel powinien wzmocnić Wisłę. Graliśmy razem w Jagiellonii przez pięć lat. Mieszkaliśmy w jednym pokoju w internacie, a także uczyliśmy się w jednej klasie. Później nasze drogi trochę się rozeszły, ale fajnie, że ponownie zagramy w jednym klubie.

Do tego jesteście chłopcami z Podlasia...

- Ja z Sokółki, a Marcin spod Dąbrowy Białostockiej. Nasze miejscowości dzieli bodaj 30 kilometrów.

M.P.

Mitura za Sytę

Znamy imię i nazwisko trenera Agrotexu Milanów. To Tomasz Mitura.

39-latek jest wychowankiem Lewartu Lubartów. W barwach tego klubu grał niemal całą karierę. Dwukrotnie awansował z białoniebieskimi do III ligi. Odstępstwem od występów na boisku przy ul. Parkowej jest sezon 2012/2013, kiedy reprezentował barwy Orła Czemierniki, występującego wówczas w Klasie A. Dotychczasowy szkoleniowiec - Daniel Syta zrezygnował z prowadzenia zespołu po zakończeniu sezonu. Brakowało mu czasu na poświęcenie się pracy trenerskiej i pogodzeniem się z obowiązkami zawodowymi.

M.P.



Tomasz Mitura (w środku) został nowym trenerem Agrotexu Milanów

ROZMOWA Z Tomaszem Miturą, nowym trenerem Agrotexu Milanów

Bać to się można operacji, a nie tego, co się kocha

Skąd pomysł na pracę w klubie z Milanowa?

- Otrzymałem propozycję od prezesa Aleksandra Szczurowskiego. Dzwonił do mnie kolega, a zarazem zawodnik Agrotexu Milanów. Do tego sam namawiał mnie na pracę w ekipie (śmiech - przyp. red.).

Lubię pomagać potrzebującym...

- Fajna sprawa.

Długo myślałeś nad propozycją?

- Powiedzmy, że chwilę. Ofertę otrzymałem w trakcie kilkudniowego wyjazdu wakacyjnego. Nie chciałem w tym czasie, kiedy miałem wyłącznie chwilę dla rodziny zaprzętać sobie głowy piłką. Po powrocie przemyślałem sprawę i byłem na „tak”. Chciałem również odpocząć trochę od środowiska lubartowskiego.

Rozpoczynasz swoją przygodę z seniorami wyłącznie na własny rachunek...

- Dokładnie. Kiedyś w Orle

Czemierniki byłem grającym trenerem wraz z Marcinem Lato. Teraz sam będę odpowiadał za wyniki drużyny.

Przed Tobą duże wyzwanie?

- Praca jak praca. Trzeba się z nią zetknąć. Nie boję się. Bać to się można operacji, a nie tego, co się kocha.

12 lutego skończysz 40 lat. Czyba nie spodziewałeś się, że będziesz je obchodził jako szkoleniowiec Agrotexu?

- Życie pisze różne scenariusze. Praca trenera jest pełna zwrotów akcji, nowych wyzwań. Jeśli wytrwam i nie zostanę zwolniony, będę dmuchać 40 świeczek jako szkoleniowiec milanowian (śmiech - przyp. red.).

Kiedy rozpoczniecie przygotowania?

- Już w ten wtorek. Zaczynamy pracę. Będę chciał jak najszybciej poznać drużynę.

Pamiętam Ciebie jako bardzo solidnego obrońcę w trzeciej i czwartej lidze. Co robiłeś po odejściu z Lewartu?

- Ostatnie trzy sezony prowadziłem juniorów starszych w klubie. Do tego szkoliłem młodsze dzieci w Orliku Lubartów.

Czy ci chłopcy będą mieli szansę przenieść się do Agrotexu wraz z Tobą?

- Nie wiem. Na pierwszy trening przyjadę sam. Chłopcy będą próbować swoich sił w Lewarcie. Jeśli nie załapią się do czwartoligowca, zobaczymy. Priorytetem są miejscowi gracze. Dopiero później będę rozglądał się za uzupełnieniami.

Biała Klasa Okręgowa to dla Ciebie zupełna nowość...

- Byłem przez rok w Orle w Klasie A. Pamiętamy, że piłka nożna na całym świecie polega na tym samym. Różni się umiejętnościami poszczególnych jednostek.

Czy będziesz miał do dyspozycji Tomasza Miturę jako zawodnika?

- Musimy o tym pogadać (śmiech - przyp. red.). Czuję się na siłach, żeby biegać jeszcze na boisku. Jeśli będzie taka potrzeba, może się tak zdarzyć, że wyjdę na boisko. W początkowej fazie skupię się tylko na pracy trenerskiej. Z boku widać więcej i lepiej.

Ale zapewne korki będziesz miał zawsze przy sobie?

- W bagażniku mam buty. Jeśli będą potrzebne, założę obuwie i wejdę na murawę. Ostatnio Daniel Kędra był grającym trenerem.

Dosyć niedawno Agrotex grał w czwartej lidze. Spadł z niej z hukiem. Jest plan ponownej walki o awans?

- Zarząd chce ogrywać młodzież. To cel nadrzędny. Nikt nie wspomina o awansie. W każdym spotkaniu powalczymy o trzy punkty.

ROZMOWA Z Danielem Sytą, byłym trenerem Agrotexu Milanów

Dlaczego zdecydowałeś się na odejście z Agrotexu?

- Nie byłem w stanie pogodzić prowadzenia dwóch drużyn. Cały czas brakowało mi czasu. Nie lubię pracować na pół gwizdka. Musiałem z czegoś zrezygnować. Padło na seniorów z Milanowa. Podjąłem taką decyzję, chociaż nie było łatwo powiedzieć „dziękuję”. Do tego pracuję w systemie trzyzmiennym.

Postawiłeś na młody zespół Orlą Radzyń Podlaski...

- To grupa chłopców urodzonych w 2006 roku. Mam bardzo rokującą grupę zawodników. Kilku z nich to reprezentanci województwa. Pracuję z nimi bodaj od sierpnia 2013 roku. Muszę i chcę poświęcić ekipie więcej uwagi. Rośnie fajna drużyna.



W Milanowie miałeś umowę do końca sezonu...

- Dokładnie. W lutym usiedliśmy do rozmów i daliśmy sobie czas do czerwca. Zdawałem sobie sprawę, że będzie ciężko pogodzić pracę z dwoma zespołami, pracą zawodową i rodziną. Wszystkie wyzwania mnie przerosły.

W lutym nie tylko podpisałeś umowę, ale również

zostałeś tatą...

- Dumnym tatą. Na świat przyszedł Igor. Przyszedł na świat 16 lutego. Synek potrzebuję ojca, a Edyta swojego faceta. Często byłem gościem w domu, a tak na dłuższą metę nie da się żyć.

Jak wyglądało pożegnanie?

- Rozstaliśmy się w dobrych stosunkach. Nikt do nikogo nie miał pretensji. Chciałbym pochwalić władze klubu oraz wójta, który wspiera klub. Życzylbym każdemu trenerowi takiej atmosfery do pracy. Wystarczy spojrzeć nawet na obiekty. Kto nie był tam kilka lat, nie poznałby nowego miejsca. Tylko się cieszyć.

Miałeś młodą drużynę...

- Bardzo młodą. Średnia wieku wynosiła nieco ponad 20 lat. Gdyby nie moje wejścia na

boisko i Sebastiana Magiera ta przeciętna byłaby jeszcze niższa (śmiech - przyp. red.).

Powiedziałeś władzom „żegnajcie” czy „do zobaczenia”?

- Nigdy nie mówię „nigdy”. Życie pisze różne scenariusze. Mam sentyment do klubu z Milanowa. Grałem w nim, trenowałem. Może za kilka lat ponownie usiądę na ławce szkoleniowej.

I zapewne dasz się skusisz na granie?

- Jeśli byłaby taka potrzeba, czemu nie. W rundzie zagrałem cztery mecze, chociaż na karku mam już 43 wiosny. Staram się dbać o zdrowie, aktywnie spędzam wolny czas.

Lato w mieście



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie tradycyjnie co roku zabiega o czas wolny w okresie wakacji.

mach festynu z okazji Dni Parczewa 21 lipca. - Serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież do aktywnego udziału - mówi Agnieszka Przekora, dyrektor MOSiR-u.

Szeroka oferta

Zajęcia sportowo-rekreacyjne w ramach programu Lato na Sportowo z MOSiR-em potrwają do 21 lipca. Zajęcia będą się odbywały od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00-13:00 na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W ramach programu organizowane będą turnieje piłki nożnej, tenisa stołowego, siatkówki, unihokeja, tenisa ziemnego, zajęcia na pumptracku i skateparku, gry i zabawy ruchowe.

Podsumowaniem programu będzie część sportowo-rekreacyjna, organizowana przez MOSiR w ra-

Codziennie można korzystać z sali sportowej w godz. 9:00 - 20:40 (w soboty i niedziele w godz. 13:00 - 20:40). Do dyspozycji są stoły do tenisa stołowego, bilard, siłownia. Ponadto można korzystać z siłowni na powietrzu, kortu tenisowego, boiska do piłki nożnej, plażówki, koszykówki, badmintonu, toru rowerowego oraz skateparku. Śmiało można wypożyczyć sprzęt do gier, zabaw sportowo-rekreacyjnych oraz sprzęt turystyczny.

M.P.



Zapisy do 20 lipca 2019r. Wpisowe 15 zł od drużyny. Więcej informacji pod numerem 516-463-449.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lisy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Komarówka
Podlaska



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wołyń



ARMiR zmniejszyła rolnikowi dotację do hodowli o pięć procent

Sołtys z Żeliznej czuje się niesłusznie ukarany



Stanisław Golanko
hodowca owiec z Żeliznej

W Agencji nie ma z kim rozmawiać

Hoduję owce od 20 lat i dopiero w marcu tego roku usłyszałem, że mam posiadać listy przewozowe. Czuję się niesłusznie ukarany. Przyjechałem do Radzyna, do biura Agencji i pytam, jak to jest z tym? Ja jestem kontrolowany w listopadzie, a informacje, że mam mieć jakieś nowe dokumenty dostaję 5 miesięcy później? Usłyszałem od jakiegoś pracownika, że Agencja nie ma wpływu na to, bo to prowadzi weterynaria. Ale ja odpowiadam: - Ale to Agencja mnie ukarała". I jeszcze dodała, że skoro należę do Związku Owczarskiego i płacę składki, to Związek powinien się zająć przewozem zwierząt na skup. A Związek od wielu lat, odkąd nie ma specjalnego samochodu, tym się nie zajmuje. Każdy z hodowców radził sobie, jak mógł sam.

GMINA KOMARÓWKA:
Hodowca owiec został ukarany, a pięć miesięcy później dowiedział się, że powinien mieć listy przewozowe na transport zwierząt do skupu.

Stanisław Golanko od 20 lat hoduje owce. Należy do Polskiego Związku Hodowców Owiec i Kóz. W listopadzie ubiegłego roku miał w gospodarstwie kontrolę, która wykazała brak listów przewozowych na dostarczanie jagniąt do skupu. Skutkiem tego został ukarany zmniejszeniem o pięć procent dotacji przyznawanej przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Dla niego to nie miała kwota, bo ponad dwa tys. zł. Oprócz niego zostało ukaranych pięciu jego znajomych hodowców z okolicy.

Jego żal i pretensje budzi nie tyle sankcja, ile fakt, że od lat żadnej tego typu kontroli nie było i każdy z hodowców radził sobie jak mógł z przewozem zwierząt na skup, nikt się nie czepiał i nie mówił, że nie można.

Kara w listopadzie, informacja o wymogach pięć miesięcy potem

- Kontrola była w listopadzie, mnie i pięciu moich znajomych hodowców ukarano sankcją. Pięć miesięcy później (w marcu 2019 r.) od swojego weterynarza dostałem informację o wprowadzeniu nowego przepisu. Agencja informowała lokalnych weterynarzy o konieczności posiadania listów przewozowych i prosiła miejscowych weterynarzy o poinformowanie o tym fakcie lokalnych hodowców - twierdzi Stanisław Golanko. - Jak to? To mnie Agencja ukarała w listopadzie, a ja w marcu, dowiaduję się, że wchodzi nowe rozporządzenie i mam posiadać listy przewozowe? - oburza się hodowca. Okazuje się, że jeden z hodowców był już po „listopadzie” na tyle zdeterminowany, że w trybie urzędowym (dwa tygodnie od otrzymania decyzji) odwołał się od decyzji Agencji i podał sprawę do sądu. Golanko nie odwołał się, ale po informacji od weterynarza z marca, wziął pisma w garść i poszedł do biura ARiMR wyjaśniać sprawę. Niewiele się dowiedział, tyle tylko, że to nie wina Agencji, tylko innych instytucji. Obowiązek listów przewozowych wprowadzono w 2010 roku, ale jak twierdzą rolnicy, nikt ich o tym nie in-

2 tys. zł

o taką kwotę Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zmniejszyła zmniejszyła Stanisławowi Golanko dotację do hodowli owiec

formował i nikt do tej pory tego nie wymagał.

Odpowiedź ARiMR po miesiącu

Na komentarz rzecznika ARiMR czekaliśmy od 13 czerwca. Po kilkunastu telefonach 5 lipca dostaliśmy wreszcie odpowiedź. Nie odnosi się jednak ona do faktu braku informacji dla rolników. Oto jej treść:

„Kontrolę wymogów wzajemnej zgodności w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt prowadzone są przez pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie prowadzi takich kontroli. W przypadku stwierdzenia nieprzestrzegania zasady wzajemnej zgodności należy rolnikowi płać bezpośrednio są pomniejszane. Wysokość obniżenia płatności zależy od rodzaju i skali naruszenia norm i wymogów. Aby ocenić skalę naruszenia każda niezgodność, oceniana jest pod kątem trzech kryteriów:

zasięgu, dotkliwości i trwałości. Każde z powyższych kryteriów oceniane jest przy zastosowaniu skali punktowej: 1, 3 lub 5 w zależności od stopnia naruszenia. Następnie uzyskane punkty są sumowane i przeliczane na procentową wysokość obniżki. Sankcje naliczane są automatycznie na podstawie raportu z kontroli na miejscu”.

Ktoś tu postąpił nie fair

Golanko ostatecznie przyznał, że zapłaci karę, że nie pójdzie do sądu, bo zaprzepaścił termin odwołania się od decyzji, ale nie zgadza się też, by odsyłano go do Annasza do Kajfasza i traktowano jak „przestępcę”. - Ja ponad 20 lat jestem sołtys, noszę po domach za friko różne papiery, dokumenty, rozporządzenia, decyzje weterynaryjne, staram się być na bieżąco ze wszystkim, a teraz jeszcze mnie ukarali - żali się sołtys wsi Żelizna w gminie Komarówka.

mm



W SKRÓCIE

KOMARÓWKA

Śmieci droższe o 100 tys. złotych

Od kwietnia br. Zakład Zagospodarowania Odpadów w Adamkach podniósł ceny za przyjmowanie odpadów. Jednocześnie wójt Ireneusz Demianiuk zaproponował zmianę systemu naliczania opłat za odbiór śmieci w gminie Komarówka. Opłaty będą naliczane od ilości osób mieszkających w gospodarstwie domowym i wynosić będą po 8 złotych od osoby za miesiąc za odpady segregowane. Jeśli odpady będą zmieszane, to stawka wzrasta do 16 zł za osobę. W górę poszły też stawki za kontenery na śmieci. Ta zmiana spowoduje, że do budżetu gminy wpłynie dodatkowo 100 tys. zł. Zdaniem wójta taka kwota jest konieczna, żeby system gospodarowania odpadami w gminie się bilansował. Dotychczas gmina wydawała rocznie około 220 tys. zł. Teraz będzie wydawać około 320 tys. Propozycja wójta odchodzi od ulg dla rodzin wielodzietnych. Ireneusz Demianiuk uważa, że skoro Państwo wspomaga rodziny i program 500+ obejmuje od lipca wszystkie dzieci, to nie ma powodu, żeby w sposób szczególnie traktować rodziny wielodzietne, tym bardziej że takie rodziny produkują największą ilość śmieci. Rodzina pięcioosobowa płaciła dotychczas 22 zł, a od września zapłaci 40 zł miesięcznie.

Radni przegłosowali propozycję wójta. Nowe stawki wejdą w życie od września br.

Plaga bobrów w gminie Komarówka

Mieszkańcy apelują do wójta, żeby pomógł w sprawie

ad



W SKRÓCIE

3 tys. zł na wkład do Fundacji Akcja Dział

GMINA WOŁYŃ - Czy gmina Wołyń partycypuje finansowo w programach realizowanych przez Fundację Akcja Dział? - pytała na ostatniej sesji radna Magdalena Pomorska. Wójt Tomasz Jurkiewicz przyznał, że tak. - Akcja Dział jest wykonawcą pomysłu Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności, która przekazuje granty na różne działania pro obywatelskie, ale żeby dostać pieniądze na projekty, trzeba też nieco dołożyć - tłumaczył. Przypomniał, że gmina Wołyń, podobnie jak Komarówka czy Borki, dokładała wkład własny do projektów kilka lat temu po tysiąc zł, potem 1,5 tys. zł, w tym roku wkład własny gminy Wołyń to 3 tys. zł. - Statystyka pokazuje, że te środki

plagi bobrów. Twierdzą, że te zwierzęta niszczą ogrody, uprawy rzepaku i pszenicy. - Widziałam na własne oczy, jak bobry jedzą rzepak - mówiła na sesji rady gminy Anna Prokopiuk, mieszkanka gminy Komarówka. - W ochronie środowiska powiedzieli mi, żeby więcej ludzi się zgłaszało z tym problemem. Trzeba tę plagę zniszczyć - dodała kobieta.

Wójt Ireneusz Demianiuk podzielił to zdanie. - Myślny wystąpili z wnioskiem o odstrzał 150 bobrów i jak dostaniemy zgodę, to od października koła łowieckie będą strzelały, bo teraz jest okres ochronny - odpowiedział wójt. Demianiuk uważa, że jeśli zgłoszeń o szkodach wyrządzonych przez bobry będzie dużo, to Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska będzie wydawał więcej zezwoleń na odstrzał tych zwierząt.

GCK bez uwag

Radni jednogłośnie przyjęli sprawozdanie z działalności Gminnego Centrum Kultury w Komarówce za 2018 rok. Nikt nie chciał zabrać głosu w dyskusji nad tym punktem porządku obrad. Żaden z radnych nie miał pytań dotyczących tego tematu.

Biblioteka bez dyskusji

Podobnie jak w przypadku Gminnego Centrum Kultury, nikt nie chciał zabrać głosu w dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Gminnej Biblioteki Publicznej. Żaden z radnych nie miał pytań dotyczących tego tematu.

kilkukrotnie nam się zwracają - zapewnił.

OSP Czemierniki w najlepszej sportowej kondycji

GMINA CZEMIERNIKI Na początku lipca na boisku Orlik odbyły się Mistrzostwa Gminy Czemierniki w piłce nożnej Ochroniczych Straży Pożarnych. W turnieju wzięły udział jednostki OSP z całej gminy, drużyny rywalizowały systemem każdy z każdym. Klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco. Pierwsze miejsce dla OSP Czemierniki, 2 - OSP Stoczek, 3 - OSP Skoki, 4 - OSP Lichty i 5 - dla OSP Niewęglisz.

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Skarga Krystyny Jaśkiewicz na wójta Sławomira Czubackiego została odrzucona przez większość rady gminy

Koalicja zagłosowała za wójtem, a opozycja była przeciw

Czubacki: - W herbie nie mam ani wideł, ani grabi i od roboty mi się odciski nie robią na języku na pewno - takie i kilka równie zaskakujących zdań wypowiedział wójt na ostatniej sesji rady gminy w Sosnowicy.

W czerwcu pialiśmy o skardze, jaką złożyła Krystyna Jaśkiewicz na Sławomira Czubackiego, wójta gminy Sosnowica. Skarga dotyczyła dyskryminacji osób niepełnosprawnych, a ściślej biorąc córki Krystyny Jaśkiewicz. Czubacki powiedział dyrektorze gminnej biblioteki, że córka byłej wójt nie może przebywać w bibliotece bez opiekuna prawnego. Na ostatniej sesji Robert Grzywaczewski, przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która zajmowała się sprawą, przedstawił konkluzję z jej prac. Komisja uznała, że nie było otwartej segregacji i dyskryminacji osób niepełnosprawnych, a zatem skarga jest bezzasadna.

Chibowski przerwał Grzywaczewskiemu

Grzywaczewski dodał, że na posiedzeniu komisji skarg



Sławomir Czubacki,
wójt gminy Sosnowica
Pani mówi, że tak, to ten zły wójt zabronił. Oj pani dyrektor, oj pani dyrektor

i wniosków zachowanie państwa Jaśkiewiczów wobec wójta było skandaliczne. - Pani Jaśkiewicz, skoro pani z domu rodzinnego nie nauczyła się kultury, dobrego wychowania i w ogóle ogłady, to ja nie wiem, to chyba obcy ludzie muszą panią uczyć - zwrócił się do byłej wójt Robert Grzywaczewski. Przewodniczący rady Marek Chibowski przerwał skandaliczną wypowiedź Grzywaczewskiego.

Dyrektorka potwierdziła zarzut Krystyny Jaśkiewicz

Radna Małgorzata Kołodziej zapytała obecnej na sesji dyrektorki biblioteki, czy rzeczywiście wójt wydał polecenie, że córka Krystyny Jaśkiewicz nie może przebywać w bibliotece bez opieki.

- Pan wójt odwiedził bibliotekę, jak przebywała córka pani Jaśkiewicz. Pan wójt powiedział, że nie może tak być, że córka pani Jaśkiewicz może przebywać tylko z opiekunem prawnym - odpowiedziała stanowczo Renata Paśnik. - Odpowiedziałam, że nie mogę żądać dokumentacji córki pani Jaśkiewicz, bo to nie jest w mojej kompetencji. Powiedziałam wójtowi, że przekażę to pani Jaśkiewicz, jak przyjdzie odebrać córkę, że Małgosia może przebywać z opiekunem prawnym i to uczyniłam - dodała dyrektorka biblioteki.

- Panie wójt, mam pytanie, w końcu był zakaz, czy nie było tego zakazu? - dopytywała Małgorzata Kołodziej. Pytanie pozostało bez odpowiedzi.

Jaśkiewicz zarzuciła Czubackiemu kłamstwo

Krystyna Jaśkiewicz wróciła do czerwcowego posiedzenia komisji. - Komisja skończyła

się tym, że pan wójt oświadczył, że żadnego polecenia tego typu nie wydawał. Ponadto pan wójt zarzucił nam rodzicom, że cedujemy obowiązki opiekuna prawnego na pracowników biblioteki - opowiadała zebranym. - Proszę państwa, moja córka nie jest ubezwłasnowolniona i nie posiada opiekuna prawnego. Moja córka posiada opiekuna faktycznego, a to jest zdecydowana różnica - wyjaśniała była wójt. Krystyna Jaśkiewicz ponownie zarzuciła Czubackiemu kłamstwo, kiedy twierdził on, że jedynie zwrócił uwagę.

Zwolennicy wójta odrzucili skargę

- Panie wójt, moje zachowanie na komisji było takie, jak wyglądała sytuacja. Pan, kiedy kończyła się komisja, powiedział, że ja ciągałam swoje niepełnosprawne dziecko od domu do domu w czasie kampanii i ludzie z litości na mnie głosowali. Wtedy powiedziałam, że pan jest kłamcą. Przysąpił pan do mnie z zaciśniętymi pięściami i gdyby nie radny Chibowski, pewnie bym była uszkodzona - relacjonowała Krystyna Jaśkiewicz.

Dziwięciu radnych z koalicji wójta głosowało za przyjęciem uchwały, że skarga jest bezzasadna. Trójka radnych głosowała przeciw, a dwoje wstrzymało się od głosu.

Wójt ma znamieny sygnał

- W herbie nie mam ani wideł, ani grabi i od roboty mi się odciski nie robią na języku na pewno - powiedział tajemniczo po głosowaniu wójt, nie wyjaśniając, co miał na myśli. - Cała ta sytuacja, to zwykła hucpa polityczna. Tak awanturnicy polityczni budują wokół siebie aureolę - kontynuował Czubacki. Dalej tłumaczył, że tylko zwrócił uwagę dyrektorze biblioteki, bo miał sygnały od mieszkańców, że córka Krystyny Jaśkiewicz czasem zachowuje się głośno. - A może pani dyrektor mnie nie zrozumiała? Ja nie wiem, czy pani dyrektor, to tak do końca rozumie, o czym ja mówię, bo czasami mam wrażenie, że nie i to też jest taki znamieny sygnał dla wójta - zwrócił się tajemniczo do Renaty Paśnik Sławomir Czubacki, nie wyjaśniając, co ma na myśli.

Czubacki pozdrawia gwiazdy telewizyjne

W dalszej części komentarza do podjętej już uchwały Czubacki skoncentrował się na krytykowaniu dyrektorki biblioteki. - Pani mi nie odpowiedziała, czy macie informacje, jak reagować, jak się zachowywać, jak dojdzie do jakiegoś problemu w momencie przebywania pani Małgorzaty Jaśkiewicz w bibliotece. A dzisiaj mi pani mówi, że tak, to ten zły wójt zabronił - zwracał się do Renaty Paśnik wójt. - Oj pani dyrektor, oj pani dyrektor - dorzucił tajemniczo Czubacki, nie wyjaśniając, co ma na myśli. Sławomir Czubacki, który wielokrotnie powtarza, że w przeciwieństwie do innych lubi się trzymać faktów i tego, co jest w dokumentach, skierował do Renaty Paśnik pytanie: A może tą biblioteką ktoś z tylnego siedzenia kieruje? Wójt nie oczekiwał odpowiedzi, a jego monolog wskazywał, iż uważa, że osoby niepełnosprawne korzystające z biblioteki stanowią problemem. Na koniec Czubacki pozdrowił wszystkie gwiazdy telewizyjne i zaproponował im batoniki znanej marki, ale po raz kolejny nie dodał, co miał na myśli.

Andrzej Dejneka

Mali Wytrwali uczyli sztuki cyrkowej rówieśników ze Lwowa

Grupa Cyrkowa Mali Wytrwali z Zaliszcza dostała zaproszenie z Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Miłosierdzia Bożego we Lwowie i przeprowadziła tam warsztaty sztuki cyrkowej.

Młodzi artyści z gminy Podedwórze w drodze do Lwowa wstąpili do Żółtkwi i zwiedzili odnowioną Kolegiatę Św. Wawrzyńca. Pobyt we Lwowie zaczął się występem grupy, zabawami integracyjnymi i wspólnym grilem przygotowanym przez gospodarzy.

W warsztatach brały udział dzieci, które przychodzą na zajęcia do świetlicy przy kościele prowadzonej przez ks. Andrzeja Bezkorowajnego i rodziców.

Przez następnych kilka dni dzieci ze Lwowa poznawały tajniki sztuki cyrkowej, a dzieci z gminy Podedwórze miały okazję zobaczyć stare miasto, operę, katedrę i inne kościoły różnych wyznań oraz cmentarz



Grupa Cyrkowa mali Wytrwali z Zaliszcza

Orląt Lwowskich, na którym zapaliły znicze. Był również wyjazd do Kamieńca Podolskiego i zwiedzanie miejsc związanych z historią, wiarą i kulturą Polski.

Ostatniego dnia nastąpił wspólny występ i pożegnanie. Dzieci z Parafii Miłosierdzia Bożego dostały sprzęt do ćwiczeń i deklarację kontynuowania współpracy.

Zwieńczeniem pobytu grupy Mali Wytrwali we Lwowie był występ przy Katedrze Lwowskiej w centrum miasta. Występ Wzbudził wielkie zainteresowanie wśród

przechodniów, którzy hojnie wrzucali datki do kapeluszy. Zebrane pieniądze zostały przekazane ks. Andrzejowi Bezkorowajnemu na hospicjum dla dzieci.

Opiekunami grupy byli: Dorota i Leszek Turukowie oraz Elżbieta Masiukiewicz. Bezpieczną podróż zapewnił Mirosław Sikora z Parczewa.

ad



Stronę redaguje Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Budynek szkoły wójt przekazał mieszkańcom

W Miłkowie nie będzie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego

Miłków: Tomasz Kanak rozwiązał z radzyńską fundacją umowę dzierżawy budynku po byłej Szkole Podstawowej. Poprzedni wójt Stanisław Dawidek wydzierżawił nieruchomość za 100 zł miesięcznie.

O sprawie pisaliśmy wielokrotnie. W budynku po byłej szkole podstawowej w Miłkowie miał z początkiem września 2017 r. powstać zakład opiekuńczo-leczniczy. Gmina wynajęła budynek szkoły fundacji Bezzadnym.pl z Radzyna Podlaskiego, która miała uruchomić placówkę, ale do dziś zakład nie ruszył.

Poprzedni wójt Stanisław Dawidek podpisywał z fundacją aneksy do umowy, na mocy których przesuwano termin urucho-



Tomasz Kanak,
wójt Gminy Siemień

mienia zakładu. Ostatni aneks zakładał, że placówka ruszy od września 2018 r.

Budynek stał i niszczał

Po objęciu rządów w Gminie Siemień przez wójta Tomasza Kanaka fundacja dalej nie podjęła żadnych czynności,

Umowa zawarta 1 września 2016 r. zakładała szybkie rozpoczęcie prac remontowych i uruchomienie działalności od 1 września 2017 r. Niestety fundacja nie podjęła kompletnie żadnych czynności, do których się zobowiązała. Budynek stał niezagospodarowany i niszczał. Kilkakrotnie spotykałem się z przedstawicielami fundacji i deklarowałem dobrą wolę co do dalszej współpracy, pod warunkiem wywiązywania się z zapisów umowy przez drugą stronę. Efektem tych spotkań było porozumienie z dnia 28 marca 2019 r., które zakładało, że jeśli fundacja nie rozpocznie remontu budynku, umowa zostanie rozwiązana z dniem 31 maja 2019 r. Tak też się stało.

do których się zobowiązała w umowie.

Budynek dalej stał niezagospodarowany i niszczał. Wójt kilkakrotnie spotykał się z przedstawicielami fundacji w tej sprawie. Ostatecznie na mocy porozumienia z dnia 28 marca br. umowa została rozwiązana z końcem maja,

z powodu braku jakichkolwiek działań przez fundację.

Budynek dla mieszkańców

Na wniosek sołtysa i mieszkańców Miłkowa-Kolonii wójt udostępnił budynek na potrzeby mieszkańców wsi. Mieszkańcy sami wykonali już szereg prac porządkowych i przygotowują się do obchodów 100-lecia powstania miejscowości.

- W tej chwili szukamy sposobu na zagospodarowanie budynku. Za pośrednictwem łam Wspólnoty chciałbym zapewnić mieszkańców Miłkowa-Kolonii, że wszystkie decyzje w tej sprawie będą z nimi konsultowane - deklaruje wójt Tomasz Kanak.

100 złotych netto za wynajęcie szkoły

Stanisław Dawidek podpisał umowę z fundacją Bezzadnym.pl 1 września 2016 roku. Na jej

mocy wynajął nieruchomość o powierzchni 0,53 ha wraz z budynkiem po byłej Szkole Podstawowej o powierzchni 867 mkw., mieszkanie o powierzchni 46 mkw. i piwnice o pow. 55 mkw. Fundacja w umowie zobowiązała się, że od 1 września 2017 r. po dokonaniu niezbędnych remontów i dostosowaniu budynków do wymagań prawnych otworzy tam zakład opiekuńczo-leczniczy.

Fundacja do czasu uruchomienia zakładu miała płacić gminie czynsz w wysokości 100 zł netto plus VAT, a po uruchomieniu czynsz miał wynosić 3.536,11 zł plus opłaty za użytkowane media. Umowa została podpisana na okres 15 lat.

Aneks do umowy

1 września 2017 r., a więc w dniu, w którym miała ruszyć placówka, strony podpisały aneks do umowy.

W aneksie fundacja Bezzadnym.pl zobowiązała się do uruchomienia zakładu opiekuńczo-leczniczego w dniu 1 czerwca 2018 r. Aneks podniósł też czynsz, który fundacja miała płacić, dopóki nie uruchomi zakładu, do kwoty 200 zł + VAT za miesiąc.

Mieli zatrudniać ludzi z gminy

Rzecznik spółki Eurostrada sp. z o.o., która jest założycielem fundacji Bezzadnym.pl, deklarował pod koniec września 2016 r., że mieszkańcy gminy Siemień znajdą zatrudnienie w nowej placówce.

- Tak jak zobowiązaliśmy się w umowie z urzędem gminy Siemień, w pierwszej kolejności będziemy zatrudniać ludzi z tej gminy - mówił wtedy rzecznik w rozmowie zw Wspólnotą.

TD

Denejko zarobił najwięcej i ma największe długi

Gmina Jabłoń: Oprócz najwyższych zarobków, sekretarz Denejko ma też najdroższe nieruchomości. Kierownik GOPS Justyna Hordejuk ma największe oszczędności i najnowsze auto.

Spśród pracowników Urzędu Gminy w Jabłoniu oraz dyrektorów jednostek organizacyjnych największe dochody w 2018 roku miał sekretarz Piotr De-

nejko. Wykazał on 109,5 tys. zł, na co złożyło się zatrudnienie, dieta radnego powiatowego, dochód z gospodarstwa, dopłaty obszarowe oraz pomoc suszowa. Roman Wójciuk, skarbnik gminy, zarobił łącznie 84,1 tys. zł, z czego 80,9 tys. zł przyniosła mu praca w urzędzie, a 3,2 tys. zł to dochód z gospodarstwa. Justyna Kowalska-Babicz, dyrektor SP w Jabłoniu miała dochód w kwocie 67,6 tys. zł.

Najmniejsze dochody miała Agnieszka Baran, podinspektor

ds. wymiaru podatków i opłat w gminie z 30,9 tys. zł.

Prawie pół miliona długu

Największymi oszczędnościami może pochwalić się kierownik GOPS Justyna Hordejuk z 31,9 tys. zł. Sylwia Chwedyna, starszy pracownik socjalny w GOPS zaoszczędziła 21 tys. zł, a Justyna Kowalska-Babicz 15 tys.

Najbardziej zadłużony jest Piotr Denejko z kredytami na

budowę i rozbudowę domu oraz na zakup maszyn rolniczych na kwotę ok. 463,5 tys. zł. Agnieszka Baran ma do spłaty kredyt na budowę domu i kredyt gotówkowy w kwocie 179,4 tys. zł, a Justyna Hordejuk ma kredyt na zakup mieszkania na 95,3 tys. zł.

Denejko liderem w nieruchomościach

Piotr Denejko jest niekwestionowanym liderem pod względem wartości posiadanych

nieruchomości. Jego dwa domy i gospodarstwo wyceniane są na 650 tys. zł. Skarbnik Roman Wójciuk jest współwłaścicielem domu i gospodarstwa o wartości 319,1 tys. zł, a Agnieszka Baran ma dom, gospodarstwo i inne nieruchomości warte 305 tys. zł.

Czym się wożą?

Kierownik GOPS Justyna Hordejuk może się pochwalić najnowszym samochodem. Jest to Citroen DS 5 z 2016 roku

warty 120 tys. zł. Barbara Wikło, dyrektor Muzeum Augusta Zamoyskiego ma Chevroleta Spark z 2008 roku. Sylwia Chwedyna jeździ Renault Megane 2007 r. wartym 10 tys. zł, Piotr Denejko Oplem Vectra 2007 r. za 15 tys. zł.

Wszystkie dane pochodzą z oświadczeń majątkowych za 2018 rok dostępnych w Biuletynie Informacji Publicznej gminy.

Jacek Dejneka

Imię i nazwisko, funkcja	Zarobki i dochody	Oszczędności	Nieruchomości	Pojazdy powyżej 10 tys. zł	Zadłużenie
Piotr Denejko, sekretarz gminy	76,7 tys. zł – zatrudnienie; 12,3 tys. zł – dieta radnego; 10,4 tys. zł – dochód z gospodarstwa; 6,4 tys. zł – dopłaty obszarowe; 3,7 tys. zł – pomoc suszowa	8 tys. zł	Dom 250 m ² (250 tys. zł); dom 152 m ² (300 tys. zł); gospodarstwo 9,79 ha (100 tys. zł) - własność	Opel Vectra 2007 r. (15 tys. zł); ciągnik Zetor Proxima 90 Plus 2012 r. (100 tys. zł); przyczepa Pronar 2012 r. (20 tys. zł); agregat uprawowo-siewny Unia 2012 r. (20 tys. zł); opryskiwacz Bury 2012 r. (10 tys. zł)	86,8 CHF (ok. 334,2 tys. zł) – budowa domu; 33,4 tys. zł – zakup maszyn rolniczych; 12,7 tys. zł – zakup maszyn rolniczych; 83,2 tys. zł – rozbudowa domu
Roman Wójciuk, skarbnik gminy	80,9 tys. zł – zatrudnienie; 3,2 tys. zł – dochód z gospodarstwa	8,9 tys. zł	Dom 270,89 m ² (100 tys. zł); gospodarstwo 8,7563 ha (219,1 tys. zł) – współwłasność małżeńska	Seat Alhambra 2004 r. (12 tys. zł)	brak
Agnieszka Baran, podinspektor ds. wymiaru podatków i opłat w gminie	28,4 tys. zł – zatrudnienie; 2,5 tys. zł – dochód z gospodarstwa	10 tys. zł	Dom 202 m ² (250 tys. zł); gospodarstwo 1,3376 ha (35 tys. zł); inne 80 m ² (20 tys. zł) - własność	VW Touran 2005 r. (10,5 tys. zł)	166,6 tys. zł – kredyt na budowę domu; 12,8 tys. zł – kredyt gotówkowy
Justyna Hordejuk, kierownik GOPS	26,6 tys. zł – zatrudnienie; 20,1 tys. zł – zasiłki z ubezpieczenia społecznego; 190 zł – inne źródła	31,9 tys. zł	Mieszkanie 75,1 m ² (200 tys. zł) – wspólność ustawowa	Citroen DS 5 2016 r. (120 tys. zł) – współwłasność małżeńska	95,3 tys. zł – kredyt na zakup mieszkania
Sylwia Chwedyna, starszy pracownik socjalny w GOPS	47,8 tys. zł – zatrudnienie + dodatek; 2,1 tys. zł – umowa zlecenie; 204 zł – inne źródło	21 tys. zł	Mieszkanie 64,8 m ² (150 tys. zł) – wspólność ustawowa	Renault Megane 2007 r. (10 tys. zł) – współwłaściciel	37,6 tys. zł – kredyt mieszkaniowy
Katarzyna Matczuk, dyrektor GOK	40,3 tys. zł - zatrudnienie	8,1 tys. zł	brak	brak	brak
Agnieszka Wasilewska, dyrektor Gminnej Biblioteki	52,2 tys. zł - zatrudnienie	8 tys. zł	brak	brak	brak
Barbara Wikło, dyrektor Muzeum Augusta Zamoyskiego	32,3 tys. zł – emerytura; 13,4 tys. zł - zatrudnienie	brak	Mieszkanie 37,68 m ² (80 tys. zł); garaż 17,1 m ² (15 tys. zł)	Chevrolet Klak KHI – Spark 2008 r.	brak
Justyna Kowalska Babicz, dyrektor SP w Jabłoni	61,1 tys. zł – zatrudnienie; 5 tys. zł – dopłaty obszarowe; 1,5 tys. zł – dochód z gospodarstwa	15 tys. zł	Dom 103 m ² (90 tys. zł); gospodarstwo 5,6 ha (100 tys. zł); - współwłasność małżeńska; mieszkanie 56,25 m ² (50 tys. zł); lokale użytkowe (2 tys. zł) - własność w ¼ części	Motocykl Honda VTX 2005 r. (22 tys. zł); motocykl Yamaha Drag Star 650 2002 r. (12 tys. zł)	brak

Jubileusz 60-lecia OSP w Działyniu



Pamiątkowe zdjęcie jubilatów i zaproszonych gości z okazji obchodów 60 - lecia OSP w Działyniu



Odznaczeni od lewej: Medal złoty - Paweł Borowiec, Waldemar Borowiec. Medal Srebrny - Tomasz Cymerman, Zbigniew Bodziak



Odznaczeni medalem brązowym. Od lewej: Łukasz Borowiec, Paweł Cymerman, Jacek Borowiec, Mariusz Ostaszewski

W niedzielę, 7 lipca w Działyniu miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej świętowała wraz z mieszkańcami 60-lecie swojej działalności.

Uroczyste obchody rozpoczęły się od niemniej uroczystej polowej mszy świętej w intencji strażaków, którą odprawili wspólnie: ks. Jerzy Łatawiec – Proboszcz parafii Czełmińskich, ks. kanonik Józef Choroś i diakon Piotr Flisa.

Drugą część jubileuszu rozpoczęło odegranie hymnu państwowego. Zaraz po nim prezes OSP w Działyniu dh Paweł Borowiec przywitał

gości, poczty sztandarowe, drużyn i ich rodziny.

Następnie dh Paweł Cymerman odczytał historię jednostki.

Nie obyło się także bez wręczenia odznaczeń i wyróżnień dla najaktywniejszych członków OSP Działyni.

Wręczone zostały złote, srebrne i brązowe medale za zasługi dla pożarnictwa, odznaki strażackie wzorowcy oraz odznaki za wieloletnią służbę lat w szeregach Ochotniczych Straży Pożarnych.

Oprawę muzyczną uroczystości uświetniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Urzędu Miejskiego w Parczewie pod batutą Jacka Domańskiego. TD



Tomasz Kanak,
wójt Gminy Siemień
Piękne strażackie
zawołanie „Bogu na

chwale, ludziom na ratunek” już od 60 lat rozbrzmiewa w murach działynskiej remizy. Na przestrzeni tych lat służbę w jednostce pełniło setki druhów, ale niezależnie od czasów, panującego ustroju, czy możliwości technicznych jednostki, zawsze przyświecał im ten sam szczytny cel: bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi. Wszak warto pamiętać, że OSP to nie tylko gaszenie pożarów, ale również wielowymiarowa działalność na rzecz wspólnoty. Właśnie za tę pasję społecznego działania dziękowałem druhom z Działynia.

Odznaczenie i wyróżnienia z okazji 60 - lat OSP w Działyniu.

Odznaczenia za wysługę lat:

1. Kazimierz Cymerman – 50 lat w OSP
2. Leszek Musik – 50 lat w OSP
3. Andrzej Ostaszewski – 50 lat w OSP
4. Ryszard Mioduchowski – 50 lat w OSP
5. Eugeniusz Osek – 45 lat w OSP
6. Zbigniew Sokół – 45 lat w OSP
7. Ryszard Majewski – 35 lat w OSP

8. Sławomir Bajda – 35 lat w OS

9. Waldemar Tomaszewski – 35 lat w OS
10. Zbigniew Żuk – 30 lat w OSP
11. Tomasz Borzęcki – 25 lat w OSP
12. Henryk Drabik – 25 lat w OSP

Medal Srebrny za zasługi dla pożarnictwa:

1. Paweł Borowiec
2. Waldemar Borowiec

Medal Srebrny za zasługi dla pożarnictwa:

1. Tomasz Cymerman
2. Zbigniew Bodziak

Medal Brązowy za zasługi dla pożarnictwa:

1. Paweł Cymerman
2. Łukasz Borowiec
3. Jacek Borowiec
4. Mariusz Ostaszewski

Odznaka „Strażak Wzorowy”:

1. Kamil Borowiec
2. Jarosław Wróbel

Wiesław Czarnacki w Radzie lubelskiego UMCS

Parczew: Radny powiatowy jednocześnie wiceprezes Fabryki Kabli „Elpar” będzie miał wpływ na rozwój lubelskiej uczelni.

Radny Powiatu Parczewskiego Wiesław Czarnacki znalazł się w prestiżowym gronie Rady Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Wiesław Czarnacki zawodowo związany jest z Fabryką Kabli „Elpar” w Parczewie, w której obecnie piastuje stanowisko wiceprezesa zarządu.

Pierwsze historyczne posiedzenie nowo utworzonej Rady

UMCS odbyło się w piątek, 17 maja.

Oprócz Wiesława Czarnackiego w skład pierwszej Rady UMCS weszli:

- przedstawiciele wspólnoty UMCS: prof. Wiesław Ignacy Gruszecki z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki, prof. Jan Pomorski z Wydziału Humanistycznego oraz dr Adam Szot z Wydziału Prawa i Administracji;

- osoby niebędące członkami wspólnoty uczelni: Radosław Janik – Prezes Zarządu Spółdzielni Pszczelarskiej „Apis” (przewodniczący Rady), Andrzej Rutkowski – Dyrektor Generalny „Perły Browary Lubelskie SA”.

Członkiem Rady jest także Maciej Bień – przewodniczący



Rada lubelskiego UMCS

Zarządu Uczelnianego Samorządu Studentów UMCS.

Podczas pierwszego posiedzenia Rada Uczelni przyjęła regulamin swojego funkcjonowania

oraz pozytywnie, jednogłośnie zaopiniowała statut UMCS przygotowany przez Rektora. Wybrany został także sekretarz Rady, którym został dr Adam Szot.

Rada Uczelni została powołana na mocy nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Ustawa ta szczegółowo określa kompetencje Rady, do których nale-

żą m.in. opiniowanie projektu strategii Uniwersytetu i statutu, a także wskazywanie kandydatów na Rektora.

Rada ma również wpływ na gospodarkę finansową Uczelni poprzez opiniowanie planu rzeczowo-finansowego oraz zatwierdzanie wykonania tego planu i sprawozdania finansowego; monitoruje też proces zarządzania Uniwersytetem.

Radny Wiesław Czarnacki zrezygnował z udziału w pracach Komisji Budżetu i Rozwoju Gospodarczego oraz Komisji Edukacji, Zdrowia i Spraw Społecznych rady powiatu parczewskiego. Nadal będzie pracował w Komisji Skarg, Wniosków i Petycji oraz Komisji Rewizyjnej.

TD